

JUŻ DZIŚ SPECJALNIE DLA „GP” PREMIER MORAWIECKI

W dzisiejszym numerze tygodnika „Gazeta Polska” specjalny wywiad z premierem RP Mateuszem Morawieckim. A w nim m.in. o tym, jak świętować 100-lecie niepodległości, o znaczeniu polityki historycznej oraz o tym, że Polska słaba i uległa już nie wróci.

Środa
07/11/2018

cena **2** zł

#259 (2173)
NAKLAD 51 494
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT)
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

**Rawa Blues walczy
o European Blues Awards** s.15



POLITYKA \ Jarosław Kaczyński podsumowuje wybory

PiS triumfuje!



Prawo i Sprawiedliwość jest zadowolone z wyników wyborów. Wczoraj prezes PiS Jarosław Kaczyński chwalił się statystykami. – To są twarde liczby, twarde dane. Nasze zwycięstwo nie podlega najmniejszej wątpliwości. Co najważniejsze, te wybory są bardzo dobrym prognostykiem przed wyborami parlamentarnymi – mówił wczoraj Jarosław Kaczyński.

POLSKA s.3 Czy HGW zatrzyma Marsz Niepodległości?

Jeśli uznaję za stosowne, to rozwiążę Marsz Niepodległości za użycie rac albo transparentów z hasłami typu „Polska dla białych” – zapowiedziała Hanna Gronkiewicz-Waltz. – PO chce doprowadzić do zamieszek – komentują przedstawiciele środowisk patriotycznych.

ŚWIAT s.7 Wybory środka kadencji w USA

W nocy z wtorku na środę polskiego czasu zakończyły się w Stanach Zjednoczonych wybory do Kongresu, zwane też wyborami środka kadencji. Kandydaci ubiegali się o 435 miejsc w Izbie Reprezentantów i 35 miejsc w Senacie.

POLSKA s.4 Budować suwerenność przez gospodarkę

Za nami gala związana z plebiscytem na Firmę 100-lecia Niepodległości. Na uroczystości wręczenia nagród pojawił się premier Mateusz Morawiecki. – Można walczyć o silną Rzeczpospolitą w sposób bezkrwawy. Takie czasy są naszym udziałem – powiedział premier.

ŚWIAT s.7 Gniazdo rosyjskiej agentury

Według doniesień brytyjskiego think tanku Henry Jackson Society nawet połowa spośród 150 tys. Rosjan mieszkających w Londynie jest informatorami służb specjalnych Kremla. Zachód powinien obudzić się w związku z zagrożeniem, jakie stanowi Władimir Putin oraz jego zepsuta i brutalna dyktatura – mówi były szef brytyjskich służb specjalnych sir Richard Dearlove.



MUCHA \ Niestety sami członkowie sejmowej komisji śledczej dopuścili do Tusk show, prowadząc monologi, uprawiając publicystykę i wdając się w dyskusje. A Donald Tusk sprowadził ich do swojego poziomu i pokonał doświadczeniem. s.2



HERMAN \ Wiele wskazuje na to, że za propagowaniem antyszczepionkowego zabobonu stoją rosyjskie trolle internetowe, bo rosyjska machina wojny informacyjnej podłącza się pod każdy temat, który może zasiać chaos na Zachodzie. s.2





Antoine de Saint-Exupéry

(1900–1944) francuski pilot, pisarz i poeta, autor m.in. „Małego Księcia”, „Ziemi, planety ludzi”

\\ Nie mam prawa robić ani mówić czegokolwiek, co pomniejsza człowieka w jego własnych oczach. Liczy się nie to, co ja myślę o nim, lecz to, co on myśli o sobie samym. Uwłaczanie godności człowieka jest przestępstwem. \\

fot. Wikipedia/d



Marcin Wolski

Tusk przed komisją

Gdy zerkam na nagrania,
to wciąż częściej myślę,
kto kogo przesłuchiwał?
– Może Tusk komisję?
Bo kiedy wiódł pan cesarz
dialog miódopłynny,
czekałem na konkluzję,
że to PiS winny...
Wszak, gdy Donald powróci
szarżą wręcz ułańską,
znów będzie ciepła woda
i na niby państwo.
Radość w miastach i z Unii
kasa bez kłopotów.
A Marcin P. zostanie
dyrektorem Lotu.



POGODA

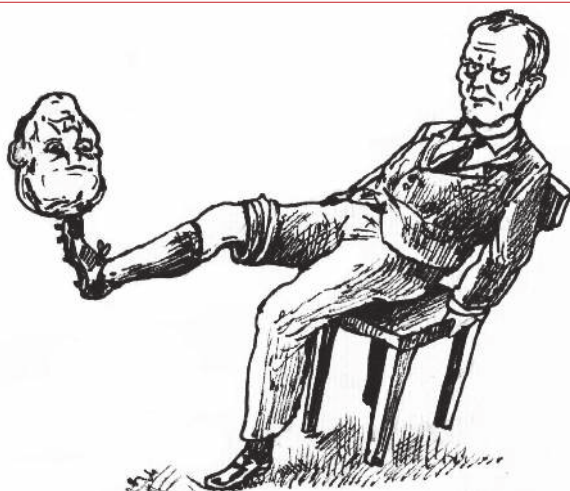
Środa 7.11		Pogodnie	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Achilles, Amaranta, Antoni, Engelbert, Florencjusz, Gizbert, Herkulan, Hezychiusz, Ingarda, Longina, Nikandra, Prodocym, Rufus, Wilibord, Wincenty, Zelibrat, Zygmunt	
06:41	15:57		
Gdańsk	Lublin		
14°C	15°C		
11°C	9°C		
Katowice	Kraków		
17°C	18°C		
11°C	11°C		
Łódź	Poznań		
15°C	16°C		
11°C	11°C		
Warszawa	Wrocław		
15°C	17°C		
9°C	11°C		
Czwartek 8.11		Zachmurzenie umiarkowane	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bogdan, Bogodar, Bohdan, Bożydar, Godryd, Hadrian, Jan, Józef, Klaudiusz, Marcin, Paweł, Sewer, Sewerian, Seweryn, Symforian, Symforiana, Sędziwoj, Wiktoria, Wiktoryn	
06:43	15:55		
Gdańsk	Lublin		
14°C	15°C		
10°C	8°C		
Katowice	Kraków		
17°C	19°C		
10°C	10°C		
Łódź	Poznań		
15°C	14°C		
9°C	8°C		
Warszawa	Wrocław		
15°C	15°C		
9°C	8°C		

WOJCIECH JAKÓBIK

Dobre wieści z Bornholmu

Od 40 lat Polska i Dania toczyły spór o to, gdzie ma przebiegać granica wokół wyspy Bornholm. Na Wszystkich Świętych otrzymaliśmy radosną informację, że spór ten się kończy. Ma to duże znaczenie dla relacji polsko-duńskich, ale przede wszystkim jest to sukces władz polskich, które przesunęły na północ granicę polskiej strefy ekonomicznej. Tym samym została też usunięta potencjalna przeszkoda dla gazociągu Baltic Pipe, który ma przebiegać przez to terytorium. Do tej pory mieliśmy tymczasowe porozumienie, które miało sankcjonować budowę pomimo sporu terytorialnego. Teraz, gdy ta niewiadoma została wyjaśniona, prace nad projektem Baltic Pipe idą pełną parą. Ostateczna decyzja inwestycyjna w sprawie projektu ma zapaść na przełomie listopada i grudnia, zatem wieści z Bornholmu to kolejna jaskółka dobrych zmian w tym zakresie.

Rafał Zawistowski



BOGDAN DOBOSZ

Republikański islam?

W połowie listopada ma się odbyć Wielki Kongres Muzułmanów Francji. Niektórzy oburzają się, że powinien to być kongres muzułmanów „we Francji”, a nie „Francji”, ale biorąc pod uwagę statystyki, na żal jest chyba za późno. Zwołują go najważniejsze federacje islamskie, w tym te, które jeszcze za czasów prezydenta Sarkozy'ego utworzyły Francuską Radę Kultu Muzułmańskiego (CFCM). Miało to być ciało przedstawicielskie islamu we Francji, ale ze względu na zróżnicowanie etniczne i wewnątrzreligijne było od lat jedynie organizacją czysto fasadową. Kongres ma być pierwszym krokiem do utworzenia oficjalnej i ogólnokrajowej struktury islamu we Francji. Państwo chce być akuszerem francuskiego islamu, któremu obecnie ton nadają różne radykalne grupy, i nawet za cenę odejścia od zasad laickości jest gotowe przejść np. współfinansowanie nowych meczetów i ich utrzymanie w zamian za stępienie ostrza wpływów zagranicznych, zwłaszcza saudyjskich i katarskich. Cena może być jednak wysoka. Islam to nie tylko religia, ale cały system społeczny, polityczny i światopoglądowy i przykrojenie go na miarę republikańską wcale nie musi się udać.



Marcin Herman

Kosiarze umysłów

Antyszczepionkowa histeria to problem wielu krajów, nie tylko Polski. Na rozwiniętym Zachodzie, paradoksalnie, jest on większy niż u nas. Wiele wskazuje na to, że za propagowaniem zabobonu stoją rosyjskie trolle internetowe, bo rosyjska machina wojny informacyjnej podłącza się pod każdy temat, który może zasiać chaos na Zachodzie. Inna sprawa, że to broń obosieczna, bo antyszczepionkowa histeria szerzy się tak samo w Rosji. Głównym problemem nie jest więc propaganda moskiewska, ale ciemnota, w której pograża się świat. Ciemnota, która ma się w dodatku za oświeconą. Żeby uwierzyć, że szczepionki to zło, trzeba nie mieć najmniejszej wiedzy nie tylko o medycynie, ale też historii. Wynalezienie szczepionek zmieniło świat w XIX w., wcześniej mniej-szość dożywała późnej starożytności, nie mówiąc o wysokiej śmiertelności dzieci. Ale skąd ludzie mają to wiedzieć, gdy systemy oświaty nastawione są na produkowanie konsumentów i pracowników korporacji, a uniwersytety zajmują się podważaniem prawd obiektywnych. Rozwój technologii zaś powoduje, że rośnie liczba ludzi, którzy nie przeczytali w życiu żadnej książki, ale uważają, że mają pełnię wiedzy, bo siedzą ciągle w internecie.



Wojciech Mucha

Donek show

„Donek show”. Tak można skwitować przesłuchanie Donalda Tuska przed sejmową komisją śledczą ds. wyjaśnienia afery Amber Gold. Furda tam, co tak naprawdę z niego zostanie. Wszak zwolennicy b. premiera i tak nie uwierzą, że obecny szef Rady Europejskiej jest w jakiś sposób odpowiedzialny za to, co stało się w sprawie piramidy finansowej sprzed sześciu lat. A nawet jak im się dostarczy dowodów, to przykład poparcia dla skazanej prawomocnym wyrokiem Hanny Zdanowskiej pokazuje, że nie będzie to dla nich stanowić problemu. Inną sprawą jest, że członkowie komisji zachowywali się momentami, jakby o tym, że na przesłuchaniu stanie kluczowy świadek, dowiedzieli się chwilę przed tym, jak otoczony kordonem ochroniarzy i wianuszkiem rozanielonych dziennikarzy Tusk wszedł do budynku komisji. Jakby nie wiedzieli, że wykorzysta on każdą okazję do złośliwości i brylowania przed kamerami, a „usługne media” skrzętnie wykorzystają to, komentując np. „Mistrz i Małgorzata” (Wassermann). To członkowie komisji dopuścili do „Tusk show”, prowadząc monolog, uprawiając publicystykę i wdając się w dyskusje. Tusk sprowadził ich do swojego poziomu i pokonał doświadczeniem.



ZDANOWSKA NIE MOŻE PEŁNIĆ FUNKCJI PREZYDENTA ŁODZI

WYBORY \ Były minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski uważa, że wybrana na kolejną kadencję na prezydenta Łodzi Hanna Zdanowska nie może sprawować tego urzędu. – Prawo jest jednoznaczne: osoba skazana nie może pełnić tego urzędu – powiedział.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 7 LISTOPADA 2018

3

SKANDAL \ Prezydent Warszawy zapowiedziała, że rozwiąże Marsz Niepodległości pod byle pretekstem

Stołeczny ratusz zatrzyma patriotów?

Jeśli uznam to za stosowne, to rozwiążę Marsz Niepodległości, powodem może być użycie rac albo transparentów z takimi hasłami jak „Polska dla białych” – zapowiedziała Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezydent Warszawy. – PO i jej sympatycy za wszelką cenę chcą doprowadzić do zamieszek w stolicy i taki obrazek puścić w świat – grzmią przedstawiciele obozu rządzącego oraz środowisk patriotycznych.

Jan Przemyski

Jak informowaliśmy na łamach „Codzienniej”, 11 listopada już po raz ósmy ulicami stolicy przejdzie Marsz Niepodległości. Warszawscy urzędnicy kilkakrotnie już próbowali nie dopuścić do organizacji wydarzenia lub przeszkodzić w jego przebiegu. W internecie do dziś można znaleźć materiały wideo, na których widać, jak za czasów rządów koalicji PO-PSL policja brutalnie i niehumanitarnie obchodziła się z uczestnikami pochodu.

Niestety, te obrazki mogą się powtórzyć również i w tym roku. – Chcę uprzedzić: jeśli tylko będzie jakiś element nienawiści, będą race, to bez wahania rozwiążę marsz i sama to podpiszę, nie pani Gawor. Specjalnie zostaję na 11 listopada,



11 listopada już po raz ósmy ulicami stolicy przejdzie Marsz Niepodległości | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

da, będę w Centrum Bezpieczeństwa.

Prowadzący rozmowę dopytał, czy nie byłaby to zbyt surowa kara dla organizatorów, jeśli na 50 tys. osób jedna demonstrowałaby zakazane hasło. – To jest nieważne, niech pilnują. Organizator za to odpowiada – podkreśliła Gronkiewicz-Waltz.

„Codzienna” poprosiła polityków różnych opcji politycznych o komentarz do słów wóldarza stolicy. – Bezkarność rozzuchwala złoczyńców. Pani Gronkiewicz-Waltz nie była tak stanowcza wobec siebie czy swoich urzędników, gdy przyznawała, że w jej ratuszu działała zorganizowana grupa przestępcza. Jej słowa

można odebrać jako zwykłą prowokację – powiedział nam poseł PiS Janusz Szewczak.

– Pani prezydent ewidentnie chce doprowadzić do zamieszek w stolicy, a następnie taki obraz Polski puścić w świat. Obrzydliwa i haniebna prowokacja z jej strony. Szkoda, że nawet w tak wyjątkową rocznicę nie moż-

na wyzbyć się tej zawiści politycznej – powiedział nam poseł Adam Andruszkiewicz z WiS.

Z kolei poseł PO Marcin Święcicki uważa, że słowa HGW to tylko ostrzeżenie. – Ja bym tego tak nie brał do siebie. Słowa pani prezydent rozumiem jako ostrzeżenie i zwrócenie się do organizatorów, aby tym razem dołożyli starań – powiedział nam polityk PO.

„Codzienna” o komentarz poprosiła również historyka Tadeusza Płuzańskiego. – Zauważmy, że symbole zakazane pojawiają się również na różnych manifestacjach organizowanych przez komunistów i tutaj nie ma takiej woli zwalczania tego ze strony pani HGW. [...] Widać patriotyzm nadal przeszkadza wielu urzędnikom w naszym kraju – powiedział nam Tadeusz Płuzański.

OGŁOSZENIE PŁATNE

10 listopada 2018, Warszawa

Program uroczystości odsłonięcia Pomnika śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

8:00 Msza św. w intencji Ofiar Katastrofy Smoleńskiej

Kościół Seminaryjny p.w. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca w Warszawie (ul. Krakowskie Przedmieście 52/54)

17:00 Msza św. w intencji Ofiar Katastrofy Smoleńskiej

Bazylika Archikatedralna pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie (ul. Świętojańska 8)

18:30 Marsz Pamięci na Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

19:15 Odsłonięcie Pomnika śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

19:30 Wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego Wystąpienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

19:45 Niepodległościowy Apel Pamięci

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

20:00 Złożenie wiązanek pod Pomnikiem śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

15 KULTURA

16-17

PUBLICYSTYKA

18

OBRONA NARODOWA

19 PROGRAM TV

20 SPORT

GALA \ Gospodarczy Fundament Niepodległości

Budować suwerenność przez gospodarkę

Za nami uroczysta gala związana z plebiscytem na Firmę 100-lecia Niepodległości. Na uroczystości wręczenia nagród pojawił się premier Mateusz Morawiecki. – Można walczyć o silną, niepodległą Rzeczpospolitą w sposób bezkrwawy. Takie czasy są naszym udziałem – powiedział, gratulując zwycięzcom, premier Mateusz Morawiecki.

Jacek Liziniewicz

Plebiscyt Firma 100-lecia Niepodległości organizowany przez tygodnik „Gazeta Polska” miał przypomnieć, że współcześnie działające polskie firmy mają podstawy, aby odwoływać się do tradycji tysięcy dużych, mniejszych i całkiem małych przedsiębiorstw działających w okresie pierwszych 20 lat niepodległości. Intencją konkursu było przywrócenie pamięci o tej tradycji, a przy okazji danie czytelnikom możliwości nagrodzenia tych firm, które w ich ocenie najmocniej zapisały się w historii ostatniego stulecia, mogą poszczycić się długim istnieniem, odwołując się do tradycji II Rzeczypospolitej, albo poprzez swoje działania promują jubileusz 100-lecia odzyskania niepodległości. Podczas uroczystej gali w galerii Porczyńskich wręczono na-



Premier przedstawił założenia swojego programu gospodarczego: oszczędności, inwestycje, innowacyjność, eksport, infrastruktura
| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

grody dla 20 firm, które zostały wybrane przez kapitułę i czytelników mediów Strefy Wolnego Słowa. Krótkie wystąpienie wygłosił również premier Mateusz Morawiecki. – Z biegiem lat o sile polskiej gospodarki będą świadczyć polskie przedsiębiorstwa, zdolne do ekspansji międzynarodowej, łączące się i płacące tutaj podatki, tworzące nowe innowacyjne miejsca

pracy oparte na wdrożeniach, badaniach, rozwoju i współpracy z nauką. Za to chciałem podziękować. Za to, że małe i średnie firmy są siłą napędową polskiej gospodarki. Że budujemy tę suwerenność Polski rozumianą według definicji XXI w., czyli suwerenność polegającą na dobrze rozwiniętej sieci współpracy na arenie międzynarodowej, popar-

tej oszczędnościami i rosnącym kapitałem, bo to jest to, czego nam bardzo brakowało – mówił Morawiecki.

Premier krótko przedstawił założenia swojego programu gospodarczego. – Oszczędności, inwestycje, innowacyjność, eksport, infrastruktura – według tych założeń budujemy silną gospodarkę na kolejne 100 lat, a może nawet dłu-

żej. Niewiele jest marek, które przetrwało te 100 lat, ale życzyłbym sobie, aby zmieniające się okoliczności sprawiły, że coraz więcej marek będzie budowanych, będzie bardzo intensywnie rozwijanych w oparciu o polskie przedsiębiorstwa – mówił Morawiecki.

Gratulując zwycięzcom plebiscytu, premier Mateusz Morawiecki zwrócił się również do przedstawicieli „Gazety Polskiej”. – Gratuluję „Gazecie Polskiej”, bo jak powiedział mi redaktor naczelny, zaczęła ona działać o dwa lata wcześniej niż warszawska giełda, w roku 1826. Gratuluję tej ciągłości i dbałości o Polskę i o to, że staracie się zawsze, aby interes Polski był zawsze na pierwszym miejscu. Jak wszyscy będziemy się o to starać, pracownicy, przedsiębiorcy, politycy, to Polska będzie coraz bardziej państwem naszych marzeń. Silnym, szczęśliwym, zasobnym i dumnym – mówił premier.

Kolejna taśma wychodzi na jaw

AFERA TAŚMOWA \ Wczoraj portal TVP Info opublikował rozmowę między Aleksandrem Kwaśniewskim a Leszkiem Millerem, jaka miała miejsce w 2013 r. w restauracji Amber Room.

Nagranie byłego premiera Leszka Millera i byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zostało zarejestrowane pod koniec 2013 r. w restauracji Amber Room. „Jak dotąd treść rozmowy znana była jedynie opisowo, za pośrednictwem zeznań kelnerów (ujawnionych przez tygodnik »Wprost«). Gdy sprawa nagrań wyszła na jaw, mieli oni zniszczyć nośniki nagrań i zatopić je w Wiśle, po czym po kilku miesiącach na zlecenie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wyłowili je nurkowie” – wyjaśnia Tvp.info.

Jak podaje portal, były premier i były prezydent rozmawiają głównie o sprawie tajnych więzień CIA w Polsce, a także poruszają wątek afery Lwa Rywina i komisji śledczej

w tej sprawie. „Były premier ubolewa, że w ogóle się na nią zgodził, a był prezydent wspomina, jak ten polityczny błąd pozwolił Platformie Obywatelskiej i rządowi Donalda Tuska obronić się przed polityczną odpowiedzialnością po wybuchu afery hazardowej w 2009 r.” – zaznacza Tvp.info.

Fragment rozmowy:

Leszek Miller: „...że ja wtedy zgodziłem się na komisję śledczą, na to wszystko, co potem nastąpiło. Jakiś k...a amok. Przecież mogliśmy się na to nie zgodzić, no k...a” – mówi Leszek Miller o działaniach Donalda Tuska.

Aleksander Kwaśniewski: „Ale wiesz, przez to jesteś pionierem”. Leszek Miller: „...[śmiech] Czuję się zaszczycony”. Aleksander Kwaśniewski: „Tusk

dzięki temu, dzięki tobie, i za to powinien być ci wdzięczny, mógł ominąć kilka raf...” – kontynuują rozmówcy.

Leszek Miller: „Przeciwczył to...”.

Aleksander Kwaśniewski: „Znaczy za niego przeciwczono. Przecież ja wiem, jak się to odbyło po tej aferze hazardowej. Wiesz, jak było. On wezwał Ostachowicza, że ma przeanalizować to wszystko, co Miller zrobił źle. Oni zamknęli się na ileś tam, 48 godzin, nie wychodząc, i przynieśli pięciopunktowy kwit” – ocenia Kwaśniewski.

„Kwit wyglądał tak: pierwszy – wypier...lić wszystkich, których nazwiska pojawiają się w sprawie, bez żadnych tam... Punkt drugi – powołać komisję śledczą, ale w składzie sterowalnym przez Platformę. Punkt trzeci – wybrać na przewodniczącego najbardziej spolegliwą i pewną osobę, nie bacząc na komentarze prasowe – Sekuła. Punkt czwarty – premier powinien się stawić w momencie, który sam uzna za stosowny, i zamęczyć komisję swoimi zeznaniami”.

(sm/TVP Info)

Adamowicz poniżył, ale nie odpowie karnie

WOKANDA \ Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz poniżył, nazywając faszystą, i naruszył nietykalność cielesną działacza Młodzieży Wszechpolskiej, ale z uwagi na znikomą społeczną szkodliwość tego czynu postępowanie karne w tej sprawie zostało umorzone – orzekł wczoraj Sąd Okręgowy w Gdańsku.

Sprawa dotyczy wydarzenia, do którego doszło 7 listopada 2017 r. w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku podczas wystąpienia Adama Michnika pt. „Dwie niepodległości – 1918/1989 – wyzwania i bilans” w ramach Gdańskich Debat Obywatelskich. Są one częścią gdańskich i pomorskich obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Po rozpoczęciu wykładu kilkusobowa grupa działaczy MW chciała wręczyć Michnikowi w ramach happeningu wiaderko z substancją imitującą smołę. Michnik kurtuazyjnie podziękował za przedmiot, ale potem agresywnie miał interweniować wobec nich prezydent Gdańska. Działacz MW Aleksander Jankowski oskarżył Adamowicza o to, że „stosując siłę fizyczną”, uderzył go ręką w pierś – „powodując sil-

ną utratę równowagi” – oraz o „bezpośrednie utożsamienie jego osoby z faszyzmem”.

W lipcu sąd niższej instancji uznał Adamowicza za winnego i orzekł wobec niego karę 2,5 tys. zł grzywny. Prezydent Gdańska odwołał się od tego wyroku. Sąd Okręgowy w Gdańsku uchylił zaskarżony wyrok. Orzekł, że Adamowicz poniżył członka MW, nazywając go faszystą, a także naruszył jego nietykalność cielesną. Jednocześnie sąd umorzył postępowanie karne w tej sprawie z uwagi na znikomą społeczną szkodliwość tego czynu. – Spodziewałem się czegoś takiego. Jest nieprawdą, że kierowałem agresywnie słowa wobec Adama Michnika – powiedział Jankowski. Adamowicz powiedział, że jest bardzo zadowolony z wyroku.

(sm/PAP)



REKORD DLA NIEPODLEGŁEJ

AKCJA \ Już ponad 16 tys. przedszkoli, szkół oraz placówek oświatowych do tej pory zgłosiło swój udział w akcji „Rekord dla Niepodległej” ogłoszonej przez MEN oraz Radę Dzieci i Młodzieży przy MEN.



KOLEJNA AKCJA CBA

ZATRZYMANIA \ Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało siedem osób podejrzanych o wyłudzenie unijnych dotacji rolnych z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

POLITYKA \ Jarosław Kaczyński podsumowuje wybory

PiS triumfuje!

Prawo i Sprawiedliwość jest zadowolone z wyników wyborów. Wczoraj prezes PiS Jarosław Kaczyński chwalił się statystykami. – To są twarde liczby, twarde dane. Nasze zwycięstwo nie podlega najmniejszej wątpliwości – mówił wczoraj Jarosław Kaczyński.

Jacek Liziniewicz

Na wczorajszej konferencji prezes Jarosław Kaczyński przedstawił wiele statystyk pokazujących zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w wyborach samorządowych. I tak PiS jest partią (z tych ogólnopolskich) z największą liczbą radnych w gminach do 20 tys. mieszkańców, mając 3991 mandatów. To o blisko 800 radnych więcej niż drugi PSL. Jeszcze większą przewagę ma PiS w powiatach, gdzie partia Jarosława Kaczyńskiego zdobyła 2114 mandatów, a drugi w kategorii PSL tylko 952. Jak podawano, o 54,8 proc. wzrosła liczba radnych Prawa i Sprawiedliwości w porównaniu z 2014 r. Za historyczny wynik uznano również zwycięstwo PiS w 162 powiatach. Dodatkowo w wyborach na wójtów, burmistrzów oraz prezydentów miast PiS uzyskał o 90,32 proc. więcej mandatów w porównaniu z 2014 r., a liczby bezwzględne wzrosły ze 124 do 236. Statystyki podawane przez polityków Prawa i Sprawiedliwości nie zawierały jednak poparcia dla komitetów lokalnych i bezpartyjnych.

– To są twarde liczby, twarde dane. Nasze zwycięstwo nie podlega najmniejszej wątpliwości. Rozumiem, że przedstawiciele komitetów, które te wybory przegrały, próbują zmienić ich obraz, ale to jest abstrahowanie od faktów, żeby określić to w sposób łagodny. Co najważniejsze, te wybory są bardzo dobrym prognostykiem przed wyborami parlamentarnymi. Nie mówię o europejskich, bo tam jest inna frekwencja i inna struktura elektoratu. Trudno powiedzieć, trudno to przeliczać – mówił prezes Jarosław Kaczyński. Po chwili dodał, że obecnie media próbują manipulować wynikami. – Ta cała opowieść, która dzisiaj jest snuta po to, żeby wpłynąć na świadomość społeczną,



PiS odniósł kolejne zwycięstwo, i to zwycięstwo bardzo zdecydowane i jednoznaczne – powiedział prezes PiS | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

przeświadczenia ludzi, jest oparta na chciejstwie. Fakty są takie, jakie są. PiS odniósł kolejne zwycięstwo, i to zwycięstwo bardzo zdecydowane i jednoznaczne – dodawał. Prezes PiS podziękował także wszystkim, którzy oddali głos w wyborach. Jego zdaniem wysoka frekwencja świadczy o tym, że w Polsce umacnia się demokracja.

W podobnym duchu wypowiadali się wczoraj inni politycy PiS. Szef sztabu Tomasz Poręba gratulował wygranym na Twitterze: „Gratuluje wszystkim, którzy w tych wyborach otrzymali mandat do sprawowania władzy i reprezentowania mieszkańców gmin, powiatów, miast i regionów. W sposób szczególny dziękuję tym, którzy oddali głos na kandydatów PiS-u” – napisał Tomasz Poręba.

Wielu polityków PiS chętnie podkreślało również zwycięstwo partii w sejm-

kach. Partia wygrała w dziewięciu województwach. Trudno jednak powiedzieć, w ilu z nich będzie ostatecznie rządzić. Na razie trwają zakulisowe rozmowy i próby przeciągania poszczególnych radnych sejmików. Z jednej strony przekonywać próbują politycy PiS, ale wielu z nich również otrzymało propozycję z innych partii. Wszystko stanie się jasne dopiero w drugiej połowie listopada, gdy odbędą się pierwsze sesje nowo wybranych sejmików. Według oficjalnych zapowiedzi liderów opozycji nie ma możliwości wchodzenia ich partii w koalicję z PiS. Ostatnio jednak coraz częściej pojawiają się sygnały o buncie partyjnych dołów w opozycji, a zwłaszcza w PSL. W wielu powiatach powoływane są ponadpartyjne koalicje. Wczoraj poinformowano o koalicji w powiecie bolesławickim, gdzie będą współrządzić m. in. PiS i PSL.

Już w sobotę odsłonięcie pomnika Lecha Kaczyńskiego

WYDARZENIE \ W najbliższą sobotę na pl. Piłsudskiego w Warszawie zostanie odsłonięty pomnik śp. Lecha Kaczyńskiego. Uroczystości poprzedzone będą dwiema mszami św. w kościołach oraz Marszem Pamięci.

Uroczystości zaplanowane na 10 listopada rozpoczną się o godz. 8 mszą św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej w kościele seminaryjnym pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca w Warszawie. O godz. 17 zostanie odprawiona druga msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej w bazylice archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie. O godz. 18.30 rozpocznie się Marsz Pamięci na pl. Piłsudskiego, a na godz. 19.15 planowane jest odsłonięcie pomnika śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Po tej ceremonii ok. 19.30 do zgromadzonych na pl. Piłsudskiego będzie przemawiał Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, a także prezydent Polski Andrzej Duda. Około godz. 19.45 uczestni-

czący wezmą udział w Niepodległościowym Apelu Pamięci, a na godz. 20 zaplanowano złożenie wiązanek pod pomnikiem prezydenta Kaczyńskiego.

O pomniku śp. Lecha Kaczyńskiego mówił w październiku Jacek Sasin, według którego monument ma kosztować ok. 2,5 mln zł, a mają się na nim znaleźć m.in.: imię i nazwisko byłego prezydenta, lata życia oraz najważniejsze funkcje pełnione przez byłego prezydenta. Na wybór daty odsłonięcia pomnika wpływ miało to, że każdego dziesiątego dnia miesiąca odbywały się miesięcznice katastrofy smoleńskiej, a dzień później, w niedzielę 11 listopada, w Polsce obchodzona będzie 100. rocznica odzyskania niepodległości.

(pt)

Kolejny krok ws. współpracy polsko-amerykańskiej

BEZPIECZEŃSTWO \ Pogłębienie współpracy dwustronnej w zakresie polityki bezpieczeństwa i obrony oraz aktualne wyzwania dla wspólnoty transatlantycznej – to główne tematy poniedziałkowej sesji plenarnej polsko-amerykańskiej Grupy Konsultacyjnej ds. Współpracy Strategicznej.

Gospodarzem spotkania w Warszawie – jak informuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych – był wiceminister Bartosz Cichocki, a stronę amerykańską reprezentowała podsekretarz stanu w Departamencie Stanu Andrea L. Thompson. Według komunikatu MSZ omówiono kwestię zwiększenia obecności sił zbrojnych USA w Polsce, instalacji amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej w naszym kraju oraz współpracy przemysłów obronnych. – Sojusz Polski i USA nigdy nie był tak silny, a jednocześnie ciągle dostrzegamy nowe możliwości wzmocnienia go z korzyścią dla obu państw i wspólnoty demokratycznej. Polityczne przywództwo i wojskowe zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w Europie jest niezbędnym warunkiem

utrzymania pokoju i dobrobytu na Starym Kontynencie, ale także powstrzymania tendencji, które mogą się okazać wyzwaniem dla globalnych interesów Waszyngtonu – podkreślił wiceminister Cichocki. Rozmawiano także m.in. o współpracy NATO i Unii Europejskiej, nierozprzestrzenianiu broni masowego rażenia oraz o sytuacji związanej z Iranem i na Półwyspie Koreańskim.

Grupa Konsultacyjna ds. Współpracy Strategicznej jest drugim forum dialogu dwustronnego na tematy bezpieczeństwa i obronności między Polską a USA, obok Dialogu Strategicznego, którego ostatnie posiedzenie miało miejsce na początku września w Waszyngtonie.

(pt)



ŁUKASZENKA STAWIA NA SWOIM

BIAŁORUŚ \ Nie rozmieszczamy u siebie rosyjskiej bazy wojskowej, bo nie jest tu potrzebna – oświadczył prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka podczas wczorajszego spotkania z amerykańskimi ekspertami ds. bezpieczeństwa. Wskazał też, że jego kraj jest zainteresowany dobrosąsiedzkimi stosunkami z UE i współpracą z NATO.

PJONGJANG \ Spotkanie prezydentów KRLD i Kuby

Komuniści zwierają szyki

Przywódcy objętych amerykańskimi sankcjami Kuby oraz Korei Północnej umacniają swoje braterskie więzi. Zachodnie media nie mają wątpliwości, że rozmowy w „przyjaznej i kamrackiej atmosferze”, które w ostatnich dniach odbyły się w Pjongjangu, mają na celu opracowanie wspólnego sposobu na poradzenie sobie z ostrzeżeniami Waszyngtonu.

Joanna Kowalkowska

W niedzielę prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel wraz z małżonką przybył do Korei Północnej, gdzie został uroczysto powitany przez dyktatora Kim Dzong Una w rezydencji Paekhwawon. Kubańskie i północnokoreańskie dzienniki państwowe podały w poniedziałek, że podczas spotkania obie strony



Korea Północna to jeden z kilku przystanków dyplomatycznej podróży prezydenta Kuby. Wcześniej Miguel Diaz-Canel przebywał w Rosji, teraz zawita m.in. do Chin | fot. KCNA KCNA/Reuters

podkreślały wspólną socjalistyczną historię i deklarowały daleko idącą współpracę. „Przyjaźń, solidarność i przyzwoitość” – tak na okładce podsumował spotkanie kubański komunistyczny dziennik „Granma”. Ostatecznie obaj przywódcy stwierdzili, że mogą brać z siebie przykład i posta-

nowili pogłębić współpracę w zakresie kultury, gospodarki, opieki zdrowotnej, nauki oraz technologii.

„Spotkanie w Korei może być postrzegane jako sygnał ostrzegawczy dla Waszyngtonu, któremu coraz ciężiej przychodzi denuklearyzacja Korei Północnej” – komentują dziennikarze ame-

rykańskiego „The New York Times”. Ich zdaniem nie bez znaczenia pozostaje fakt, że w weekend reżimowe media w KRLD ostro krytykowały podtrzymanie sankcji przez Białą Dom, sugerując, że Pjongjang może odpowiedzieć na taką politykę intensyfikacją badań nad bronią nuklearną.

Przed wizytą w Azji kubański prezydent odwiedził w Moskwie prezydenta Rosji Władimira Putina, z którym rozmawiał przede wszystkim o rosyjskiej pomocy na rzecz kubańskiej gospodarki. Putin w obecności dyrektora generalnego koncernu Rosneft Igora Sechina zadeklarował dostawę rosyjskich paliw na wyspę, by zapewnić Kubie bezpieczeństwo energetyczne. W ciągu ostatnich miesięcy kraj ten otrzymuje coraz mniej paliwa od pogrążonego w kryzysie największego południowoamerykańskiego sojusznika – Wenezueli. Dodatkowo rosyjscy urzędnicy poinformowali, że rozważają udzielenie Hawanie kredytu w wysokości 38 mln euro. Obaj prezydenci zgodzili się co do wspólnych priorytetów polityki zagranicznej. Diaz-Canel opuścił Moskwę, otrzymawszy wieści również w kontekście współpracy wojskowej – Kreml zgodził się na sprzedaż rosyjskiej broni na wyspę.

Po rozmowach na Kremlu i w Pjongjangu kubański prezydent udał się w dalszą podróż po Azji. Jego następnymi przystankami są Chiny, Wietnam oraz Laos.

REKLAMA

Nowe wzory kart debetowych

Na **Jubileusz 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości**, wybierz jeden z 8 wzorów kart u doradcy, w oddziale Banku lub na stronie www.bosbank.pl

Zapraszamy do wspólnego świętowania!

Bank Ochrony Środowiska S.A. | www.bosbank.pl | facebook.com/bosbankpl/
801 355 455 | +48 22 543 34 34 | Opłata za połączenie zgodna z opłatą przewidzianą przez operatora wg aktualnego cennika.



SÖDER PO RAZ DRUGI

**NIEMCY ** Wczoraj regionalny parlament Bawarii ponownie wybrał polityka chadeckiej CSU Markusa Södera na premiera tego kraju związkowego. W tajnym głosowaniu polityk otrzymał 110 głosów za i 89 głosów przeciw.

fot. Andreas Gebert/Reuters



MACRON POKRZYŻOWAŁ PLANY

**PARYŻ ** Spotkanie przywódców Rosji i USA – Władimira Putina i Donalda Trumpa – nie odbędzie się na prośbę prezydenta Emmanuela Macrona 11 listopada w stolicy Francji – podał wczoraj rosyjski dziennik „Kommiersant”.

fot. Philippe Wojazer/Reuters

**BERLIN ** Koniec zamieszania wokół szefa BfV

Niemiecki kontrwywiad osierocony

Hans-Georg Maaßen, dotychczasowy szef niemieckiego kontrwywiadu (BfV), został ze skutkiem natychmiastowym przeniesiony w stan spoczynku. Przyczyną miała być jego krytyka pod adresem rządu w Berlinie, m.in. w kontekście polityki migracyjnej.

Aleksander Kłos

Decyzję o zwolnieniu Hansa-Georga Maaßen z pełnienia obowiązków szefa Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV) podjął minister spraw wewnętrznych Niemiec Horst Seehofer. Tłumaczył on, że utracił do niego zaufanie po tym, jak zapoznał się z połączonym przemówieniem Maaßen. Seehofer ocenił, że zawarte są w nim niedopuszczalne sformułowania. W ujawnionym tekście były już szef BfV w odmienny sposób od retoryki Berlina odniósł się do sierpniowych wydarzeń w Chemnitz. Maaßen, który dał się poznać jako krytyk lewicowej polityki w kontekście imigracji i bezpieczeństwa, nie zaatakował protestów, do których doszło po tym, jak ubiegający się o azyl migranci zabi-

li 35-letniego Niemca. Jego zdaniem ich obraz został w mediach wypaczony po to, by odwrócić uwagę społeczeństwa od morderstwa i przestępstw dokonywanych przez imigrantów. Jego słowa zostały skrytykowane przez socjaldemokratów i inne środowiska lewicowe, a także przez część przedstawicieli chadeków.

Opinia Maaßen na temat zajść była sprzeczna ze stanowiskiem rządu i kanclerz Angeli Merkel, która oceniła, że w Chemnitz urządzano „polowania na migrantów”, a także, że miała tam miejsce „nienawiść i prześladowanie niewinnych ludzi”. Manifestacje ożywiły debatę o polityce imigracyjnej kanclerz, która w szczytowej fazie kryzysu imigracyjnego przed trzema laty otworzyła granice dla ponad miliona osób. Przyczyniło się to do osłabienia poparcia chadeków,



Hans-Georg Maaßen kierował niemieckim kontrwywiadem (BfV) od 2012 r.
| fot. Fabrizio Bensch/Reuters

wzrostu siły antymiganczej Alternatywy dla Niemiec (AfD), a także wpłynęło na wzrost przestępczości i zagrożenia terrorystycznego. Powiększyło również i tak duże wpływy islamu w Niemczech. Przewodniczący bawarskich chadeków z CSU i zarazem szef MSW Niemiec Horst Seehofer sam uznawany jest jako przeciwnik liberalnej polityki migracyjnej promowanej od początku wybuchu kryzysu przez Angelę Merkel. Dochodziło między nimi do licznych sporów na ten temat. Ostatecznie kanclerz musiała ustąpić i zdecydowała się na zaostrzenie prawa azylowego. Z najnowszego sondażu opublikowanego przez instytut Forsa wynika, że CDU ma poparcie 27 proc. społeczeństwa. Na trzy punkty procentowe mniej mogą liczyć Zieloni. 13 proc. Niemców popiera SPD, tyle samo co AfD.

Gniazdo rosyjskiej agentury

**WIELKA BRYTANIA ** Według doniesień brytyjskiego think tanku Henry Jackson Society nawet połowa spośród 150 tys. Rosjan mieszkających w Londynie jest informatorami służb specjalnych Kremla.

Zachód powinien obudzić się na zagrożenie, jakie stanowi Władimir Putin oraz jego zepsuta i brutalna dyktatura – mówi były szef brytyjskiej służby specjalnej sir Richard Dearlove. Powołuje się on na ustalenia brytyjskiego konserwatywnego think tanku Henry Jackson Society. Z najnowszego raportu ośrodka wynika, że spośród ok. 150 tys. obywateli Rosji zamieszkujących brytyjską stolicę nawet połowa może stanowić osobowe źródło wywiadowcze takich służb Kremla jak FSB (Federalna Służba Bezpieczeństwa) czy GRU (wywiad wojskowy). – Dodatkowo blisko połowa rosyjskich dyplomatów pracujących w budynku ambasady FR w Londynie także zaangażowana jest w działania wywiadowcze – wskazuje Andrew Foxall, ekspert think tanku.

Przez zbyt długi czas wiele osób było ślepych na narastającą działalność szpiegowską na naszych ulicach. Wspomniany raport w najmniejszych detalach ukazuje bezczelną działalność świata agentury – mówi wspomniany wyżej sir Richard Dearlove. Do myślenia daje zwłaszcza fakt, że w rosyjskie działania wywiadowcze w Wielkiej Brytanii zaangażowanych jest 52-krotnie więcej osób niż w te organizowane przez Brytyjczyków.

W raporcie eksperci zwracają się do brytyjskiego rządu o zwiększenie działań kontrwywiadowczych mających powstrzymać zagrożenia płynące ze strony Rosji. Zaleca się również upublicznienie niektórych materiałów wywiadowczych, aby ukazać opinii publicznej skalę rosyjskiej aktywności szpiegowskiej. – Raport ten

przypomina nam o rosyjskiej aktywności na Zachodzie, która nadal prowadzona jest na dużą skalę. Tak jak podczas zimnej wojny efektywne zdolności kontrwywiadowcze pozostają niezbędną częścią naszego bezpieczeństwa – zauważa sir Malcolm Leslie Rifkind, który piastował urząd szefa resortu obrony Wielkiej Brytanii w latach 1992–1995.

Raport ukazał się kilka miesięcy po próbie zabójstwa na Wyspach podwójnego agenta Siergieja Skripala oraz jego córki Julii przy wykorzystaniu wyprodukowanego w wojskowych rosyjskich laboratoriach bojowego środka trującego typu nowiczk. Za atak odpowiedzialnych było dwóch agentów rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU.

.....
Paweł Kryszczak

Wybory środka kadencji w USA

**GŁOSOWANIE ** W nocy z wtorku na środę polskiego czasu zakończyły się w USA wybory do Kongresu zwane też wyborami środka kadencji. Kandydaci ubiegali się o 435 miejsc w Izbie Reprezentantów i 35 miejsc w Senacie.

Najwcześniej, bo już o 5 rano czasu miejscowego, czyli o godz. 11 czasu polskiego, otwarto wczoraj lokale w niewielkim stanie Vermont, leżącym na Wschodnim Wybrzeżu USA. Większość lokali wyborczych rozpoczęła swoją pracę o godz. 14 czasu polskiego. Wraz z upływem godzin cząstkowe wyniki wyborów będą wpływać do głównych sztabów. Wstępne wyniki powinniśmy poznać dziś około południa. Na oficjalne trzeba będzie poczekać najwcześniej do jutra.

W ramach tzw. wyborów środka kadencji (nazwa nawiązuje do czasu kadencji prezydenta) Amerykanie wybierają cały 435-osobowy skład Izby Reprezentantów (niższa izba Kongresu) oraz jedną trzecią członków 100-osobowego Senatu (izba wyższa). W tym roku oprócz 33 senatorów wybieranych

w normalnym trybie trzeba dodatkowo uzupełnić dwa wakaty. Ostatnie przedwyborcze sondaże wskazywały, że większość w Senacie zdobędzie Partia Republikańska.

Jeszcze przed otwarciem lokali wyborczych szefowie wszystkich najważniejszych służb USA opublikowali wspólne oświadczenie, w którym stwierdzili, że nie pozwolą na jakąkolwiek zewnętrzną ingerencję (np. państw lub hakerów) w przebieg wyborów do Kongresu. „USA nie będą tolerować prób wpływania na nasze wybory podejmowanych przez Rosję, Chiny, Iran czy inne państwa. [...] Tego typu działania są zagrożeniem dla naszej demokracji, a identyfikowanie ich i zapobieganie im są jednym z naszych priorytetów” – czytamy w dokumencie.

.....
(kw)



RAPORT \ Polska awansowała na 26. miejsce w 2018 r. z wynikiem 75,4 wśród 113 krajów w rankingu bezpieczeństwa żywnościowego – wynika z raportu Światowego Indeksu Bezpieczeństwa Żywnościowego 2018 (Global Food Security Index – GFSI). W 2017 r. Polska zajmowała 27. pozycję z wynikiem 74,2.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY \ Sprzedajemy cukier, zboża i kurczaki

Wciąż rośnie eksport polskiej żywności

W 2018 r. polscy producenci żywności sprzedali za granicę więcej niż rok wcześniej m.in. mięsa, produktów zbożowych i mleczarskich oraz cukru – wynika z obliczeń Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa na podstawie danych Ministerstwa Finansów. Na wzrost polskiego eksportu najbardziej wpływa wysoka jakość naszej żywności.

Paweł Woźniak

Od czasu wejścia Polski do UE eksport produktów rolno-spożywczych z naszego kraju systematycznie rośnie. Przez te kilkanaście lat wartość sprzedaży żywności z Polski zwiększyła się przeszło pięciokrotnie z 5,2 mld euro w 2004 r. do 27,3 mld euro w roku ubiegłym. Ten trend utrzymuje się również w tym roku, co potwierdzają najnowsze obliczenia Biura Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa przeprowadzone na podstawie danych Ministerstwa Finansów. Wynika z nich, że eksport produktów wołowych i cielęcych z Polski wyniósł 324 tys. ton

w pierwszych ośmiu miesiącach 2018 r. i był wyższy odpowiednio o 1 proc. i 12 proc. niż rok wcześniej. Import w tym samym okresie spadł o 7 proc. do 30 tys. ton. Sprzedaż produktów wieprzowych z Polski wyniosła 530 tys. ton i była wyższa o 2,5 proc., jednak przywóz wzrósł także, o 9 proc. do 642 tys. ton. Eksport żywności, mięsa, podrobów i przetworów drobiowych z Polski wyniósł ok. 1 mln ton w tym samym okresie i był o 14 proc. większy niż przed rokiem. Import wyniósł 0,11 mln ton i był większy o 5,5 proc.

Znacznie więcej eksportujemy cukru, niż go importujemy. Z kraju sprzedano 557 tys. ton, czyli o 26 proc. więcej, zaś kupiono 108 tys. ton, co stano-

wi wzrost o 4 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Z kolei wartość eksportu produktów mleczarskich z Polski wyniosła 1,5 mld euro w okresie styczeń-sierpień 2018 r. i była o 0,5 proc. wyższa, licząc rok do roku. Dodatnie saldo handlu zagranicznego produktami mleczarskimi wyniosło 866 mln euro i było zbliżone do notowanego rok wcześniej.

W okresie pierwszych dwóch miesięcy roku gospodarczego 2018/2019 (lipiec-sierpień) z kraju wywieziono 940 tys. ton zbóż i przetworów zbożowych wobec 572 tys. ton w tym samym okresie przed rokiem. Przychody z eksportu były o 20 proc. większe od uzyskanych rok wcześniej i wyniosły prawie 481 mln euro. Do kraju



Od czasu wejścia Polski do UE eksport produktów rolno-spożywczych z naszego kraju systematycznie rośnie | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

przywieziono 385 tys. ton zbóż i przetworów zbożowych wobec 496 tys. ton przed rokiem. Wartość importu była o 12 proc. mniejsza niż rok wcześniej i wyniosła 158 mln euro.

Tradycyjnymi konsumentami polskiej żywności są Niemcy, Brytyjczycy i Holendrzy, ale Polska otwiera się też na bardziej egzotyczne kierunki, jak Sri Lanka, Turcja czy Irak.

Trwa walka o gazową dyrektywę

ENERGETYKA \ Sprawa projektu unijnej dyrektywy dotyczącej Nord Stream 2 blokowanej w Radzie UE przez Austrię powinna zostać poruszona na szczycie UE – powiedział w Brukseli europoseł Jerzy Buzek. Jego zdaniem państw popierających dyrektywę jest znacznie więcej niż przeciwników i trzeba to wykorzystać.

Polsce zależy na szybkim przyjęciu unijnej dyrektywy gazowej obejmującej swoimi przepisami Nord Stream 2, ponieważ osłabiłoby to rentowność rosyjskiej inwestycji. – Sprawa ta powinna zostać poruszona na szczycie Unii Europejskiej – powiedział PAP europoseł Jerzy Buzek przy okazji zorganizowanej w Brukseli konferencji „Central European Day of Energy 2018”.

Buzek, który był w Parlamencie Europejskim odpowiedzialny za prace nad projektem dyrektywy, przypomniał, że europarlament swoje stanowisko przyjął już

w marcu. Dyrektywa jednak utknęła w Radzie UE.

Od lipca br. za tempo prac nad dyrektywą w Radzie UE odpowiada prezydencja austriacka. Po wakacjach Austriacy zwrócili się do krajów UE o przesłanie opinii na temat dyrektywy i ponoć jeszcze w listopadzie mają zostać zorganizowane dwa spotkania grup roboczych w tej sprawie. – Część krajów takie działania postrzega jako spowalnianie prac – twierdzi Buzek.

Mimo to trzeba czynić starania, by kwestię gazowej dyrektywy poruszono na najbliższym szczycie UE. Euro-

poseł przypomina, że państw, które są za jej przyjęciem, jest zdecydowanie więcej. – Są wśród nich Wielka Brytania, być może nawet Francja. Ale jest też kilka państw, które z powodu partykularnych interesów są przeciwko dyrektywie – wyjaśnia.

Są wśród nich m.in. Czechy, których wiceminister przemysłu i handlu René Neděla oświadczył w poniedziałek, że jego rząd popiera Nord Stream 2, bo inwestycja ta pozwoli efektywnie wykorzystać czeską infrastrukturę gazową. – Bardzo zachęcamy te 3-4 kraje, które ciągle mają wątpliwości co do tej dyrektywy, aby ją poparły. Dyrektywa nikomu nie zaszkodzi, każdy będzie mógł budować rurociągi, byle tylko stosował się do prawa europejskiego – podkreślił europoseł.

Jeśli Austria nie podejmie decyzji w sprawie dyrektywy, prace nad projektem przyspieszyć może Rumunia, która 1 stycznia 2019 r. przejmie unijną prezydencję. – Zostało jednak bardzo mało czasu na uzgodnienia. W maju 2019 r. mają się odbyć kolejne wybory do Parlamentu Europejskiego – podsumował Buzek.

.....
Jan Kamieniecki, (PAP)

Najwybitniejsi przedsiębiorcy stulecia

RANKING \ Zwycięzcą rankingu najwybitniejszych polskich przedsiębiorców, zorganizowanego z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, został bankier i finansista Leopold Julian Kronenberg, m.in. twórca Banku Handlowego i... „Gazety Polskiej”.

Powołana przez tygodnik „Wprost” kapituła składająca się z 20 ekonomistów i historyków gospodarczych miała za zadanie wskazać dziesięciu najważniejszych – ich zdaniem – przedsiębiorców, którzy odcisnęli największe piętno na polskiej gospodarce i najdobitniej zapisali się na kartach historii i dysponowali największymi wpływami w okresie swojej świetności.

Najwięcej głosów przyznano Leopoldowi Julianowi Kronenbergowi (1849–1937), bankierowi i finansistcie, m.in. twórcy Banku Handlowego, a także filantropowi, który był jednym z fundatorów Filharmonii Warszawskiej, zabiegał też o utworzenie Politechniki Warszawskiej. Pod koniec lat 50. XIX w. Kronenberg przejął „Gazetę Codzienną” i rozpoczął jej reorganiza-

cję. W 1861 r. zmienił tytuł pisma na „Gazeta Polska”, a redaktorem naczelnym został pisarz Józef Ignacy Kraszewski.

Drugie miejsce w zestawieniu zajął przedsiębiorca cukrowniczy Jan Wedel (1874–1960), a trzecia pozycja przypadła Mieczysławowi Wilczkowi (1932–2014), przedsiębiorcy działającemu w PRL, ministrowi przemysłu w latach 1988–1989. W pierwszej dziesiątce znaleźli się ponadto: Stefan Cegielski (1852–1921), Jan Kulczyk (1950–2015), Zygmunt Solorz (ur. 1956 r.), Henryk Grohman (1862–1939), Jan Albin Gotz-Okocimski (1864–1931), Adam i Stefan Baczewscy (1895–1940, 1892–1940) oraz Adam Góral (ur. 1955 r.).

.....
(jak)

HONOR NA POLSKIM RYNKU SMARTFONÓW

ROZWÓJ \ Honor, e-marka koncernu Huawei, planuje ekspansję na polskim rynku smartfonów od 2019 r. i celuje w pozycję czwartego gracza. Jak poinformował dyrektor ds. międzynarodowej sprzedaży James Zou, Polska jest w strategii koncernu najważniejszym krajem w regionie.

Piotr Chmielarz

Konsultacje musiały się odbyć, ponieważ inwestor – Urząd Morski w Gdyni – nadesłał nową dokumentację: aneks do raportu dotyczącego oddziaływania na środowisko nowej drogi wodnej. W konsultacjach uzupełniających swoje uwagi nadesłało osiem podmiotów, w tym: zarząd województwa pomorskiego, burmistrz Krynicy Morskiej, Stowarzyszenie Eko Unia oraz pięć innych osób czy firm.

– W sumie otrzymaliśmy kilkadziesiąt uwag dotyczących sposobu realizacji inwestycji, oddziaływania jej na środowisko oraz zapisów w dokumentacji środowiskowej. Analizujemy dokumentację, zapoznajemy się z uwagami, które napłynęły, odniesiemy się do nich w uzasadnieniu wydanej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach inwestycji – wyjaśniła rzeczniczka RDOŚ w Olsztynie Justyna Januszkiewicz. Dodała, że nie może sprecyzować, kiedy decyzja środowiskowa zostanie wydana.

Budowa nowej drogi wodnej między Zatoką Gdańską a Zalewem Wiślanym to kluczowy projekt rządu PiS.

MIERZEJA WIŚLANA \ Zakończyły się konsultacje uzupełniające w sprawie przekopu

Wykorzystać potencjał Elbląga

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska (RDOŚ) w Olsztynie zakończyła konsultacje społeczne dotyczące przekopu Mierzei Wiślanej. W uzupełniających konsultacjach uwagi do aneksu raportu dotyczącego oddziaływania inwestycji na środowisko przekazało osiem podmiotów.



fot. mat. pras./d

Prezes PiS Jarosław Kaczyński po uroczystości w Kątach Rybackich w połowie października, gdzie wbito słup geodezyjny wyznaczający granice planowanej inwe-

stycji, powiedział, że przekop Mierzei Wiślanej oznacza dla Polski suwerenność gospodarczą, ale także tę odnoszącą się do militariów. Dodał, że dzięki kanałowi żeglugo-

wemu port w Elblągu będzie w pełni korzystał ze swego potencjału.

Podkreślił, że inwestycja „ma pod każdym względem znaczenie, a przede wszyst-

kim chodzi o to, że my całkowicie odrzucamy tę sytuację, która trwała od 1945 roku”. – Mamy port w Elblągu, a nie możemy z niego korzystać, dlatego że inne państwo się na to nie zgadza. Tak już teraz nie będzie. Będzie to trochę trwało, ale można powiedzieć, że jesteśmy na prostej drodze do tego celu – dodał.

Jak zapowiada resort gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, pierwsze jednostki będą mogły przepłynąć kanałem żeglugowym przez Mierzeję Wiślaną w 2022 r. Inwestycja ma kosztować ok. 880 mln zł; będzie finansowana w całości z budżetu państwa. Według proponowanych rozwiązań kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną będzie miał 1,3 km długości i 5 m głębokości. Ma umożliwić wpływanie do portu w Elblągu jednostek o parametrach morskich, tj. zanurzeniu do 4 m, długości 100 m, szerokości 20 m.

4 mld dol. z Chin dla KGHM

EKSPORT \ KGHM podpisał wieloletni kontrakt na dostawy katod miedzianych dla China Minmetals. Spółka, która jest największym polskim eksporterem do Chin, po raz kolejny potwierdziła swoją strategiczną pozycję w handlu z Państwem Środka.

6 listopada podczas China International Import Expo 2018 doszło do uroczystego podpisania nowego, wieloletniego kontraktu na dostawy katod miedzianych. KGHM będzie dostarczał firmie China Minmetals produkty, których wartość w ciągu pięciu lat może sięgnąć 4 mld dol. – czytamy w komunikacie. Podczas pierwszej edycji targów China International Import Expo w Szanghaju Polska reprezentowana była m.in. przez KGHM Polska Miedź oraz jej spółkę zależną zajmującą się produkcją maszyn górniczych – KGHM Zanam.

W wieczór poprzedzający uroczyste forum prezes KGHM Marcin Chłudziński spotkał się z szefem China Minmetals Guo Wenqingiem. – Bardzo ważna jest dla nas stabilność dostaw i wysoka jakość produktów. Ponad 20 lat konstruktywnej

współpracy z KGHM pokazało nam, że możemy ufać Polakom. Cieszymy się, że nasza kooperacja się rozwija i że możemy być ambasadorem KGHM na rynku chińskim – powiedział cytowany w informacji prezes China Minmetals Guo Wenqing. – Jesteśmy zadowoleni ze współpracy z China Minmetals. To dzięki nim możemy wykorzystać ogromny potencjał, który posiada rynek chiński. Fundamentem naszej współpracy jest podejście win-win, dbamy o to, aby z naszej kooperacji korzyści wyciągały obie strony. Na tym budujemy też polską markę w Chinach. Przez ponad 20 lat wyrobiliśmy sobie opinię rzetelnego i stabilnego partnera. Dzięki KGHM Chiny postrzegają Polskę jako nie tylko rynek zbytu, ale również źródło wysokiej jakości produktów – zaznaczył Chłudziński.

China International Import Expo to wydarzenie pozwalające promować się w Chinach przedsiębiorstwom, które już są lub chciałyby zostać eksporterami do Państwa Środka. Partnerem wydarzenia jest między innymi Światowa Organizacja Handlu (WTO), a uczestnikami przedstawiciele gospodarek całego świata.

Polska Miedź jest obecna na chińskim rynku od 21 lat. Od czasu zawarcia pierwszej umowy handlowej z China Minmetals, KGHM wyeksportował do Państwa Środka ponad 1,3 mln ton katod miedzianych. Chiny są największym konsumentem surowców na świecie i jednocześnie czołowym odbiorcą produktów, towarów i usług oferowanych przez KGHM.

(pch, PAP)

Umowa handlowa UE–Japonia

HANDEL \ Komisja handlu międzynarodowego Parlamentu Europejskiego zarekomendowała w poniedziałek zatwierdzenie podpisanej w tym roku umowy o wolnym handlu między UE a Japonią. Jak podkreśliła, jest ona sygnałem wsparcia otwartego, uczciwego i opartego na regułach handlu.

Podpisany 17 lipca układ zniesie zdecydowaną większość ceł w handlu między UE i Japonią o wartości 1 mld euro rocznie. Dziś muszą je płacić przedsiębiorstwa UE eksportujące towary do Kraju Kwitnącej Wiśni.

Porozumienie otworzy japoński rynek, liczący 127 mln konsumentów, na eksport z UE, m.in. produktów rolnych, zapewni ochronę ponad 200 tradycyjnych europejskich regionalnych produktów spożywczych i napojów w Japonii (tzw. oznaczenia geograficzne) oraz zwiększy unijne możliwości w zakresie eksportu w wielu innych sektorach. Umożliwi także europejskim przedsiębiorstwom ubieganie się o zamówienia publiczne w wielu japońskich miastach. Umowa przewiduje, że zostaną zniesione cła na produk-

(pch, PAP)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

15

KULTURA

16-17

PUBLICYSTYKA

18

OBRONA NARODOWA

19

PROGRAM TV

20

SPORT

Fed i wybory do Kongresu

WALUTY \ W poniedziałek nastąpiło osłabienie dolara w drugiej części dnia. Wczoraj w południe amerykańska waluta była na plusie. Słabe notowania miał funt. Stopy w Australii pozostawały bez zmian. RPP rozpoczęła dwudniowe posiedzenie.

Rafał Grodowski

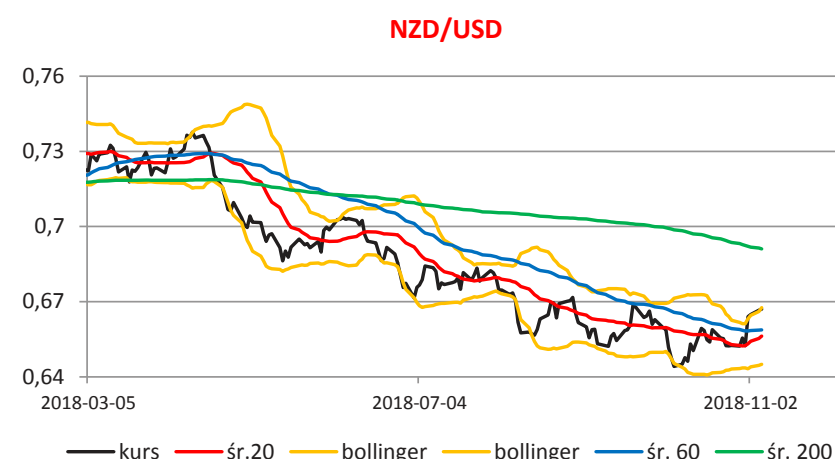
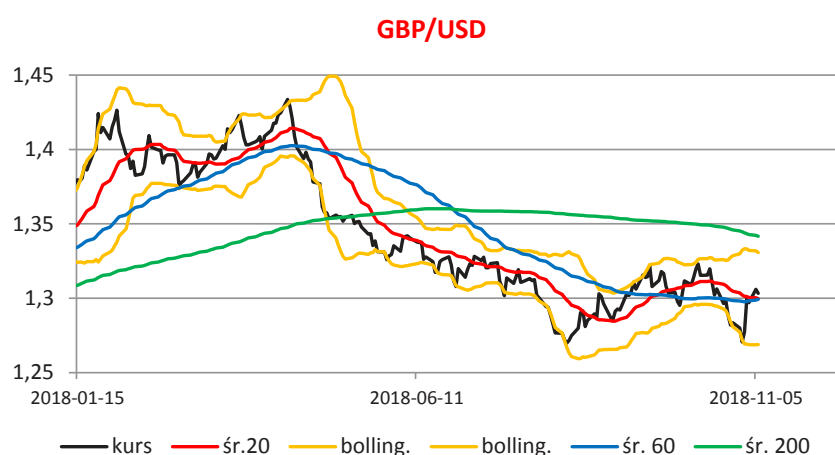
Poniedziałek rozpoczął się bardzo dobrze dla waluty amerykańskiej, która jeszcze przed południem notowała umocnienie w stosunku do euro, funta, franka czy złote. Po godz. 14 było już znacznie gorzej i dolar zaczął tracić, by zamknąć dzień spadkiem – do euro mniejszym niż 0,2 proc., a zdecydowanie silniejszym do funta, który wyniósł prawie 0,7 proc. Za funta pod koniec dnia płacono więcej niż 1,3 dol., a za euro 1,14 dol.

Analitycy zwracali uwagę, że tak zmienny scenariusz to efekt nie tylko sesji na Wall Street, ale także wtorkowych wyborów (i niepewnych sondaży), które mogą wiele zmienić w amerykańskiej polityce. Także oczekiwanie na jutrzejsze wieczorne posiedzenie FOMC nie pozostawało bez wpływu na sytuację. Na zmiany w poziomie stóp się nie zanoszą, a co ciekawe, po spotkaniu nie odbędzie się tradycyjna konferencja prasowa.

Wczoraj tuż po godz. 8 obraz rynku wydawał się bardzo spokojny. Euro nieznacznie zyskiwało do dolara, a mocniejszą zmianę notowała jedynie para USD/JPY, która zyskiwała 0,2 proc. Waluta japońska była najtańsza od początku października, co być może można wiązać z poranną publikacją odczytu wydatków gospodarstw domowych. Te spadły o 1,6 proc. (ujęcie r/r) pomimo oczekiwanego wzrostu, co pokazuje, że w Japonii popyt konsumpcyjny w dalszym ciągu nie wpływa zbyt mocno na wzrost czynnika inflacyjnego. Czynnika niezbędnego do zmian w wyjątkowo stabilnej polityce stóp procentowych.

Umiarkowaną zmianę do dolara notowały obie waluty z antypodów. Dolar australijski zyskiwał 0,12 proc., a dolar nowozelandzki symbolicznie tracił. Australijska waluta po raz kolejny nie doczekała się zmiany w poziomie stóp procentowych, które są takie same jak nad Wisłą. Waluta pomimo braku decyzji zyskała na wartości, umacniając się co prawda nieznacznie, bo tylko o 20 pipsów.

Otwarcie na europejskich parkietach tylko chwilowo rozruszało wyjątkowo spokojny rynek walutowy. Euro zyskiwało w dalszym ciągu symbolicznie, a jen wyraźnie poprawił odczyt do dolara, co jednak trudno wiązać z wydarzeniami na naszym kontynencie. Także juan prezentował się dobrze, zyskując do dolara po godz. 9 prawie 0,2 proc. Ostatnie kilka dni, a także komunikaty z Chin wskazujące na coraz większe otwarcie gospo-



darki umocniły juana, który oddalił się od perspektywy przekroczenia kursu 7 juanów za dolara.

Złoty tuż przed godz. 11 symbolicznie zyskiwał do dolara, poruszając się w 80-pipsowym przedziale, co z racji kursu dolara trudno uznać za znaczącą wartość. Do euro złoty nieznacznie tracił, co zarazem wskazywało, że główna para rynku pozostawała względnie stabilna z lekkim tylko umocnieniem eurowaluty.

Interesująco zrobiło się na antypodach. Dolar australijski, pomimo stabilnych stóp procentowych, wyraźnie odżył, zyskując 0,3 proc. i podobnie jak w piątek testował poziom 0,725 dol. Jak na razie nieskutecznie.

Waluta brytyjska, która tuż przed godz. 10 zyskiwała prawie 0,2 proc., znowu zaczęła tracić, utrzymując symboliczny wzrost do dolara. Brak danych wydawał się nie mieć znaczenia, bo w opinii analityków kluczem do jej kursu jest obecnie polityka i szansa na kompromis w sprawie granicy z Irlandią.

Funt trzymał się dobrze do godz. 10, bo potem wraz z utrzymującą się niepewnością w kwestii brexitu zaczął tracić i tuż przed godz. 12 zaczął zniżkować o 0,2 proc. Euro o godz. 10 także zaczęło tracić, a podane o godz. 11 odczyty inflacji PPI (wyraźnie wyższe, niż zakła-

dano) tylko nieznacznie umocniły parę EUR/USD, której kurs był blisko spadku poniżej 1,14. Być może rosnąca inflacja wpłynie, jeśli nie na decyzję, to przynajmniej na politykę ECB.

Wczoraj RPP rozpoczęła dwudniowe posiedzenie. Na zmiany w poziomie stóp się nie zanoszą, a złoty w południe tracił do dolara 0,12 proc. Długoterminowy trend w dalszym ciągu jest dla naszej waluty niekorzystny, pomimo że listopad to jak na razie umocnienie złotego.

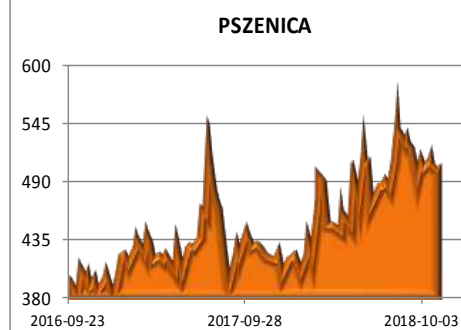
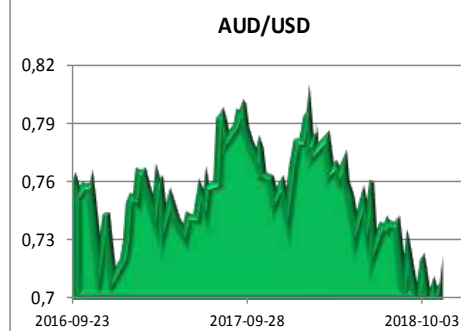
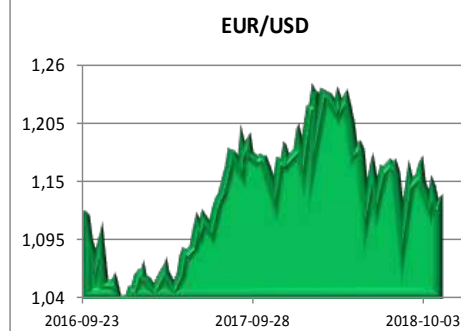
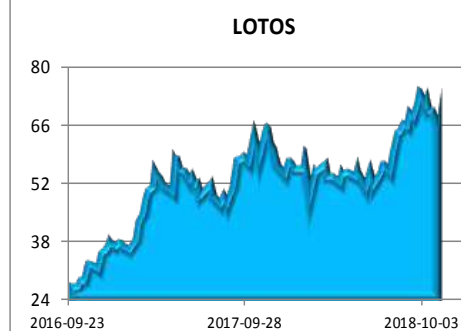
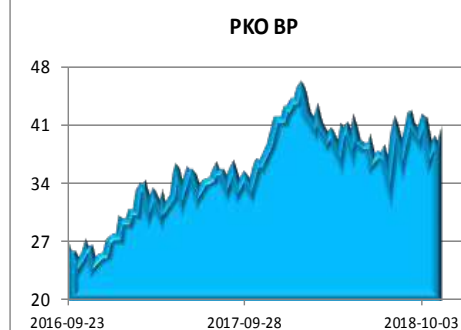
Tuż przed godz. 13 euro znajdowało się na minusie, tracąc do dolara 0,13 proc., a dolar australijski, jakkolwiek utrzymał wzrost, to ograniczyło go do 0,2 proc., co jak na bardzo spokojny dzień było i tak znaczącą zmianą...

W SKRÓCIE

CCC \ Październikowe przychody spółki wyniosły ponad 532 mln zł. To wartość o 15 proc. wyższa niż przed rokiem. Podobną dynamikę notują przychody za okres 10 miesięcy, a ich wartość przekroczyła 3,8 mld zł.

PKO BP \ Zysk netto w III kwartale wyniósł ponad 1,04 mld zł. To wynik lepszy niż przed rokiem i wyższy niż oczekiwania analityków.

Materiały przygotowane przez NXF

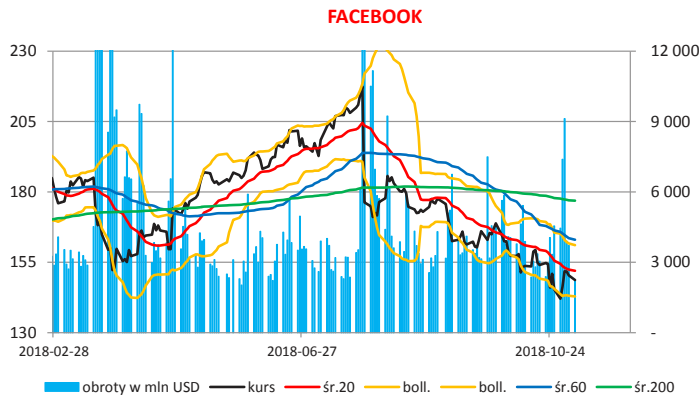
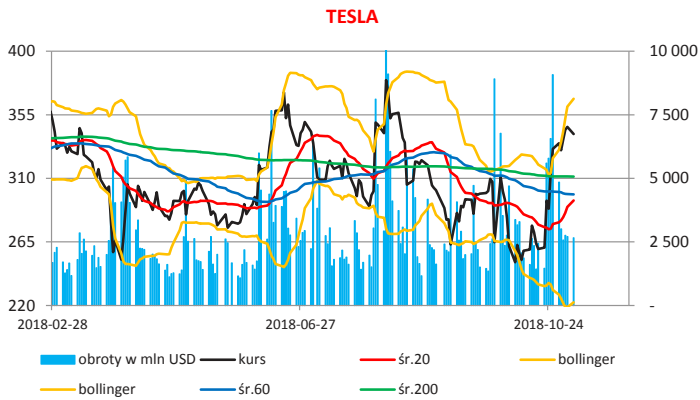


GOSP.

11

Koniec wzrostowej serii?

GIEŁDA \ Europa: giełda była na minusie, podobnie jak w Warszawie. W USA przed ogłoszeniem wyników wyborów do Kongresu giełda nie miała jednolitego kierunku.



Rafał Grodowski

Poniedziałek był nieco zyskujący. Europa zamknęła dzień stosunkowo nieznaczną zmianą najważniejszych indeksów. DAX30 czy londyński FTSE przez większą część dnia notowały jedynie umiarkowane zmiany, by pod koniec znaleźć się blisko poziomu z ubiegłego tygodnia. Inaczej było w Warszawie, gdzie WIG20 dzień zakończył mocnym wzrostem o 1,6 proc., poruszając się od początku dnia w stabilnym wzrostowym trendzie. Indeks zanotował piąty z rzędu wzrost, wyłamując się z coraz bardziej niepokojącego trendu wcześniejszych kilkunastu tygodni. W elicie aż 18 spółek zyskało na wartości, a bardzo dobrze zaprezentowały się JSW oraz Lotos. Słabiej było w segmencie średnich firm, gdzie indeks zyskał 0,3 proc. Mocny ruch w górę parkietu nie został niestety wsparty przez obroty, które nie przekroczyły 650 mln zł.

USA na dzień przed wyborami nie zanotowały jednolitego kierunku. Na Wall Street akcje zyskały na wartości, a spadki zanotowano na drugim parkiecie. Mocny ruch w górę

był udziałem IBM i Chevron. IBM zyskało prawie 4 proc., ale warto pamiętać, że poprzednie 6 tygodni przyniosło mocne spadki, które obniżyły kurs walorów ze 150 dol. do 120 dol. po przedwczorajszej sesji. W Rio de Janeiro tydzień po wyborach prezydenckich indeks Bovespa odnotował historyczne maksimum, zbliżając się do 90 tys. pkt.

W Azji Nikkei wyraźnie, bo ponad 1 proc., zyskał na wartości, a akcje w Szanghaju straciły, choć spadek był niewielki i wyniósł 0,23 proc. Europa pomimo niepewnego sygnału dzień rozpoczęła bardzo spokojnie. Indeks Euro Stoxx notował co prawda tylko symboliczny wzrost, na co wpływ miały spadki w Madrycie i Mediolanie.

A Warszawa? Tu akcje również traciły na wartości, bo WIG20 po kwadransie notował spadek o prawie 0,3 proc., co po poniedziałkowym mocnym wzroście nie było wartością zbyt mocną. Nieco lepiej prezentowały się średnie firmy, gdzie indeks podniósł swoją wartość.

Europejski poranek upływał w oczekiwaniu na publikację PMI dla sektora usług. Odczyt z Hiszpanii okazał się zdecydowanie

lepszy od prognoz (54 wobec 51,8 pkt), co jednak nie przełożyło się na notowania. Kolejne publikacje były już słabsze, bo w Niemczech indeks był nieznacznie lepszy niż prognozy, a nad Sekwaną już słabszy.

Po godzinie gry obraz Europy był gorszy, a spadki pogłębił parkiet w Mediolanie. Także w Frankfurtie było symbolicznie słabiej, bo indeks był na minusie i zmniejszał od otwarcia o ponad 20 pkt, jednak publikacja PMI chwilowo osłabiła rodzący się spadkowy trend. Warszawa cały czas pozostawała pod kreską, choć ostatni kwadrans wskazywał na lekkie odreagowanie. Słabo prezentowały się KGHM i CCC tracące odpowiednio 2 proc. i 3,2 proc. Lubińskiej spółce nie pomogła informacja o podpisanej umowie z chińskim partnerem o wartości pomiędzy 6 a 14 mld zł.

Po dwóch godzinach gry na parkietach przeważał pesymizm, a główne indeksy kontynentu traciły po 0,3 proc. WIG20 notował dwa razy większy spadek, a obraz rynku byłby jeszcze gorszy, gdyby nie drożące spółki naftowe. Na minusie znajdowały się banki: i energetyka tracące solidarnie po 0,35 proc. Najmocniej-

szą przecenę notował sektor odzieżowy, gdzie o 3,8 proc. zmniejszały walory CCC, co było o tyle zaskakujące, że spółka zanotowała wzrost przychodów w październiku.

Przed południem wyjątkowo słabo prezentował się Alior Bank, który odnotował ponaddwudziestomiesięczne minimum. Cały sektor bankowy nie prezentował się zbyt dobrze, ale wynik Alior Banku (spadek o ponad 3 proc.) był zdecydowanie najsłabszy.

Przedpołudniowy obraz czołowej dwudziestki to testowanie porannego mini-

mum. Średnie spółki prezentowały się nieco lepiej, bo po porannym spadku indeks już po godz. 11 znalazł się na plusie (by przed godz. 13 znowu tracić). Dobrze wypadły dwa banki: Millennium i INGBSK. Ten pierwszy kosztował nawet 9 zł, czyli więcej niż w piątek. Być może dwuprocentowy wzrost był spóźnioną reakcją na poniedziałkowe informacje o przejęciu Euro Banku. Co ciekawe, w poniedziałek bank zasugerował, że w 2019 r. nie wypłaci dywidendy za bieżący rok.

W drugą część sesji Europa wchodziła z przewagą czerwonego koloru. Jednak we Frankfurtie czy Paryżu spadki nieco wyhamowały. Gorzej przedstawiał się Londyn, gdzie FTSE tracił 0,5 proc. DAX30 od piętkowego szczytu stracił już 200 pkt, co na tle warszawskiego parkietu wyglądało źle.

WIG20 poruszał się dość spokojnie i niewiele wskazywało na możliwość znaczącej zmiany. Oczywiście druga część dnia jest z reguły odpowiedzią na notowania w USA, te jednak z perspektywy rynku terminowego nie wskazywały na burzliwy początek...

Instrument	Kurs wczorajszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	56 764,10	-0,41%	57 000,37
WIG20	2 221,35	-0,55%	2 233,74
mWIG40	3 876,95	-0,12%	3 881,57
sWIG80	10 968,91	-0,59%	11 033,98
ALIOR	56,25	-4,01%	58,60
CCC	173,50	-3,34%	179,50
CD PROJEKT	162,90	0,49%	162,10
CYFRPLSAT	21,48	-1,29%	21,76
ENERGA	8,02	0,25%	8,00
EUROCASH	20,47	-2,48%	20,99
JSW	78,50	-0,78%	79,12
KGHM	88,58	-1,95%	90,34
LOTOS	75,08	1,54%	73,94
LPP	8 210,00	-0,79%	8 275,00
MBANK	396,20	0,87%	392,80
ORANGEPL	4,54	1,11%	4,49
PEKAO	107,35	0,05%	107,30
PGE	10,59	-0,38%	10,63
PGNIG	6,35	-1,24%	6,43
PKNORLEN	96,94	0,79%	96,18
PKOBP	41,02	-1,20%	41,52
PZU	40,58	-0,98%	40,98
SANPL	361,20	0,56%	359,20
TAURONPE	1,84	2,79%	1,79

Materiały przygotowane przez NXF

Środa, 7 listopada 2018 r.

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Polska	Decyzja w sprawie stóp procentowych	listopad	1,5%
11:00	Strefa Euro	Sprzedaż detaliczna (r/r)	wrzesień	1,9%
14:00	Węgry	Protokół z posiedzenia NBH	październik	
16:00	Polska	Protokół z posiedzenia RPP	listopad	
21:00	Nowa Zelandia	Decyzja w sprawie stóp procentowych	listopad	1,75%

SMOG \ Ponad 10 tys. wniosków w programie Czyste Powietrze

Duże zainteresowanie termomodernizacją

Złożono już ponad 10 tys. wniosków w programie Czyste Powietrze, potencjalnych zainteresowanych udziałem w programie jest ponad 50 tys. osób – poinformował we wtorek wiceminister środowiska Henryk Kowalczyk.

Piotr Chmielarz

Kowalczyk pytany był we wtorek w TVP1 m.in. o to, kiedy Polacy realnie odczują poprawę jakości powietrza. – Program Czyste Powietrze jest obliczony na 10 lat. To znaczy po 5–6 latach będzie już widać efekty, bo my szacujemy, że po 10 latach zredukujemy emisję o 80 proc. Ten program, mam nadzieję, wyeliminuje całkowicie tę niską emisję – powiedział minister.

Poinformował, że zainteresowanie programem jest bardzo duże, bowiem w ciągu 1,5 miesiąca jest ponad 10 tys. wniosków. – Zalogowanych osób, które interesu-

ją się tym, jest ponad 50 tys. [...] oznacza to tyle, że one są potencjalnymi beneficjentami, czyli za chwilę pewnie złożą wnioski. A więc zainteresowanie jest duże. Nie jest lawinowe, ale to dobrze, bo jakby było całkowicie lawinowe, to zabrakłoby obsługi administracyjnej – zaznaczył.

Najbiedniejsi mogą liczyć na 90 proc. dotacji z programu, przy 10-proc. udziale własnym. Jak zauważył minister Kowalczyk, dotacja może wynosić 100 proc., jeśli dołoży się również gmina. Jest również możliwość wzięcia pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

Program Czyste Powietrze dotyczy wymiany pieców

i termomodernizacji budynków; będzie realizowany przez 12 lat, z czego przez 10 lat będzie można składać wnioski. Budżet programu ma wynieść 103 mld zł, z czego finansowanie w formie dotacji to 63,3 mld zł, a w formie pożyczek 39,7 mld zł.

Końcowym efektem programu ma być 4 mln domów o poprawionej efektywności energetycznej, 3 mln wymienionych źródeł ciepła starej generacji oraz milion zamontowanych źródeł ciepła nowej generacji. Efektem ma być także m.in. zmniejszenie zużycia energii końcowej o 21,8 mln MWh/rok.

Minister Kowalczyk pytany był też o szczyt klimatyczny COP 24, który ma od-



Program Czyste Powietrze dotyczy wymiany pieców i termomodernizacji budynków
| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

być się na początku grudnia br. w Katowicach. – Przede wszystkim dla Polski, jako organizatora, sukcesem będzie sprawna organizacja, czego wszyscy oczekują – oświadczył minister. Zaznaczył, że druga rzecz to takie przeprowadzenie negocjacji, by wdrożyć poro-

zumienia paryskie dotyczące ochrony klimatu. Według Kowalczyka były one ambitne, ale bardzo ogólne. – Zadaniem konferencji w Katowicach będzie przełożenie tego na język konkretów – powiedział.

(PAP)

Zapłata za przejęte grunty

NIERUCHOMOŚCI \ W zaproponowanej nowelizacji ustawy o Krajowym Zasobie Nieruchomości wprowadzamy zapis, który pozwoli zapłacić za przejęte grunty – powiedział wiceminister inwestycji i rozwoju Artur Soboń. Dodał, że ta odpłatność będzie w wysokości 90 proc. ceny rynkowej przekazanych gruntów.

Ustawa o KZN weszła w życie we wrześniu ubiegłego roku. Przepisy przygotowane zostały w ówczesnym Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa. Krajowy Zespół Nieruchomości miał pełnić funkcję państwowego banku gruntów, na których stanąć miały mieszkania w ramach programu Mieszkanie+. Grunty do KZN mają przekazywać m.in. spółki skarbu państwa.

W praktyce wiele przewidzianych w ustawie rozwiązań było martwych. Pojawił się np. problem z przekazywaniem za darmo gruntów do KZN. – Dlatego proponujemy odpłatność za grunty – powiedział Soboń w trakcie wtorkowej konferencji. – Odpłatność za grunty ma obowiązywać zarówno w przypadku, gdy tereny przejęte sprzedamy na budownictwo mieszkaniowe, ale także w sytuacji, gdy KZN będzie udziałowcem wnoszącym aport

do spółki celowej, która na przykład wspólnie z Polskim Funduszem Rozwoju Nieruchomości będzie realizowała inwestycję mieszkaniową – powiedział Soboń.

W nowelizacji ustawy zostanie także wprowadzony zapis, który pozwoli wydawać uproszczone zaświadczenia o przekształceniu użytkowania wieczystego we własność. – Ten dokument pozwoli rozwiązać problem ze sprzedażą mieszkań po 1 stycznia 2019 r. – podał Soboń. – Jeżeli osoba będzie zdecydowana sprzedać mieszkanie w 2019 r., a jeszcze nie otrzyma zaświadczenia ze swojego urzędu miasta, że teren został przekształcony z użytkowania wieczystego we własność, to ta osoba będzie mogła wnioskować w szybkim trybie o zaświadczenie – powiedział wiceminister. Jak dodał, zaświadczenie będzie wydane w ciągu 30 dni.

Szybkie przygotowanie zaświadczenia o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe jest o tyle ważne, że od początku 2019 r. bez tego dokumentu nie będzie można sprzedać mieszkania. Obecnie blisko 2,5 mln właścicieli mieszkań i domów ma umowy użytkowania wieczystego.

Jak podał wiceminister, obecnie w Krajowym Zasobie Nieruchomości trwa procedura dotycząca 1482 ha gruntów, które mogą zostać przejęte pod budowę Mieszkania+. – Procedowane tereny to przede wszystkim nieruchomości Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, ale także tereny Agencji Mienia Wojskowego czy nieruchomości zarządzane przez starostów – powiedział Soboń. Nowelizacja KZN powinna wejść w życie do końca tego roku.

(pch, PAP)

PKO BP bliski wcześniejszego zrealizowania strategii

FINANSE \ PKO Bank Polski określi na nowo cele strategiczne w przyszłym roku, bowiem jest już bliski osiągnięcia wszystkich celów zawartych w strategii do 2020 r. – poinformowali przedstawiciele banku. Bank chce rozwijać się zarówno w sposób organiczny, jak też poprzez przejęcia wybranych aktywów.

Jesteśmy na najlepszej drodze do zrealizowania celów strategii na lata 2016–2020 wcześniej. Te cele być może osiągniemy niebawem, mówimy tu o perspektywie kilku miesięcy, a może nawet kilkunastu tygodni. Cele w postaci kosztów ryzyka oraz kapitału jako zdolności do wypłaty dywidendy bank już osiągnął – powiedział wiceprezes Rafał Kozłowski podczas konferencji prasowej.

Dodał, że zmianie nie ulegnie cel, jakim jest koncentracja banku na rozwoju technologicznym.

– Obecna koniunktura jest lepsza, niż zakładaliśmy, jednocześnie bank – jeśli chodzi o wewnętrzną pracę – był lepszy od prognoz. Kumulacja tych dwóch rzeczy spowodowała, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy zrealizujemy cele ilo-

ściowe, jesteśmy już w pozycji do wypłaty dywidendy, chcemy ją zwiększyć do 50 proc. – powiedział prezes Zbigniew Jagiełło.

Dodał, że rynek oczekuje przedstawienia nowej prognozy, i zaznaczył, że będzie zgodna z projekcją makroekonomiczną banku. – Chcemy rozwijać się w sposób organiczny i nieorganiczny i pozyskiwać aktywa, które są korzystne, z PKO BP. Jesteśmy zainteresowani obszarem zarządzania aktywami, leasingu – podkreślił.

PKO Bank Polski jest liderem polskiego sektora bankowego. Aktywa banku wyniosły razem 306,08 mld zł na koniec III kw. 2018 r. Akcje banku od listopada 2004 r. notowane są na GPW.

(pch)

SCHEMAT WPŁAT NA KONTA PPK

FINANSE \ Wpłaty na konta PPK będą pochodzić z trzech źródeł: od pracodawcy, pracownika i państwa, poprzez wykorzystanie środków z Funduszu Pracy. W przypadku pracownika i pracodawcy wysokość wpłat będzie naliczana procentowo od wysokości wynagrodzenia brutto.

PRACOWNICZE PLANY KAPITAŁOWE \ Główne zagadnienia dotyczące PPK (odc. 7)

Korzyść dla pracowników i firm

Główną korzyścią z uruchomienia Pracowniczych Planów Kapitałowych będzie bez wątpienia większe bezpieczeństwo finansowe Polaków – zgromadzony kapitał na pracowniczym koncie PPK sprawi, że przyszli emeryci będą zamożniejsi. Nie bez znaczenia będzie też szybkie zwiększenie zasobów rodzimego rynku kapitałowego.

Przy szacowanym udziale ok. 8 mln osób w PPK zasoby kapitału dostępnego na polskim rynku zwiększać się będą o kilkanaście miliardów złotych rocznie. Oznacza to zwiększenie potencjału rozwoju i stabilności polskiej gospodarki z korzyścią dla wzrostu wynagrodzeń i zysków przedsiębiorstw.

Chociaż organizację i nadzór nad PPK sprawować będą instytucje państwowe, będzie to system kapitałowy niezwiązany z państwowym systemem emerytalnym prowadzonym przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Z założenia oszczędności gromadzone na koncie uczestnika systemu będą prywatne i mogą być w każdej chwili wypłacone. Będą także podlegać dziedziczeniu na ogólnych zasadach.

Ustawodawca nie przewiduje obowiązku uczestnictwa w PPK, jednak przykłady z rozwiniętych gospodarek zachodnich, takich jak Wielka Brytania czy Holandia, pokazują, że pracownikom współudział w takich systemach się opłaca. Dlatego uczestnicy w nich ok. 70–80 proc. zatrudnionych.

Do 8 proc. pensji

Nawet 4 proc. ze swojej pensji będzie mógł odkładać pracownik, a dodatkowe 1,5 proc., ale nie więcej niż 4 proc., jego pracodawca. Łącznie składki mogą więc sięgać 8 proc. wartości wynagrodzenia. Wpłaty na konta PPK będą pochodzić z trzech źródeł: od pracodawcy, pracownika i państwa, poprzez wykorzystanie środków z Funduszu Pracy. W przypadku pracownika i pracodawcy wysokość wpłat będzie naliczana procentowo od wysokości wynagrodzenia brutto. Wpłaty ze strony państwa to określone kwoty niezależne od wysokości dochodów pracownika. Każdy, kto zdecyduje się oszczędzać w PPK, otrzyma jednorazowo 250 zł wpłaty powitalnej. Następnie co roku po spełnieniu określonych warunków Fundusz Pracy będzie zasilać konto pracownika kwotą 240 zł. Spodziewane zyski, jakie osiągną uczestnicy PPK, powinny być przynajmniej takie same albo większe od osiąganych przez osoby inwestujące w działa-



| fot. Fotolia

jących na polskim rynku TFI. Wynagrodzenie instytucji zarządzającej i prowadzącej PPK wyniesie rocznie nie więcej niż 0,5 proc. wartości aktywów netto funduszu oraz do 0,1 proc. wartości rocznie, jeśli zarobi więcej niż określona przez rząd tzw. referencyjna stopa zwrotu z inwestycji.

Ile można zyskać po latach

Dla uczestnika otrzymującego dziś średnie wynagrodzenie w przemyśle, czyli miesięcznie 4798 zł brutto (dane GUS z sierpnia 2018 r.), wpłacana do PPK przez niego i pracodawcę podstawowa składka 3,5 proc. od pensji brutto po roku przyniesie 2015 zł oszczędności. Wraz z 240 zł premii rocznej wypłacanej przez państwo będzie to w sumie 2255 zł. Po 40 latach oszczędzania, przy założeniu wzrostu co rok podstawy składek o 2 proc. i uzyskiwania minimalnych tylko odsetek na poziomie 3 proc. (rentowność obligacji skarbowych) kwota zgromadzona wraz z odsetkami wyniesie 96,8 tys. zł. Dla osób zarabiających miesięcznie 3000 zł brutto 3,5 proc. składki zapewnią początkowo rocznie, wraz z premią, 1500 zł. Przy zakładanych co roku wspomnianych wzrostach suma oszczędności po 40 latach wyniesie wraz z odsetkami 68 tys. 168 zł. Zarabiający najmniej, czyli do 20 proc. ponad określone w ustawie minimum (do 2700 zł miesięcz-

nie), przeznaczać mogą na PPK tylko 0,5 proc. pensji. Jeśli ich pensja to 2700 zł, będą wpłacać obniżoną do 0,5 proc. składkę (13,5 zł), ale nadal będą dostawać na konto 1,5 proc. pensji brutto (40,5 zł) od pracodawcy. Po pierwszym roku suma wpłat na ich konto wraz z premią wyniesie 780 zł. Po 40 latach oszczędzania, także przy założeniu indeksowania podstawy składek o 2 proc. oraz oprocentowania na poziomie 3 proc. rocznie, uzbierają 35 447 zł. Wówczas po osiągnięciu 60. roku życia przez 10 lat będzie można otrzymywać dodatkowe comiesięczne świadczenie w wysokości 295 zł.

Automatyczność zapisu i dobrowolność udziału

W systemie PPK może uczestniczyć każda osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę lub innej umowy, która wiąże się z odprowadzaniem składek na ubezpieczenie społeczne.

Jednocześnie już pracodawca zatrudniający przynajmniej jedną osobę, za którą odprowadza składki emerytalne i rentowe do ZUS, musi wybrać instytucję finansową do zarządzania PPK pracownika oraz otworzyć dla niego za jej pośrednictwem imienny rachunek oszczędnościowy do gromadzenia i pomnażania składek. Każdy pracownik może zrezygnować z dokonywania wpłat do PPK oraz otrzymywania składek

od pracodawcy oraz premii z kasy państwa. Wymaga to złożenia w firmie odpowiedniej deklaracji w formie pisemnej. Co cztery lata pracodawca z mocy ustawy musi zapisać ponownie wszystkich kwalifikujących się pracowników. Wówczas, jeśli nadal nie chce się dodatkowo oszczędzać, konieczne jest ponowne złożenie deklaracji o rezygnacji z udziału w PPK. Automatyczne włączenie do systemu dotyczy wszystkich zatrudnionych w wieku 18–55 lat. Także pracownik powyżej tego wieku może wejść do tego systemu, ale musi sam złożyć wniosek w tej sprawie. Gdyby pracodawca lub ktoś w jego imieniu nakłaniał pracownika do rezygnacji z PPK, podlegać będzie karze grzywny w wysokości do 1,5 proc. rocznego funduszu wynagrodzeń. Karą do 1 mln zł zagrożone będzie natomiast wypłacanie prowizji za zawarcie z daną instytucją finansową umowy o zarządzanie PPK. Przepis ten ma zabezpieczyć rynek przed „podkupywaniem” sobie klientów, prowadzonym przez towarzystwa inwestycyjne.

Wpłaty bez podatku

Jeśli ktoś po ukończeniu 60 lat zdecyduje się wypłacić zebrane oszczędności, będzie mógł to zrobić jednorazowo lub w częściach. Jednak przy wypłacie jednorazowej musi się liczyć z koniecznością

zapłacenia 19 proc. podatku od dochodów kapitałowych. Płacenia podatku od zysków można będzie uniknąć, jeśli wypłaci się jednorazowo do 25 proc. posiadanych środków, zaś pozostałą część pieniędzy w ratach przez przynajmniej 120 miesięcy. Takie rozwiązanie ma zachęcić uczestników PPK do rozłożenia wypłat środków na dłuższy czas. W wyjątkowych sytuacjach zgromadzone pieniądze będzie można wypłacić wcześniej niż przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Ustawa przewiduje, że do 25 proc. środków wypłacone zostanie w przypadku poważnej choroby uczestnika lub jego najbliższych. Za taką chorobę uznano np. udary, zawały czy nowotwory, ale także utratę części kończyn.

Nawet po wszystkie zgromadzone środki będzie można sięgnąć przed terminem, jeśli uczestnik zamierza sfinansować nimi wkład własny niezbędny przy zaciąganiu kredytu na mieszkanie lub budowę domu. Warunkiem, aby od wypłaty tych środków nie naliczono podatku, będzie ich zwrot. Zwracanie należy rozpocząć nie później niż pięć lat od dnia wypłaty i nie może ono trwać dłużej niż 15 lat. W ustawie przewidziano, że prawo do wypłaty na cele mieszkaniowe będzie przysługiwać uczestnikom PPK do chwili ukończenia 45. roku życia.

Uczestnictwo w systemie PPK będzie dobrowolne, dlatego pracownik będzie mógł w każdym momencie zrezygnować z przekazywania wpłat, a także w dowolnym momencie wypłacić pieniądze z PPK. Składając wniosek o zwrot środków, pracownik otrzyma zgromadzone przez siebie oszczędności pomniejszone o ogólnie obowiązujący podatek od dochodów kapitałowych, 30 proc. wartości wpłat pracodawcy, ponieważ były one zwolnione ze składek na ubezpieczenia społeczne (pobrane 30 proc. zapisywane jest pracownikowi jako jego składka na ubezpieczenie społeczne w ZUS), a także dopłaty ze strony państwa.

.....
(AMC)

Artykuł powstał we współpracy z Polskim Funduszem Rozwoju.

13:00-21:00 FESTIWAL NIEPODLEGŁA NA KRAKOWSKIM PRZEDMIEŚCIU
CAŁY TRAKT KRÓLEWSKI ŚWIĘTUJE NIEPODLEGŁĄ

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów zaprasza 11 listopada na
100. URODZINY NIEPODLEGŁEJ
 13:00-17:00 **PIKNIK RODZINNY** **WSTĘP BEZPŁATNY!**
 Al. Ujazdowskie 1/3

{ 11 listopada bądźmy razem! Pod białą-czerwoną flagą.
 Pamiętając, że Polskę odbudowały podobieństwa,
 a różnice zeszły na dalszy plan. }

ATRAKCJE:

Pokazy Wojska Polskiego i służb
 mundurowych, dmuchany plac zabaw,
 atrakcje dla dzieci, zawody sportowe,
 obiad polowy!



KONCERT:

Doniu, Mezo,
 Stachursky,
 Red Lips
 i inni!

19:30

NAJWIĘKSZY POKAZ
 FAJERWERKÓW W POLSCE
 NA BULWARACH WIŚLANYCH

ORGANIZATORZY



niepodległa

POLSKA
 STULECIE ODZYSKANIA
 NIEPODLEGŁOŚCI



**POLSKA
 FUNDACJA
 NARODOWA**



100-LECIE \ Podczas uroczystości na pl. Piłsudskiego 11 listopada prezydent Andrzej Duda ogłosi w sposób symboliczny odbudowę pałacu Saskiego – zapowiedział we wtorek w poranku rozgłośni katolickich „Siódma 9” podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Wojciech Kolarski. Tym samym pałac Saski stanie się niejako pomnikiem upamiętniającym 100. rocznicę odzyskania niepodległości.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 7 LISTOPADA 2018

KULTURA

15

KSIĄŻKI \ Uczestnicy akcji Czytaj PL przeczytali już 180 tys. książek

Znajdź kod i czytaj

Biografia „Komeda. Osobiste życie jazzu” Magdaleny Grzebałkowskiej, pełna emocji powieść Anny Ficner-Ogonowskiej „Okruch” czy fantastyka „Zwiadowcy. Ruiny Gorlanu” Johna Flanagana – to książki, które znalazły się wśród dwunastu bestsellerów do pobrania za darmo. Ogólnopolska akcja Czytaj PL potrwa do 30 listopada.

Anna Krajkowska

Kampania Czytaj PL organizowana jest w ramach programu Kraków Miasto Literatury UNESCO w 500 miejscowościach. Żeby bezpłatnie pobrać e-booki lub audiobooki, wystarczy najpierw pobrać darmową aplikację Woblink (ze sklepu App Store lub Google Play), a następnie znaleźć i zeskanować kod QR, który znajduje się na specjalnym plakacie. Takie bezpłatne wypożyczalnie znajdują się m.in. w instytucjach kultury, szkołach, bibliotekach i na przystankach. Można je zlokalizować pod adresem: www.czytajpl.pl. Każdy uczestnik akcji może zaprosić do niej pięć kolejnych osób, udostępniając im kody QR.



Z darmowych wypożyczalni można skorzystać m.in. na przystankach, w bibliotekach i instytucjach kultury | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

W listopadzie na siedmiu tysiącach nośników znajdują się kody QR dające dostęp do 12 bestsellerów, z których większość to nowości z 2018 r. Każdy czytelnik znajdzie coś dla siebie. Na fanów kryminału czekają powieści Remigiusza Mroza („Hashtag”) i Wojciecha Chmielarza („Cienie”). Miłośnicy literatury kobiecej będą mogli za darmo przeczytać „Okruch” Anny Ficner-Ogonowskiej, a wielbiciele fantasy – pierwszy tom „Zwiadowców” Johna Flanagana. „Komeda. Osobiste życie jazzu” Magdaleny Grzebałkowskiej to jedna z najgłośniejszych i – jak piszą krytycy – najlepszych biografii ostatniego czasu, z kolei w przełomowym bestsellerze „New York Timesa” „Potęga irracjonalności” Dan Ariely obala popularne

Rawa Blues walczy o European Blues Awards

BLUES \ Jeszcze do 10 listopada trwa głosowanie internautów w ramach European Blues Awards. To najstarszy i największy niezależny ranking bluesowy ogłaszany poza Stanami Zjednoczonymi. Wśród nominowanych jest wspierany medialnie przez „Gazetę Polską Codziennie” Rawa Blues Festival.

Impreza jest nominowana do Europejskiej Nagrody Bluesowej w prestiżowej kategorii Best Event/Festival (najlepsze wydarzenie/festiwal). W sumie nagrody przyznawane są aż w dziesięciu kategoriach. O zwycięstwach decydują fani, głosując przez internet. Głosy oddawać można do soboty do godz. 12 za pośrednictwem strony europeanbluesawards.wordpress.com.

Rawa Blues Festival jest jednym z największych i najbardziej prestiżowych bluesowych festiwali w Europie. Impreza jest w gronie laureatów prestiżowej nagrody „Keeping The Blues Alive”, przyznawanej przez amerykańską The Blues Foundation osobom i instytucjom, które najbardziej przyczyniają się do „rozwoju muzyki i kultury blueso-

wej”. Wśród gwiazd festiwalu pojawiali się laureaci Grammy oraz Blues Music Awards, czyli bluesowych Oscarów, wśród nich: Junior Wells, Koko Taylor, Keb Mo, Robert Cray, Albert Lee i Marcia Ball. – Już zwykle po tygodniu od zakończenia Rawy biorę długi oddech i ruszam z organizacją następnej edycji. Po tylu latach najwięksi artyści bluesa, którzy mieli okazję zobaczyć, jak jest na Rawie, chcą wystąpić ponownie i sami się zgłaszają. Niektórzy artyści muszą dostosować swój kalendarz do naszego festiwalu. W większości przylatują z Ameryki specjalnie tylko na ten jeden występ – mówi Irek Dudek, twórca i dyrektor festiwalu.

.....
(sk)

100-lecie na Przystanku Historia

PATRIOTYZM \ W Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia” przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie trwa świętowanie 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Wśród atrakcji akcja „Życzenia dla Niepodległej”. – 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości to świetna okazja, żeby o naszym kraju przypomnieć także poza granicami Polski – mówi „Codziennej” Adam Hlebowicz, dyrektor Biura Edukacji Narodowej IPN.

W 1926 r. 5,5 mln Polaków złożyło życzenia USA z okazji 150. rocznicy niepodległości tego kraju, w tym marszałek Józef Piłsudski, prezydent Ignacy Mościcki i inni. A przecież Naczelnik Państwa w listopadzie 1918 r. wysłał do rządów wszystkich państw informację o wskrzeszeniu państwa polskiego po 123 latach niewoli. Wówczas nikt na tę depezę nie zareagował. Teraz jest świetna okazja, żeby ci wszyscy

obcokrajowcy, którzy lubią i cenią nasz kraj, złożyli Polsce i Polakom życzenia. Mamy takich przyjaciół, np. pracowników ambasady Węgier w Warszawie, którzy nagrali piękny, krótki film z życzeniami. Liczymy na wiele innych takich głosów – mówi Hlebowicz. W akcji może wziąć udział każdy. Wystarczy wysłać link z filmem z życzeniami na adres edu@ipn.gov.pl, wgrać go do serwisu YouTube i wypełnić for-

mularz na: <https://pamiec.pl> lub wysłać film przez serwis wetransfer.com lub myairbridge.com na adres: edu@ipn.gov.pl. Wszystkie przesłane życzenia znajdują się na stronie: www.mojaniepodlegla.pl. Organizatorzy akcji zapewniają, że żadne życzenia nie zostaną bez odpowiedzi.

Poza akcją z życzeniami IPN przygotował w Przystanku Historia mnóstwo atrakcji – spotkania edukacyjne dla dzieci, seminaria dla nauczycieli, wykłady, prezentacje książek, koncerty, edukacyjny piknik dla szkół i wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Cały program dostępny jest na stronie ipn.gov.pl. Instytut Pamięci Narodowej przygotował też biało-czerwone przypinki z datą 1918. Mają one kształt odwróconej łezki. – Przypinka z łezką to oznaczenie miejsca na mapie Google, przerebiona przez nas specjalnie na 100-lecie odzyskania niepodległości. Czyli to nie łezka, a ważne miejsce na mapie, którym dla nas jest Polska. Biało-czerwona z datą 1918 r., najważniejszą datą dla Polski w XX w. – mówi „Codziennej” Adam Hlebowicz.

.....
Sylvia Krasnodębska

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
15 KULTURA
16-17 PUBLICYSTYKA
18 OBRONA NARODOWA
19 PROGRAM TV
20 SPORT



fol. Wikipedia

Claude Frédéric Bastiat

(1801–1850) francuski ekonomista wolnorynkowy, pisarz i polityk

\\ Są trzy rzeczy, które mogą udoskonalić całą społeczność, rozciągając na was swoje dobrodziejstwa. Te trzy rzeczy to: pokój, wolność i bezpieczeństwo. \\

FELIETON \ Klub Prometeusza

Nie wszystkim Międzym

Od niemal roku piszę na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” o znaczącym zjawisku w sferze geopolityki, jakim jest podjęcie w XXI w. w nowym kształcie idei prometejskiej marszałka Piłsudskiego, zakładającej u swojego zarania stworzenie łańcucha niepodległych i związanych przyjaznymi czy wręcz sojuszniczymi więzami państw.



Jerzy Lubach

P przedwojenny projekt Międzymorza miał ostrze przede wszystkim antyrosyjskie, gdyż to właśnie Rosja – tym razem w wydaniu sowieckim – w tradycyjnym dla niej duchu imperialnym stanowiła główne zagrożenie dla państw, które po 1918 r. wybiły się na niepodległość. Jak wielkie to było zagrożenie, świadczą tragiczne losy kilku krajów, które nie były w stanie owej niepodległości obronić i wkrótce zostały podbite i siłą wcielone do sowieckiego imperium. Ten los spotkał Gruzję, Azerbejdżan, Armenię i górali kaukaskich,

na zachodzie zaś Ukrainę i Białoruś, a państwom bałtyckim i Polsce udało się zachować wolność od sowieckiego jarzma zaledwie przez następne 19 lat.

O czym marzył Marszałek

Nic dziwnego, że sama pamięć o idei prometejskiej i Międzymorzu w Peerelu, a tym bardziej w krajach przekształconych przez Rosję w republiki sowieckie – była zaciekle zwalczana przez władze, a po nominalnym „upadku komunizmu” ośmieszana i dyskredytowana przez postkomunistyczny i „liberalny” establishment. Dopiero wygrana PiS i jego nominata na prezydenta, Andrzeja Dudy, otworzyły możliwość ożywienia projektu sojuszu geopolitycznego państw nadal zagrożonych przez Rosję, co przyjęło postać

sformalizowaną jako skonstruowane wspólnie przez prezydenta RP Dudę i prezydenta Chorwacji Kolindę Grabar-Kitarović stowarzyszenie 12 państw, członków Unii Europejskiej, a także – oprócz Austrii – NATO.

W moich artykułach starałem się przedstawić pozytywne strony Trójmorza, optując zarazem za rozszerzeniem jego ram także o kraje nienależące do żadnej z tych organizacji, jak Ukraina czy państwa kaukaskie, co pozwoliłoby przekształcić się w szerszą strukturę, czyli w Międzymorze właściwie, takie, o jakim dla uzyskania pełnego bezpieczeństwa Polski marzył Marszałek. Siłą nieprzewidzianą wcześniej, która wywarła wielki pozytywny wpływ na nabieranie przez Trójmo-

rze realnych kształtów, okazało się zdecydowane poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych w wyniku zmiany ich priorytetów po objęciu prezydentury przez Donalda Trumpa.

Tyle że to, co nas cieszy, martwi naszych wrogów – jawnych i skrytych. O ile dzięki zrozumieniu przez nową administrację amerykańską znaczenia wschodniej flanki NATO doszło do znaczącego wzrostu jej bezpieczeństwa przez rozmieszczenie w Polsce, Rumunii i krajach bałtyckich wojsk Sojuszu, o tyle wśród państw zrzeszonych w UE nie ma wielkiego entuzjazmu dla jakby konkurencyjnego projektu Trójmorza łączącego strukturalnie północ i południe Europy Środkowo-Wschodniej. Relacjonowałem też znacznie

ostrzejsze stanowisko Rosji, która utożsamiając realizację idei Trójmorza z przedwojennymi „mocarstwowymi planami pańskiej Polski”, dokonuje na nią notorycznie wściekłych ataków, to deprecjonując ją jako śmieszną uzurpację „niedonoszonego mocarstwa”, to strasząc swoich obywateli, że jest to zamysł śmiertelnie zagrażający samemu bytowi Rosji.

Stąd mój niepokój

Nie wspominałem tu o jeszcze jednej stronie wrogów idei Międzymorza – są to, niestety, wrogowie wewnętrzni, którzy w takiej czy innej formie ponad interes państwowy własnego (?) kraju stawiają z jakichś nieznanym nam przyczyn interesy własne Rosji i jej wymarzonego od lat sojusznika, czyli Nie-



Prezydenci Donald Trump i Andrzej Duda na szczycie Trójomorza w 2017 r. | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Lech Kaczyński

(1949–2010) polski polityk, prawnik, działacz opozycji w okresie PRL, prezes NIK, minister sprawiedliwości, prezydent Warszawy, w latach 2005–2010 prezydent Polski

Rosja ma wobec Polski i wszystkich krajów byłego bloku wschodniego swoje cele. Zrezygnuje z nich tylko wówczas, gdy będzie musiała, a nie z powodu jakichś sentymentów.

orze w smak

miec. Ten rosyjsko-niemiecki sojusz, dziś wyrażający się choćby uporczywą realizacją budowy Nord Streamu 2, rzekomo niemającą nic wspólnego z polityką, a w oczywisty sposób szkodzący bezpieczeństwu państw Europy Środkowej, zarówno Polski, państw bałtyckich, jak i Ukrainy, od dwóch stuleci zawsze, kiedy dochodził do skutku na pełną skalę, kończył się dla naszego państwa tragicznie – rozbiorami, prześladowaniami, rusyfikacją i germanizacją w XIX w., a wręcz zagrożeniem biologicznego istnienia narodu polskiego w wyniku współdziałania dwóch totalitaryzmów – brunatnego i czerwonego w XX w.

Stąd wynikał mój wyrażony w artykule niepokój po zapowiedzi dotyczącej dopuszczenia do struktury Trójmorza właśnie Niemiec, które mimo naszych sprzeciwów nadal forsują budowę wspólnie z Rosją rurociągu Nord Stream 2, notorycznie wspierają niekorzystne dla naszego kraju decyzje UE i nie tylko odmawiają nawet podjęcia kwestii odszkodowań za zbrodnie niemieckie na Polsce w czasie II wojny światowej, ale i od dziesięcioleci zręcznie przerzucają winę za nie na nasz kraj – vide: „polskie obozy śmierci”. I oto bez wyjaśnień ze stro-

ny polskiej upowszechniono informację, że już na najbliższym szczycie Trójmorza, który niedawno miał miejsce w Bukareszcie, Polska może poprzeć kandydaturę Niemiec na „państwo obserwatora” w tej organizacji. Rozumiem, że zasady rokowań w ważnych sprawach państwowych to kwestia dyskrecjonalna, ale oficjalne in-

plikowaną kwestię. Jej diagnoza co do znaczenia Trójmorza i zagrożeń dla niego jest identyczna jak moja: „Po stronie atakującej stała przede wszystkim dyplomacja niemiecka (o rosyjskiej aktywności nie wspominam, bo dla Czytelników „GP” jest oczywista). Berlin wywierał silną presję na poszczególne pań-

zycji, wzmacniani „autorytetami” dyplomacji III RP.

Trójmorze w Międzymorzu

Według autorki felietonu stanowisko Polski w sprawie przyjęcia do Trójmorza Niemiec było wręcz odwrotne do tego, które można było sobie wyrobić z braku jasnych informacji ze strony polskiego MSZ: „Niemcy uznały, że to nie jest byt sezonowy, a ich siła jest za słaba, by rozczłonkować go poprzez presję na poszczególne – przede wszystkim uznawane za proniemieckie – stolice. Zmieniły zatem taktykę i teraz chcą stać się członkiem sojuszu. Z oczywistych

obserwatora, a nie uczestnika. Dziwić może krótkowzroczność części komentatorów, którzy odczytali tę decyzję jako okazanie słabości czy wręcz podporządkowania. Prawda jest bowiem taka, że Rzeczpospolita jako jedyna nie zareagowała pozytywnie na chęć przystąpienia Niemiec do sojuszu. Nawet więcej – mimo przychylnych deklaracji zdecydowanej większości krajów Trójmorza utrzymała swoje veto i zgodziła się jedynie na status obserwatora”.

Zdecydowane stanowisko Polski w kwestii samodzielnego, niezależniącego nas zarówno od Rosji, jak i Niemiec decydowania o priorytetach w naszym regionie podkreśliła niezwykle udana wizyta w USA prezydenta Dudy (przybył na nią wprost ze szczytu w Bukareszcie), która przyczyniła się do podjęcia przez Amerykanów ostatecznej decyzji w sprawie rozmieszczenia w Polsce stałej bazy dużej jednostki wojsk amerykańskich. Jak silne wrażenie wywarło to na słabnącej kanclerz Niemiec, widać było podczas jej pobytu na konsultacjach rządowych w Warszawie. Angela Merkel wobec stanowczej postawy prezydenta Dudy wobec Nord Streamu 2 zaczęła coś przebąkiwać o dywersyfikacji dostaw nośników energii...

Cieszymy się, że niezależna pozycja Polski w regionie wyraźnie rośnie, i pamiętajmy, że jest to w wielkim stopniu skutek powołania Trójmorza. Chuchajmy więc na nie i dmuchajmy – niech nam wyrośnie w Międzymorze!

Zdecydowane stanowisko Polski w kwestii samodzielnego, niezależniącego nas zarówno od Rosji, jak i Niemiec decydowania o priorytetach w naszym regionie podkreśliła niezwykle udana wizyta w USA prezydenta Dudy (przybył na nią wprost ze szczytu w Bukareszcie), która przyczyniła się do podjęcia przez Amerykanów ostatecznej decyzji w sprawie rozmieszczenia w Polsce stałej bazy dużej jednostki wojsk amerykańskich. Jak silne wrażenie wywarło to na słabnącej kanclerz Niemiec, widać było podczas jej pobytu na konsultacjach rządowych w Warszawie.

formacje dla społeczeństwa – a właściwie ich brak – nie powinny wywoływać niepotrzebnego zamętu.

Dobrze się więc stało, że w felietonie na łamach tygodnika „Gazeta Polska” pt. „Jak to jest z Trójmorzem i Niemcami” redaktor Katarzyna Gójska rzuciła nieco światła na tę skom-

stwa, starając się zmusić je do wycofania się z Trójmorza. Z kolei w mediach trwał festiwal ośmieszania tego sojuszu czy wręcz przedstawiania go jako chora alternatywę dla współpracy Polski z Niemcami czy Francją. W tej ostatniej aktywności celowali rzecz jasna politycy totalnej opo-

względów wymaga to zmiany taktyki działania dyplomacji RP. Inaczej reaguje się na akcje negatywne, a inaczej na działania, które prezentowane są jako chęć współpracy. Właśnie z takich powodów strona polska zgodziła się na udział przedstawicieli Berlina na trójmorskim szczycie – ale w charakterze

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój.
 Pensjonat Sanato
 Wczasy dla zdrowia.
 Zadzwoń i zarezerwuj
 41 378 19 48, 41 378 19 51
 www.sanato.pl

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec
 do 1500 euro/mies.
 wymagany
 komunikatywny niemiecki
 737 489 914 lub 737 499 812

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

WITAMY PAŃSTWA!
 Za pośrednictwem poczty elektronicznej
reklama@gpcodziennie.pl
 mogą Państwo w prosty sposób zamówić ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.
 Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa. Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń
pod nr. tel. (22) 659 01 74
 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00.
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Zapraszamy
 do zamawiania ogłoszeń drobnych z ofertami pracy
W DODATKU MAZOWIECKIM
 Cena: **1 zł netto** za słowo
pod nr. tel. (22) 659 01 74
 e-mail:
reklama@gazetapolska.pl
 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00.



fol. Wikipedia

HISTORIA ZAWODÓW WETERANÓW

LONDYN \ Brytyjski książę Harry, powołując do życia Invictus Games, inspirował się mistrzostwami weteranów Warrior Games organizowanymi od 2010 r. przez amerykański Departament Obrony. Pierwsze tego typu zawody odbyły się natomiast po II wojnie światowej w Londynie, za sprawą inicjatora igrzysk paraolimpijskich, dr. Ludwiga Gutmanna (na zdjęciu obok).

AUSTRALIA \ Igrzyska Invictus Games 2018 zakończone

Polscy weterani wrócili z Sydney

W czwartej edycji Invictus Games wystartowała po raz pierwszy 15-osobowa kadra polskich weteranów. – Celem, jaki nam przyświecał podczas startu w Invictus Games 2018, było, aby w ludziach pobudzić pasję, żeby zaczęli uprawiać sport i żeby przekazali pozytywne emocje innym kolegom – mówi kierownik Zespołu Wsparcia Weteranów w Centrum Weterana Działań Poza Granicami Państwa, Mariusz Pogonowski.

Paweł Kryszczak

W trwających w dniach 20–27 października igrzyskach dla weteranów Invictus Games rywalizowało pół tysiąca zawodników reprezentujących 18 państw. Wśród 11 dyscyplin medalowych, w jakich brał udział weterani, znalazły się m.in. łucznictwo, lekkoatletyka, trójbój siłowy, wioślarstwo wewnętrzne, kolarstwo szosowe, żeglarstwo, siatkówka plażowa, pływanie, koszykówka na wózkach i rugby na wózkach.

Kadra narodowa weteranów Wojska Polskiego na igrzyska Invictus Games w Australii składała się z 15 weteranów, którzy zostali wybrani w toku selekcji zrealizowanej przez komisję Ministerstwa Obrony Narodowej spośród 100 chętnych. – Komisja MON przy wyborze weteranów do IG 2018 kierowała się tym, żeby wybrać jak najbardziej poszkodowanych weteranów z najcięższym uszczerbkiem. Miało to pokazać mniej poszkodowanym, którzy twierdzili, że nie mogą czegoś zrobić, że to nieprawda – mówi kierownik Zespołu Wsparcia Weteranów w Centrum Weterana Działań Poza Granicami Państwa, Mariusz Pogonowski.

Niezapomniana atmosfera igrzysk

– Widząc pełne trybuny na stadionie, już wiem, co czują nasi olimpijczycy. Te kontakty, ta serdeczność bez względu, z jakiego państwa się pochodzi. Jesteśmy jedną wielką rodziną, tzw. generacją Invictus – mówi sierżant Janusz Raczy, kapitan polskiej drużyny.

Weterani z Polski mówili o życzliwości Australijczyków i otwartości, z jaką traktowali wszystkich zawodników oraz ich rodziny. – Organizatorzy IG 2018 wszystko robili z myślą o zawodnikach. Był przypadek, gdy jeden z weteranów startował w dwóch konkurencjach, które nakładały się czasowo na siebie. Zawodnikowi pozwolono najpierw rzucić trzy razy dyskiem, aby mógł później wystartować w biegach – mówi Mariusz Pogonowski.

– W Australii wszystko było dopracowane w najmniejszych szczegółach – mówi sierżant Janusz Raczy. – Od momentu, kiedy wylądowaliśmy w Australii,



fol. st. chor. szt. Waldemar Młynarczyk Combat Camera

bardzo sprawnie przebiegała odprawa, a wiemy, jak skrupulatne i długotrwałe mogą być procedury. Wszystko było tak dograne, że przeszliśmy przez nie szybko i sprawnie. Kiedy tylko wyszliśmy z lotniska, powitały nas rzesze ludzi, w tym Polonia australijska wraz z orkiestrą mundurową, która zagrała hymn Polski – opowiada uczestnik IG 2018.

W zawodach towarzyszyli również rodziny i bliscy weteranów. – Organizatorzy podobnie jak książę Harry podkreślali rolę rodzin. Bez nich weteranom ciężko byłoby dojść do stanu zdrowia psychicznego i fizycznego, w jakim są teraz – mówi Dorota Raczy, małżonka sierżanta Janusza Raczy. – Patrzyliśmy z wielkim uznaniem na sportowe zmagania oraz jak weterani pomagają sobie nawzajem, na pierwszym miejscu stawiając chęć integracji, a nie wolę zwycięstwa, pokazując tym samym, że stan zdrowia nie gra roli, gdy się do czegoś dąży. To daje do myślenia zdrowemu człowiekowi – wspomina Dorota Raczy.

Sport najlepszą metodą rehabilitacji

– To nie są tradycyjne zawody sportowe. Jeśli ktoś nastawia się na zdobywanie medali,

to w tym momencie traci radość z uczestnictwa w tego typu igrzyskach. Tutaj liczy się przede wszystkim udział. Jadę, startuję, kończę – to jest sukces. Największe brawa zbiera ostatni, czego przykładem jestem ja sam. Mój czas był najgorszy, ale nie dla mnie. Pobiliem swój rekord. Mimo plusku wody słyszałem tę wrzawę kibiców. Dla mnie każda sekunda obciąża z czasu to mój mały sukces – podsumowuje w rozmowie z „Codzienną” sierżant Janusz Raczy. – Sam byłem zaskoczony, widząc, z jak dużym uszczerbkiem na zdrowiu startują zawodnicy. Pamiętam jednego chłopaka z Wielkiej Brytanii, który brał udział w zawodach pływackich, tak samo jak ja. Nie miał obydwu nóg i jednej ręki. Akurat byliśmy na treningu. Widziałem na własne oczy, jak ten chłopak po treningu jedną ręką mył się, wycierał, zakładał protezy i wychodził. To jest prawdziwy wzór do naśladowania. To jasno uświadamia, że sport bardzo człowieka usamodzielnia, pomaga w funkcjonowaniu. Ja wiedziałem, że to pomaga, ale nie zdawałem sobie sprawy, że aż tak skutecznie – mówi Janusz Raczy.

Sportowe niespodzianki

Sierżant Janusz Raczy miał wziąć udział w dwóch konkurencjach. Jedną z nich był rajd samochodowy, w którym zajął czwarte miejsce. – Zabawa była wspaniała, pierwszy raz jechałem autem o napędzie elektrycznym z kierownicą po prawej stronie. Miałem wtedy możliwość porozmawiać z księciem Harrym i księżniczką Meghan tuż po zakończeniu pierwszej konkurencji – opowiada kapitan reprezentacji Polski.

Na miejscu okazało się, że sierżant Janusz Raczy wystartuje w kolejnych dwóch dyscyplinach. Jedną z nich był golf, który rozgrywany był w parze z Kanadyjczykiem. – To było coś fantastycznego. Jako nowicjusz wiem, że nie pomogłem mojemu partnerowi, ale nie widziałem irytacji z jego strony. To podejście, ta serdeczność, wszyscy są sobie równi, każdy każdemu kibicuje, a największe brawa zbiera ostatni, tego nie spotyka się na zwykłych zawodach sportowych – mówi polski weteran.

Nieoczekiwanie sierżant Janusz Raczy oraz trzech innych reprezentantów Polski wystartowało również w rugby na wózkach. – Kapitan drużyny

kanadyjskiej zadzwonił do mnie i spytał się, czy ktoś z polskiej grupy nie chciałby dołączyć, gdyż nie mieli wystarczającej liczby zawodników do zawodów rugby. Kilku naszych zawodników zgodziło się, jednak w ich głosie słychać było obawy. Mówili, że nie mamy sprzętu, nie umiemy grać, nie mamy trenera. Kanadyjczyk odpowiedział, że udostępni sprzęt i trenera oraz poćwiczą wspólnie. Radość na ich twarzach podczas ambitnej rywalizacji na wózkach była najwspanialszą nagrodą – oznajmił Mariusz Pogonowski. – Mimo że nie mieliśmy olbrzymich sukcesów, sama gra oraz cała otoczka robiła olbrzymie wrażenie. Tak mi się spodobała ta dyscyplina, że obecnie myślę o tym, żeby uczestniczyć w rugby na wózkach w Polsce – kończy kapitan polskiej drużyny.

Strategicznym partnerem polskiej reprezentacji na międzynarodowe igrzyska Invictus Games Sydney 2018 była Polska Grupa Zbrojeniowa. PGZ sfinansowała koszt pobytu w Australii opiekunów i członków rodzin zawodników.

Artykuł powstał przy współpracy z PGZ SA.



2018
fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Tyłu debutantów powołał Jerzy Brzęczek na mecze reprezentacji Polski z Czechami (15 listopada, Gdańsk) i Portugalią (20 listopada, Guimarães). Obaj są graczami Pogoni Szczecin. Są to obrońca Hubert Matynia i napastnik Adam Buksa.

KOLARSTWO \ Ryszard Szurkowski leży sparaliżowany w szpitalu w Konstancinie

Legenda potrzebuje pomocy

Ryszard Szurkowski jest od pięciu miesięcy sparaliżowany po wypadku na rowerze podczas wyścigu weteranów w Kolonii. Ukrywał to jednak przed opinią publiczną. Szurkowski przebywa w szpitalu w Konstancinie, a jego przyjaciele rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na dalsze leczenie.

Artur Szczepanik

Do wypadku doszło 10 czerwca podczas wyścigu weteranów. Szurkowski nie chciał jednak nagłaśniać tego wydarzenia. Rodzina i przyjaciele na jego prośbę milczeli. Komentator kolarstwa w Eurosporcie Krzysztof Wyrzykowski, prywatnie przyjaciel Szurkowskiego od 45 lat, namówił go jednak, żeby opowiedział o swojej tragedii po to, żeby włączyć jak największą rzeszę kibiców do pomocy w zebraniu środków na dalsze kosztowne leczenie w ośrodku w Kamieniu Pomorskim.

– Wszystko pamiętam, bo o dziwo, nie straciłem ani na moment przytomności – opowiada Szurkowski. – To było kilka kilometrów przed metą. Szeroka ulica i niesamowite tempo. Około 40 km/godz. Zbliżaliśmy się do wysepki. Większość kolarzy jechała prawą stroną, ale dwóch przede mną chciało prawdopodobnie ominąć wysepkę z lewej. Szczepili się kierownicami i w ułamku sekundy leżeli obydwoj. Krak-

sa. Niby nic specjalnego, ale nie miałem szans. Fiknąłem nad kierownicą, uderzając twarzą w asfalt. Najpierw wpadło na mnie dwóch kolarzy, a potem kilkunastu, a może i kilkudziesięciu. Słyszałem szcęk rowerów, krzyk i sygnał karetki – opowiada Szurkowski Wyrzykowskiemu.

Mistrz świata z 1973 r. miał uszkodzony rdzeń kręgowy i czterokończynowe porażenie. A ponadto uszkodzoną czaszkę, połamana w kilku miejscach szczękę, zdeformowany nos, zmiażdżoną wargę. – Czułem, jak rozcinają mi koszulkę i spodenki. Jedziemy na blok operacyjny, najpierw pierwsza operacja kręgosłupa, następnego dnia druga, a po tygodniu rekonstrukcja twarzy. Pani chirurg żartowała, że musi mi zrobić nową twarz. Dziś widzę, że egzamin zdała celująco – wspominał Szurkowski.

Leczenie w Niemczech trwało prawie dwa miesiące, a od trzech miesięcy były kolarz kontynuuje rehabilitację w Konstancinie. Gdy okazało się, że jej koszty przekraczają możliwości rodziny, zdecydo-



Ryszard Szurkowski | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

wał się upublicznić informację o wypadku. Jest nadzieja, że w ośrodku w Kamieniu Pomorskim, dzięki najnowocześniejszym urządzeniom, jak egzoszkielec i lokomat, Szurkowski ponownie stanie na nogi.

Szurkowski urodził się 12 stycznia 1946 r. w Świebodowie na Dolnym Śląsku. W 1969 r. zadebiutował w największej wówczas imprezie na świecie dla amatorów – Wyścigu Pokoju, zajmując drugie miej-

sce. Wygrywał go w 1970, 1971, 1973 i 1975 r., odnosząc w sumie 13 zwycięstw etapowych. Uważano go za najlepszego kolarza amatora na świecie. Mistrzostwo globu zdobył raz – w 1973 r. w Barcelonie. Rok później w Montrealu musiał zadowolić się drugim miejscem, bo wyprzedził go Janusz Kowalski. Razem z kolegami wywalczył w wyścigu drużynowym na 100 km dwa złote medale mistrzostw świata (1973, 1975) oraz dwa srebrne na igrzyskach w Monachium (1972) i w Montrealu (1976).

Interesowały się nim najlepsze grupy zawodowe, m.in. belgijska Molteni, w której występował słynny Eddy Merckx, ale w tamtych czasach kolarze z bloku państw socjalistycznych nie mieli możliwości przejścia na zawodowstwo.

Po zakończeniu kariery Szurkowski z sukcesami prowadził kadrę narodową (1984–1988). W 1985 r. jego podopieczny Lech Piasecki wygrał Wyścig Pokoju i został mistrzem świata, a trzy lata później na igrzyskach olimpijskich w Seulu Polacy sięgnęli po srebro w wyścigu drużynowym.

Szurkowski był twórcą pierwszej w Polsce kolarskiej grupy zawodowej Exbud (1988–1989), dyrektorem polskiej części Wyścigu Pokoju, a także prezesem Polskiego Związku Kolarskiego (2010–2011).

KRZYŻÓWKA

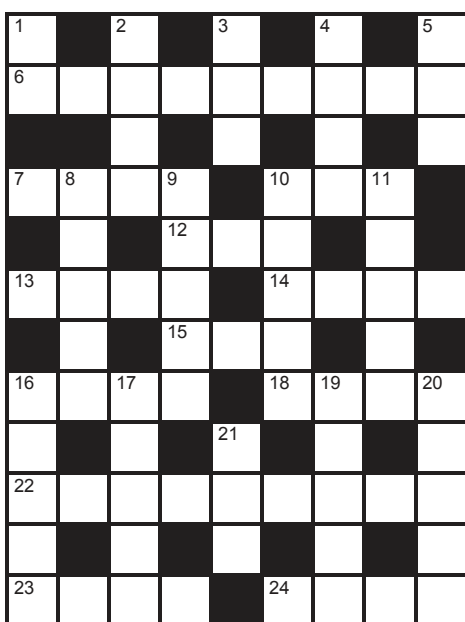
POZIOMO

- 6) „magazyn” krwi
- 7) zwierzę z szablami
- 10) duchowny z cerkwi
- 12) Olsen, żużlowiec
- 13) zwiewna tkanina
- 14) Wielki przed Wielkanocą
- 15) „ukośna” litera
- 16) dur lub moli
- 18) szukana w stogu siana
- 22) białogłowa, kobieta
- 23) kwiatostan żyta
- 24) toksyczny metal

PIONOWO

- 1) wozu lub symetrii
- 2) legenda Himalajów
- 3) pasożytnicze muchówki
- 4) firmowy znak
- 5) poimprezowa męka
- 8) budująca harmonia
- 9) cenny naszyjnik
- 10) konkurent coli
- 11) wysłannik, delegat

- 16) taras przed domem
- 17) pożywienie młodych ssaków
- 19) czary, zabobony
- 20) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 21) legenda o bogach



SUDOKU

7				1			9	
6		2						
	9			4	6	2		
		3					8	
			1	8	4	3		6
4				2	5	1	7	
	7	4				9	6	
5	2	9	3	6	1		7	
	6			7				

	6			8	1	9		
4	9		3			5		
	8			5	2	6		1
	1	6			9	2		
		7		4		8		
	2		8				6	
3				2	8			
		2		9	4	3		7
6					5	1		2

ROZWIĄZANIA

E	O	S	A	D	A	O
L	E	W	M	R	O	W
Z	O	M	E	G	A	O
A	B	C	B	B	B	C
R	G	A	D	U		
B	O	N	N	R	U	F
D	O	S	A	O		
K	A	D	M	B	A	R
O	A	A	A	K	R	
R	E	C	Y	T	A	C
E	Z	U	J	K		
A	G	A	T	G	A	Z

3	7	8	6	1	5	9	2	4
4	6	2	7	9	3	8	1	5
5	1	9	2	8	4	3	6	7
9	8	4	1	2	7	5	3	6
2	3	6	5	4	8	1	7	9
1	5	7	3	6	9	2	4	8
8	4	1	9	3	6	7	5	2
6	2	5	8	7	1	4	9	3
7	9	3	4	5	2	6	8	1

7	9	4	8	3	5	2	6	1
6	5	3	1	7	2	9	8	4
2	8	1	6	9	4	3	5	7
8	2	6	5	4	1	7	9	3
9	3	5	7	2	6	4	1	8
4	1	7	3	8	9	5	2	6
1	7	9	4	5	8	6	3	2
5	4	8	2	6	3	1	7	9
3	6	2	9	1	7	8	4	5

Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajczewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Dobromiła Wrońska (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbański (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyjka: Maja Wójcik, Karolina Janderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierz, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
07/11/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WROCŁAW NA PAMIĄTKĘ STULECIA ZASADZILI DĄB GEN. SOSNKOWSKIEGO



Dąb symbolem wolności

Do zasadzenia dębu zaproszono wielu gości z dolnośląskim kuratorem oświaty Romanem Kowalczykiem na czele | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Ogólnopolska akcja „100 tysięcy drzew na 100-lecie niepodległości Polski 1918–2018” – to wielkie przedsięwzięcie patriotyczno-ekologiczne, które Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej organizuje wraz z funduszami wojewódzkimi oraz kilkunastoma miastami w całej Polsce.

Janusz Wolniak

Akcja odbywa się pod patronatem honorowym prezesa rady ministrów Mateusza Morawickiego i jest realizowana w ramach projektu „Niepodległa”. Ma na celu uczczenie w sposób szczególny stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości, a przy okazji także zwrócenie uwagi Polaków na potrzebę stałej dbałości o środowisko naturalne ojczyzny, gdyż taka proekologiczna postawa stanowi dzisiaj jedną z form nowoczesnego patriotyzmu – zaznaczają organizatorzy akcji.

Każde z drzew otrzymuje swoją nazwę. Najnowsze z nich – dąb – zostało zasadzone w obrębie Centrum Kształcenia Ustawicznego we Wrocławiu i otrzymało imię gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Przed nim też została umieszczona stosowana tablica opisująca postać jednego z bohaterów niepodległości. Do zasadzenia dębu i uroczystego odsłonięcia tabli-

cy zaproszonych zostało wielu gości na czele z dolnośląskim kuratorem oświaty Romanem Kowalczykiem. Oczywiście w całej imprezie brała udział społeczność szkoły – słuchacze CKU ze swoimi nauczycielami.

– Polska wzięła się z narodowej zgody. Stąd nasze zwycięstwo, kiedy Rosjanie stanęli nad Wisłą. Warto to dzisiaj podkreślić, kiedy mamy przywilej celebrowania stulecia naszej niepodległości. Jesteśmy teraz ludźmi wolnymi. Polak i wolność to pojęcia nierozrwalne – podkreślił kurator.

Sąsiadujące z CKU Wrocławskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli też postanowiło upamiętnić setną rocznicę zasadzeniem robinii akacjowej. Jak powiedziała dyrektor ośrodka Jolanta Góreczna, drzewa długo rosną i kolejne pokolenia też będą miały okazję przypominać te pamiętne rocznice.

– Żyjemy w czasach, kiedy możemy być dumni z naszej historii, która jednocześnie zobowiązuje nas, by tę wolność cenić i być jej wiernym – mówi-

ła Ewa Przegoń, dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Wrocławia.

Zasadzenie drzew nie było jedynym przedsięwzięciem zrealizowanym przez społeczność CKU. W bibliotece szkolnej można było obejrzeć wystawę historycznych mundurów z kolekcji historyka Rafała Lacha oraz zbiory materiałów wydanych przez podziemną Solidarność, odnoszącą się do niepodległości i spuścizny marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dyrektor CKU Monika Kaczowska z dumą prezentowała gościom całą placówkę udekorowaną m.in. narodowymi emblematami. Podziw wszystkich wzbudzał konkurs „100 haseł na 100-lecie niepodległości”. Wśród zaproponowanych haseł były m.in.: „Nie poddaliśmy się – Ojczyzna naszym skarbem”; „Miłość do Ojczyzny to historia naszego kraju”; „Dzień Niepodległości w sercu moim gości” czy parafraza inwokacji Adama Mickiewicza – „Ojczyzno Ty moja, jesteś jak zdrowie, wierzę w Ciebie i myślę o Tobie”.



ROZDZIAŁ

Miłość do Ojczyzny zostawia blizny

Słuchacze CKU wraz Janiną Płotek, nauczycielką języka polskiego, przygotowali wspaniały występ patriotyczny, łącząc przekaz historyczny z artystycznym. Odśpiewano wszystkie zwrotki hymnu narodowego oraz nieśmiertelną „Pierwszą Brygadę”. Młodzi ludzie przedstawili trudne chwile naszej historii na tle wybranych wydarzeń. Strawę artystyczną poprzedziło otwarcie wystawy „Stu bohaterów na stulecie niepodległej”. Animator przedsięwzięcia Przemek Wilkoszewski z Fundacji Afirmacja Rozwoju wybrał bohaterów drugiego

planu o fascynujących życiorysach. To prawdziwe historie nie zawsze znanych osób, bo niepodległość ma twarz zwykłych ludzi – podkreślał Przemek Wilkoszewski, koordynator projektu. Przedstawiając sylwetki wybranych bohaterów, Wilkoszewski zauważył, że nie wszyscy z nich walczyli, ale nieśli z sobą nieśmiertelne idee. – Kim byśmy byli, gdyby nie tacy ludzie, ich idee i tradycje. Niepodległość jest jak zdobycie najwyższej góry świata – Mount Everest. Bez pomocy Szerpów nie da się na nią wejść. Bez tych i innych bezimiennych bohaterów nie byłoby niepodległości – przypomniał animator wystawy.

(jw)



NIEPODLEGŁA \ Z województwa dolnośląskiego (obok małopolskiego, mazowieckiego i śląskiego) wpłynęło najwięcej zgłoszeń do akcji wspólnego śpiewania hymnu Polski 9 listopada o godz. 11.11 przez przedszkolaki, uczniów i nauczycieli w kraju i za granicą. Do bicia Rekordu dla Niepodległej zgłosiło się już ponad 16 tys. placówek oświatowych (zapisy do 8 listopada do godz. 12 w MEN).

fot. mat. pras./d

WROCŁAW

Przedszkolanka przed sądem

We Wrocławiu rozpoczął się proces przedszkolanki, która została oskarżona o nieumyślne poparzenie dziecka podczas pracy. Do zdarzenia doszło w trakcie leżakowania dzieci w jednym z miejskich przedszkoli publicznych w lutym zeszłego roku. Dziewczynka została dotkliwie poparzona, jest już m.in. po dwóch przeszczepach skóry.



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Jak podaje PAP, zdaniem prokuratury przedszkolanka Małgorzata P. w lutym 2017 r. nieumyślnie oblała trzyletnią dziewczynkę gorącą wodą, powodując u niej liczne oparzenia. Oskarżona chciała dobrowolnie poddać się karze, jednak sąd nie zgodził się na to bez przeprowadzenia rozprawy sądowej. Według ustaleń obrońcy i prokuratora kara miała obejmować 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na rok oraz 10 tys. zł zadośćuczynienia dla poszkodowanej. Z decyzją sądu zgadza się matka poszkodowanej trzylatki, która uważa, że wersja wydarzeń przedstawiona przez Małgorzatę P. różni się od tej, którą pierwotnie przedstawiła jej przedszkolanka. Jak tłumaczy PAP, matka dziewczynki mówiła przed sądem, że nie zależy jej na zadośćuczynieniu, ale na poznaniu prawdy o tym, co się wydarzyło w przedszkolu.

Podczas rozprawy sądowej Małgorzata P. przedstawiła opis zdarzeń z lutego zeszłego roku. Mówiła, że najpierw ułożyła wraz z drugą opiekunką dzieci do leżakowania, a potem poszła do pokoju nauczycielskiego, żeby zaparzyć herbatę. Po zorientowaniu się, że brakuje jej torebki z herbatą, wróciła po nią do sali leżakującymi dziećmi z kubkiem z gorącą wodą w ręku.

– Idąc do szafki z herbatą, potknęłam się o nogę stolika,

kubek wysunął mi się z ręki, a woda oblała dziewczynkę, która leżała najbliżej stolika – tłumaczyła oskarżona.

Następnie, jak oskarżona informowała sąd, natychmiast wzięła na ręce poparzone dziecko i pobiegła z nim do łazienki, krzycząc po drodze do dyrektora przedszkola, że wydarzył się wypadek. Dyrektor zadzwoniła po pogotowie i rodziców, po czym razem z oskarżoną polewały zimną wodą poparzenia na ciele dziecka. Po jakimś czasie do przedszkola przyjechała matka dziewczynki, a następnie pogotowie.

Jak informuje PAP, matka dziecka po wyjściu z sali sądowej w rozmowie z dziennikarzami powiedziała, że z pierwszej relacji oskarżanej tuż po wypadku wynikało, iż w sali, w której leżakowały dzieci, było ciemno i stały stoły.

– Nie było mowy o potknięciu, stąd dziś moja wątpliwość, co tam naprawdę się wydarzyło – mówiła i dodała, że zamierza wytoczyć proces cywilny gminie Wrocław, która prowadzi przedszkole, gdzie doszło do wypadku.

– Nie wiemy, jakie będą koszty leczenia i ile ono potrwa. Dziś, miesięcznie leczenie córki kosztuje kilka tysięcy złotych – powiedziała matka poparzonej trzylatki.

(dw. PAP)

Data 11 listopada jest symboliczna. Wrocławscy wykładowcy akademicki podkreślają, że musimy pamiętać, iż wolne i suwerenne państwo było efektem długiego i skomplikowanego procesu.

Nikodem Prokocimski

W ramach projektu „Patriotyzm dialogu” organizowanego przez Fundację Obserwatorium Społeczne we współpracy z Wydziałem Katechetycznym Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej przeprowadzono debatę społeczną pod hasłem: „Bilans niepodległości”. Na początku dyskusji prelegenci podkreślali, że data 11 listopada ma wymiar symboliczny. Przed stu laty tego dnia Rada Regencyjna przekazała zwierzchnią władzę nad wojskiem Józefowi Piłsudskiemu. – Nie jest to wydarzenie, które można by uznać za najbardziej kluczowe dla odzyskania niepodległości. Wówczas jednak piłsudczycy tworzyli bardzo silną opcję polityczną i to oni przeformowali tę datę – tłumaczył prof. Grzegorz Strauchold z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Jak dodał, jeśli chcielibyśmy ustalić dzień święta bardziej odpowiedni pod względem historycznym, propozycji znalazłoby się wiele, np. podpisanie traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 r. – 11 listopada to pewien symbol i tego się trzymajmy – stwierdził wykładowca.

Potwierdziła to dr hab. Barbara Rogowska z Instytutu Politologii UW. Według niej proces dochodzenia do niepodległości trwał dość długo. – Tak na dobrą sprawę powinno się świętować od 1 do 14 listopada – mówiła dr hab. Rogowska. Podkreśliła, że w tworzeniu polskiego społeczeństwa brano pod uwagę bardzo różne scenariusze budowy państwa. Współcześnie powszechnie omawia się jedną wersję – Piłsudskiego. – Tych koncepcji powstało wiele i, co ważne, były bardzo różnorodne. Właściwie Polacy wówczas niczego nie mogli być pewni. W narodzie tkwiły wielkie nadzieje, a wypadkowa, czyli Rzeczpospolita międzywojnia, stała się efektem pracy elit wszystkich zaborów – referowała Rogowska.

Dyskutanci zwrócili uwagę, że po okresie 123 lat niewoli elementem spajającym naród polski po odzyskaniu niepodległości był Kościół katolicki jako duża, hierarchiczna i silna instytucja. – Pomijam kwestie, czy ludzie byli bardzo wierzący, ale do dzi-

DEBATA

Odzyskanie nie trwało



Tak naprawdę na naszych oczach dopiero formuje się klasa średnia. II wojna światowa i początki komunizmu doprowadziły do wymordowania ogromnej liczby inteligencji. To były niepowetowane straty – oświadczył Grabowiec

siaj występują zwyczaje, które sięgają tamtego okresu i uchodzą za zwyczaje nie tylko religijne, lecz także polskie, narodowe. Dają poczucie tożsamości i scalają społeczność, a pochodzą z wiary katolickiej – analizował wykładowca Instytutu Politologii we Wrocławiu.

W dziejach Polski dwa razy nie było naszego państwa na mapach. Oprócz zaborów chodzi jeszcze o okres rozbięcia dzielnicowego. Nie przyniosło ono jednak takiego efektu destrukcyjnego, zniszczenia i upadku. – Po odzyskaniu niepodległości nastąpił proces integracji. Pod różnymi zaborami wykształciły się odmienne

prawa, obyczaje, sposób życia. Kościół w tym procesie odegrał kluczową rolę. Stał się instytucją, która tworzyła nowoczesny naród polski. Miał w swoich szeregach wybitnych hierarchów, ale nie brakowało też takich, którzy nie sprzyjali przyszłemu państwu polskiemu – mówiła prof. Kazimiera Jaworska z Papieskiego Wydziału Teologicznego. Zaznaczyła jednak ogromną rolę niższego duchowieństwa, które było pierwszym łącznikiem dla ludzi w nowej Polsce. – Spójrzmy na plebanie w XIX w. Tam w czasie niewoli narodowej aranżowano spotkania, a w sytuacjach sporu to księża



MAJEWSKI KRĘCI NA ZAMKU KSIĄŻ

KINO \ Zamek Książ będzie scenerią najnowsze-
go filmu Lecha Majewskiego „Brigitte Bardot cudow-
na” z Magdaleną Róźdzką i Andrzejem Grabowskim
w rolach głównych. Na zamku kręcono już m.in.
„Hrabinę Cosel”, „Trędowatą” czy „Papuszę”.

fot. Wikipedia/d



WŁAMYWACZ SCHWYTANY

PRZESTĘPSTWO \ Policjanci złapali włamywa-
cza działającego na terenie gmin: Czarny Bór i Bogu-
szów-Gorce. 25-latek od stycznia do listopada włamał
się 17 razy do samochodów ciężarowych, altanek
i domku jednorodzinnego. Grozi mu do 10 lat więzienia.

fot. Policja.gov.pl/d

e niepodległości jeden dzień



Prelegenci w auli Papieskiego Wydziału Teo-
logicznego dokonywali bilansu niepodległości
| fot. Tm/Gazeta Polska

są wskazywani na pośredni-
ków w rozmowach, mediato-
rów zapobiegających nieszczę-
ściu – stwierdziła prof. Jawor-
ska. Jak opisywała, duże zna-
czenie miało silne zaangażowa-
nie duchowieństwa zakonnego,
ich zapału do różnego rodzaju
działań społecznych, do uświa-
damiania pewnych kwestii.
To było bardzo istotnym ele-
mentem w procesie budzenia
świadomości narodowej.

Inny aspekt odzyskiwa-
nia niepodległości poruszył

dr hab. Piotr Grabowiec z Ka-
tedry Studiów Europejskich
UWr. – W narodzie panowało
pragnienie niepodległości. Ta-
ka była wola ludu. Widzimy
to choćby po powstaniach – li-
stopadowym czy styczniowym.
Już od tego momentu zaczyna
się proces budowania społec-
zeństwa. Trzeba było stwo-
rzyć świadomość patriotycz-
ną, wydobyć masy społeczne
z obojętności [...]. Nastąpiło
tworzenie nowoczesnego na-
rodu poprzez pracę u podstaw,
która dała warunki do budo-
wania państwa – wyjaśniał
dr hab. Grabowiec.

Poruszył także kwestię indu-
strializacji w zaborach, która

stała się czynnikiem odróżnia-
jącym regiony Polski po scale-
niu. Mieliśmy bowiem zupeł-
nie odmienne poziomy rozwo-
ju gospodarczego. Z jednej stro-
ny nowoczesna Wielkopolska
z mieszczaństwem, a z dru-
giej strony Galicja z ogrom-
nym zacofaniem, społeczność
plebejsko-szlachecka. – Nastą-
piło scalanie tkanki społecz-
nej od podstaw. Tak naprawdę
na naszych oczach dopiero for-
muje się klasa średnia. II woj-
na światowa i początki komu-
nizmu doprowadziły do wy-
mordowania ogromnej liczby
inteligencji. To były niepowe-
towane straty – oświadczył
Grabowiec.

KULTURALNY FLESZ

TEATR

Alicja i muzyka



fot. mat. pras./d

Krakowska Filharmonia Futura za-
prasza wrocławskie dzieci w wieku
5–12 lat na gościnny multime-
dialny spektakl muzyczny „Alicja
w krainie muzycznej magii”. Akcja
muzycznego widowiska rozgrywa
się jednocześnie na scenie oraz
na kinowym ekranie w tle. W ten
sposób spektakl jest w połowie
filmem, a w połowie tradycyjną
sztuką teatralną. Główną bohater-
ką jest Alicja, dzięki której widzo-
wie poznają wielu barwnych boha-
terów, m.in: Skrzypka na dachu,
czyli Zbigniewa Wodeckiego, oraz
dobrą wróżkę Polihymnie, w którą
wcieliła się Małgorzata Ostrowska.
Na scenie pojawiają się także: Królik
Raper, Kapelusznik Jazzman, księż-
na Atonalia, komputerowy Wirus,
pełen złych zamiarów intrygant

Tryton i tytułowa Alicja. Wszystkim
bohaterom towarzyszy zespół ka-
meralny Filharmonii Futura. – Wi-
dowisko przepełnione jest muzyką
i humorem. Spektakl ma także wa-
lor edukacyjny. W świat muzycznej
terminologii wprowadza widzów
Profesor Nuta. Dodatkowo, po-
dróżując po Królestwie Muzycznej
Magii, główna bohaterka poznaje
różnorodne style w muzyce oraz
zapoznaje się z instrumentami i li-
teraturą muzyczną – informują or-
ganizatorzy. Za scenariusz, muzykę
i reżyserię odpowiada Mikołaj Bła-
da, założyciel Filharmonii Futura.

**Środa, 7 listopada,
godz. 10 i 18.30, Teatr Polski,
ul. Gabrieli Zapolskiej 3, Wrocław**

(dw)

KONCERT

Przemyk interpretuje Cohena



fot. mat. pras./d

Renata Przemyk zaśpiewa dziś
przed wrocławską publicznością ze-
braną w Starym Klasztorze polskie
tłumaczenia piosenek Leonarda Co-
hena w nowych aranżacjach. Kon-
cert odbywa się dokładnie w drugą
rocznicę śmierci kanadyjskiego
barda. Teksty piosenek przełożył
Daniel Wyszogrodzki, a utwory za-
aranżował Krzysztof Herdzin. Projekt
Renaty Przemyk śpiewającej utwory
Cohena rozpoczął się od spektaklu
„Boogie Street” z udziałem artystki,
który miał premierę we wrześniu
2016 r. w Teatrze Starym w Lubli-
nie. Jak zapewniają organizatorzy,
Renata Przemyk, śpiewając songi
Leonarda Cohena z polskimi tek-
stami, odkrywa jego inne oblicze.
– Renata Przemyk jest artystką nie-
zwykłą, która od lat konsekwentnie
podąża własną drogą, nie poddając
się zewnętrznym wpływom, łącząc
doskonale kompozycje z nieszablo-

nowymi pomysłami na aranżacje
utworów. Piosenki w wykonaniu
artystki nie tylko angażują słucha-
cza pod względem muzycznym,
ale także zmuszają do skupienia
się na przekazie niesionym przez
słowa, nacechowane rzadko spoty-
kanym na polskiej scenie muzycz-
nej poetyckim urokiem. Artystka
ma na swoim koncie wiele płyt
i nagród, została doceniona zarów-
no przez krytykę jak i publiczność
– możemy przeczytać w programie
koncertu, podczas którego woka-
listka wykona piosenki pochodzące
z albumów Leonarda Cohena wy-
danych po 2000 r.: m.in. „Ten New
Songs” z 2001 r. czy „Dear Heather”
z 2004 r. Piosenki

**Środa, 7 listopada, godz. 20,
Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1,
Wrocław**

(dw)

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE” W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



**Gazeta
Polska
codziennie**

Środa
07/11/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkipc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkipc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Najpierw 309 zł,
a potem 250 zł
otrzymają policjanci**

SŁUŻBY MUNDUROWE | SZEF MSWiA ODWIEDZIŁ ŁÓDŹ

Będą podwyżki dla policjantów

Minister Joachim Brudziński rozmawiał w Łodzi z przedstawicielami służb mundurowych | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Podwyżki pensji dla policjantów, pełnopłatne zwolnienia lekarskie oraz łatwiejsze przejście na emeryturę – takie deklaracje podczas odprawy z funkcjonariuszami w Łodzi złożył Joachim Brudziński, minister spraw wewnętrznych i administracji.

Bartłomiej Krasnodębski

Wczoraj na cykliczną odprawę dla służb mundurowych do Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi przyjechał minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński. – Chcę rozmawiać w Łodzi o sprawach ważnych i podziękować policjantom, że mimo różnych trudności dbali o bezpieczeństwo ludzi podczas 1 listopada. Policjanci wzięli na siebie bardzo dużą odpowiedzialność. Za to w pas im się kłaniam. Natomiast policjantom, którzy są chorzy i przebywają na zwolnieniach lekarskich, szczerze życzę szybkiego powrotu do zdrowia. Sądzę, że nikt nie sięga po zwolnienie lekarskie w nieodpowiedzialny sposób – przekonywał Joachim Brudziński.

Szef MSWiA przyznał też, że rozumie problemy, z którymi borykają się policjanci i inne służby mundurowe. – Wiem, że za poprzednich rządów były

odbierane przywileje emerytalne oraz zamrażane wynagrodzenia. Dlatego proponujemy wraz z premierem rządu RP Mateuszem Morawieckim podwyżki pensji policjantów. Od 1 stycznia 2019 r. wynagrodzenia byłyby wyższe o 309 zł, a od 1 lipca 2019 r. o 250 zł. Wprowadzimy również dla wszystkich służb mundurowych pełnopłatne zwolnienia lekarskie i nadgodziny. Na modernizację służb mundurowych przewidzieliśmy 9 mld zł, w tym 6 mld zł dla policji. Liczę, że po 12 listopada związki zawodowe przedstawią swoje stanowiska wobec naszych propozycji podwyżek – stwierdził minister spraw wewnętrznych i administracji.

Jak zapewnia szef MSWiA, polskie społeczeństwo odda policję i inne służby mundurowe olbrzymim zaufaniem. – Nie chcę, żeby zostało to zaprzepaszczone, szczególnie że w 2019 r. będziemy obchodzić 100-lecie istnienia polskiej policji. Jestem dumny z policjantów, którzy poszukiwali

zabójcy młodej kobiety w Łodzi. Za to zostali nagrodzeni. Podobnie mam wielką satysfakcję, gdy polscy strażacy jadą do Szwecji gasić pożary czy polska straż graniczna strzeże granic kraju – powiedział minister Brudziński.

Pierwsze dodatkowe pieniądze policjanci dostaną prawdopodobnie jeszcze w tym roku. – Ci, którzy będą pracowali także 11 listopada, otrzymają 1 tys. zł jako nagrodę finansową. To docenienie za służbę – informuje inspektor Mariusz Ciarka, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Policji. MSWiA chce także ułatwić policjantom przechodzenie na emeryturę. Policjant nie będzie musiał mieć 55 lat, by przejść na emeryturę. Wystarczy 25 lat pracy.

Obecnie w województwie łódzkim z ok. 6 tys. zatrudnionych policjantów na zwolnieniu lekarskim przebywa ponad 1,5 tys. funkcjonariuszy. W Państwowej Straży Pożarnej sytuacja jest o wiele lepsza, bo na zwolnieniu jest 48 strażaków.

UROCZYSTOŚĆ

VIII Piknik Niepodległościowy

11 listopada z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości na rynku łódzkiej Manufaktury zaplanowano VIII Piknik Niepodległościowy. O godz. 10.45 pojawi się orkiestra szkockich dudziarzy. Potem na scenie wystąpią zespół Krynolina (z pokazem mody historycznej) oraz chór Cantylena wykonujący muzykę polskich kompozytorów. Na rynku będą też stoiska m.in. rekonstruktorów oraz Instytutu Pamięi Narodo-

wej. Zwiedzający zobaczą m.in. pojazd zwiadowczy TKS z 1941 r., chevroleta 158 z 1939 r., pokazy pilotów z Bazy Lotnictwa Taktycznego z Łasku czy reprezentantów 9. Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej. O godz. 15 na rynek w Manufakturze wejdzie uroczysta parada z marszałkiem Józefem Piłsudskim oraz harcerzami ze 123-metrową polską flagą. Impreza zakończy się o godz. 17.30 pokazem sztucznych ogni. Podczas pikniku specjalną ofertę dla zwiedzających ma także Muzeum Fabryki.

(bk)

REMONT

Zmodernizowano 900 metrów jezdni

Nadal trwa remont ul. Rokicińskiej w Łodzi. Na razie drogowcy zmodernizowali ok. 900 m jezdni. Wykonawca zaczął też pracę na skrzyżowaniu ul. Rokicińskiej z Gajcego. Inwestycja realizowana jest w dwóch etapach. Obecnie modernizacja trwa na odcinku od ul. Malowniczej do Gajcego. Po zakończeniu remontu wykonawca przeniesie się na odcinek od Gajcego do granic miasta – informują przedstawiciele ZIM w Łodzi. – Dzięki budowie ka-

nalizacji deszczowej znikną rowy, które znajdowały się wzdłuż ulicy. W ich miejscu powstaną szerokie chodniki i ścieżka rowerowa. Woda będzie odprowadzana do zbiorników retencyjnych, powstających w ramach inwestycji – dodają urzędnicy. Zostaną też zmodernizowane przejazdy kolejowe. Obecnie autobusy komunikacji miejskiej jeżdżą objazdami. Łodzianie i mieszkańcy okolicznych gmin mogą korzystać z autobusów linii 90 A, B, C oraz 201 i 202 lub połączeń oferowanych przez Łódzką Kolej Aglomeracyjną. Koszt remontu Rokicińskiej to 40 mln zł.

(bk)



PIŁSUDSKI PO ŁÓDZKU

HISTORIA \ Ruszają nagrania do słuchowiska radiowego „Katastrofa łódzka”, opartego na motywach „Bibuły” Józefa Piłsudskiego. Książeczka wydana w 1903 r. w Krakowie opisywała działalność konspiracyjnych organizacji w zaborze rosyjskim. Jak poinformował Marcin Wąsiewicz, dyrektor programowy Radia Łódź, będzie to pierwsze słuchowisko poświęcone łódzkiemu epizodowi życia Marszałka.

fol. Wikipedia/d

ZDIT ZASTAWIA DZIURY W JEZDNI PACHOŁKAMI

Absurdalne pomysły urzędników

Nielatanie dziur w jezdni, ale stawianie na nich nieoświetlonych pacholek oraz brak dobrej drogi do przystanku autobusowego MPK przy ul. Wojska Polskiego – to efekt ostatnich działań Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. Urzędnicy nie wytłumaczyli kierowcom powodów drogowych utrudnień.

Bartłomiej Krasnodębski

W Łodzi przedstawiciele Zarządu Dróg i Transportu tworzą kolejne drogowe absurdy. Po zamontowaniu gigantycznych pinezek przy ul. Północnej czy wymalowaniu pasów dla rowerów do po-

łowy ul. POW ZDiT postanowił „uszcześliwić” łodzian kolejnymi pomysłami. Tym razem na prawym pasie ul. Zachodniej (jadąc od strony północnej) w okolicach przystanku MPK przy ul. Limanowskiego postawiono pacholek. Ta konstrukcja ma za zadanie przykryć dziurę w jezdni. Jednak takie rozwią-

zanie skutkuje różnymi problemami dla kierowców. – Stojący pacholek może powodować bardzo niebezpieczne sytuacje. Z daleka kierowcy go nie widzą i nagle za skrzyżowaniem muszą zmienić pas. Na ul. Zachodniej tworzą się gigantyczne korki, a kierowcy autobusów MPK mają problemy, by spokojnie



dojechać do przystanku. Ulica Zachodnia prowadzi do jednego z dużych centrów handlowych i różnych urzędów, więc pracownikom ZDiT powinno zależeć, by pacholek szybko zniknął. Jednak na razie żaden robotnik przy ubytku w jezdni

się nie pojawili – ubolewa pan Andrzej, łódzki taksówkarz.

Podobnie o pomysły ZDiT w Łodzi wypowiada się pani Agata, mieszkanka Bałut. – W ten sposób ZDiT sam powoduje korki. Jeśli urzędnicy uważają, że zachęca w ten sposób kierowców

POLITYKA

Hanna Zdanowska udaje bezpartyjną

W Łodzi prezydent Hanna Zdanowska kreuje się na bezpartyjnego wódatza. Jednak nie przeszkadza jej to stać na czele PO w województwie łódzkim i wspierać kandydatów Koalicji Obywatelskiej na prezydentów miast.

Prezydent Łodzi Hanna Zdanowska za wszelką cenę próbowała prowadzić swoją kampanię wyborczą tak, żeby nie być kojarzona ze swoją macierzystą partią, czyli Platformą Obywatelską. W tym celu jej stronicy stworzyli nawet Komitet Wyborczy Wyborców Hanny Zdanowskiej. Jednak znaleźli się w nim oczywiście politycy Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego czy Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz zwolennicy Komitetu Obrony Demokracji. Mimo to prezydent Zdanowska twierdziła, że ją interesują tylko sprawy Łodzi, a nie partyjne rozgrywki.

Natomiast jako przewodnicząca PO w województwie łódzkim Hanna Zdanowska bardzo chętnie odwiedzała w trakcie kampanii wyborczej miasta, w których w walce o fotel prezydenta czy burmistrzów startowały osoby popierane przez Platformę Obywatelską. Wsparcie



Hanna Zdanowska chce uchodzić za bezpartyjnego wódatza, a jest szefową PO w woj. łódzkim | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

od Zdanowskiej otrzymała m. in. kandydatka PO na stanowisko prezydenta Piotrkowa Trybunalskiego Małgorzata Wężyk-Głowacka. Obie panie przemarszerowały ze swoimi zwolennikami po piotrkowskim targu, rozdając ulotki wyborcze. Podobnie wsparcie od Zdanowskiej otrzymał Paweł Kulesza, kandydat na burmistrza Łęczycy czy posłanka PO Agnieszka

Hanajczyk, kandydatka na prezydenta Zgierza.

Jak komentują to łódzcy politycy z PiS? – Prezydent Zdanowska zachowuje się dziwnie. W Łodzi próbuje udawać, że jest bezpartyjna. Tam natomiast, gdzie wie, że będzie miała jakąś polityczną korzyść, z wielką chęcią przyznaje się do tego, iż należy do Platformy Obywatelskiej. To nie jest w porząd-

ku wobec wyborców. Prezydent Zdanowska i jej doradcy od marketingu politycznego powinni się w końcu określić, czy chcą należeć do Platformy Obywatelskiej, czy jako bezpartyjne osoby tylko sprzyjać Platformie Obywatelskiej. Na takie polityczne rozdwojenie jaźni wyborcy kolejny raz już się nie nabiorą – uważa Marcin Chruścik, radny Rady Miejskiej w Łodzi.

– Ciekawie, co zrobi Hanna Zdanowska, przewodnicząca PO w województwie łódzkim, gdy o pracę w Urzędzie Miasta Łodzi poproszą ją działacze PO zatrudnieni obecnie w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego i w podległych tej instytucji placówkach – dodaje samorządowiec z PiS.

Zdaniem Marty Grzeszczyk, rzecznika prasowego PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi, Hanna Zdanowska upartyjniła samorząd. – Od wielu lat obserwujemy takie działania. Wspierający Hannę Zdanowską radni w każdej sytuacji próbują zaatakować rząd PiS. Smutne jest to, że również uczciwi samorządowcy w celu realizacji doraźnych wyborczych celów z takim zapałem robią sobie fotki z prezydent, która jest osobą skazaną za poświadczenie nieprawdy w dokumentach bankowych – ubolewa radna Grzeszczyk.

Bartłomiej Krasnodębski



WSPARCIE PO UDARZE MÓZGU

ŁÓDŹ \ Osoby, które w ostatnich 3 latach przebyły udar, mogą skorzystać z opieki w miejscu zamieszkania. Zapewnia ją Szpital św. Rodziny w ramach projektu „UDARemniamy wykluczenie mieszkańców Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego”.

fot. Pixabay/d



MIASTO FINANSUJE LEWICOWĄ IMPREZĘ

WYDARZENIA \ 120 tys. zł otrzymała z Urzędu Miasta Łodzi Fundacja Liberte! na organizację tegorocznych Igrzysk Wolności. To więcej niż w roku ubiegłym, kiedy magistrat wsparł organizację wydarzenia kwotą 107 tys. zł.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Nieoświetlony pachotek ma przykryć dziurę w jezdni
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

do przesiadania się do tramwajów, to są dużym w błędzie. Kierowcy zaczną jeździć mniejszymi osiedlowymi uliczkami – uważa mieszkanka Łodzi.

Kolejnym dziwnym rozwiązaniem, które zastosowali na Bałutach pracownicy ZDiT, jest wymalowanie pasów na jezdni ul. Wojska Polskiego. – Zupełnie nie rozumiemy takiego rozwiązania komunikacyjnego. To żenujący pomysł. Teraz

autobus nie będzie mógł pojechać do przystanku. Pasażerowie zamiast wsiadać do pojazdu z chodnika, muszą wejść do autobusu z jeszcze niżej położonej jezdni. Tak namalowane pasy blokują też możliwość podjechania autobusu bezpośrednio do przystanku. Może urzędnicy planują przesunięcie wiaty przystankowej, ale najpierw powinni to zrobić, a dopiero potem malować znaki poziome – uważają mieszkańcy Bałut.

Z wątpliwościami łódzian zgadza się również łódzki radny Kamil Jeziorski (Prawo i Sprawiedliwość), członek dołącznej komisji ds. transportu. – Pomysł ZDiT ze stawianiem na ul. Zachodniej nieoświetlonego pachotka to pogorszenie bezpieczeństwa kierowców. Podobnie jest z malowaniem dodatkowych znaków na ul. Wojska Polskiego. To skandaliczna sytuacja. Dyrektorzy ZDiT w Łodzi powinni jak najszybciej skontrolować postępowanie swoich pracowników – uważa samorządowiec.

Na odpowiedź na pytania dotyczące stawiania pachotków na ul. Zachodniej i malowania dodatkowych znaków-pasów na ul. Wojska Polskiego urzędnicy nie znaleźli czasu.

OCHRONA ŚRODOWISKA

W Łodzi nie będzie więcej terenów zielonych

Łódzcy radni przyjęli obowiązujący do 2025 r. program ochrony środowiska w mieście. Jednak część samorządowców uważa, że w programie zawarto zbyt mało konkretnych. Ich zdaniem nie ma pomysłów m.in. na zwiększenie liczby terenów zielonych, walkę ze smogiem oraz zagospodarowanie odpadów komunalnych. Każdy samorząd ma obowiązek uchwalania programu ochrony środowiska. Taki program powstał też w Łodzi. Będzie obowiązywał do 2025 r. – To tylko propozycje. Niestety władze miasta i tak robią, co chcą, nie licząc się ze zdaniem łódzian. Przecież za nie realizowanie programu nie ma żadnych sankcji. Przykładem lekceważenia głosu mieszkańców przez polityków PO jest wpisanie sortowni przy ul. Zbąszyńskiej na listę Regionalnych Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych przez radnych Sejmiku Woje-

wództwa Łódzkiego. Stało się to, mimo że sprawa budowy instalacji jest obecnie w sądzie administracyjnym. Mieszkańcom Teofilowa zafundowano zakład, do którego będą zwożone śmiecie z Łodzi i prawdopodobnie z całego województwa – bulwersuje się Marta Grzeszczyk z PiS, przewodnicząca Komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska Rady Miejskiej w Łodzi. Zdaniem radnej Grzeszczyk to rząd realnie przeciwstawia się zanieczyszczeniom środowiska, a nie miejscy urzędnicy. – Rząd realizuje program antysmogowy Czyste Powietrze. W ciągu kilku pierwszych tygodni jego funkcjonowania ponad 2 tys. mieszkańców łódzkiego chciało już złożyć wnioski – informuje radna Marta Grzeszczyk, która jest także koordynatorem programu Czyste Powietrze w powiatach brzezińskim i łódzkim wschodnim.

Zdaniem radnej niezrzeszonej (wcześniej PO) Urszuli Niziołek-Janiak działania miejskich urzędników mające na celu walkę z zanieczyszczeniami środowiska są pozorne. – Miasto nie zwiększa liczby terenów zielonych. Na ochronie środowiska tylko się oszczędza. Niestety dbanie o przyrodę nie jest priorytetem władz miasta – ubolewa radna Niziołek-Janiak. Według radnego PiS Włodzimierza Tomaszewskiego program ochrony środowiska jest bardzo ogólnikowy. – Nie prezentowano w nim spójnego pomysłu na walkę ze smogiem. Łódź wycofuje się także z renowacji zbiorników retencyjnych. Nie znamy także dokładnych kosztów działania programu. Ten dokument ma za zadanie pokazać głównie sukcesy władz miasta. – twierdzi samorządowiec z PiS.

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA

„Kody, znaki, komunikaty”



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W Ośrodku Propagandy Sztuki w parku im. Sienkiewicza można oglądać wystawę „Kody, znaki, komunikaty”. Celem ekspozycji jest ukazanie różnych rodzajów twórczości artystycznej. – W jednej części galerii znajdują się prace i działania twórców wywodzących się z tradycji ekspresjonizmu. Głównym narzędziem ekspresji staje się w nich spontaniczny gest. Ich obrazy ukazują silne emocje. W drugiej części galerii pojawiają się prace, które pokazują poukładany system kodów i znaków. One także pozwalają na prezentację różnego rodzaju przeżyć czy wrzuseń – twierdzą przedstawiciele Miejskiej Galerii Sztuki.

Na wystawie można zobaczyć grafiki, tkaniny, obiekty i wideoart. Zwiedzający obejrzą twórczość m.in. Joanny Apanowicz, Andrzeja Bartczaka, Andrzeja Batora, Grzegorza Bojanowskiego, Piotra Czajkowskiego, Moniki Czarskiej, Zbigniewa Dłubaka, Andrzeja Dłużniewskiego, Stanisława Drózdza, Stanisława Fijałkowskiego, Ryszarda Gieryszewskiego, Wandy Gołkowskiej, Romy Hałat, Jerzego Krawczyka, Jerzego Kudukisa, Marzeny Łukaszuk, Aleksandry Mańczak, Józefa Szajny, Jolanty Wagner, Zdzisława Waltera oraz Joanny Zemanek.

(bk)

OPERA

„Halka” i „Straszny dwór”



fot. mar. pras. d

W listopadzie Teatr Wielki zaprasza widzów na dwie polskie opery narodowe: „Straszny dwór” oraz „Halke” Stanisława Moniuszki. „Straszny dwór” zostanie pokazany na scenie Wielkiego w piątek o godz. 11, w niedzielę o godz. 18.30 i w poniedziałek o godz. 18. Widzowie posłuchają wspaniałych arii kłucznika Skołuby czy szlachcica Stefana. Zobaczą także znakomite sceny zbiorowe, polskie zwyczaje, folklor oraz wątki patriotyczne. „Halka” natomiast zostanie zaprezentowana w środę (28 listopada) o godz. 11 i 18.30. Dzieło Stanisława Moniuszki to bardzo udane połączenie tradycji zachodnich oper z polskim folklorem. Utwór stał się także wyrazem tożsamości narodowej. Opera jest opowieścią o porzuconej przez ukochanego dziewcz-

nie. Tytułowa Halka jest zakochana w szlachcicu Januszu, który kiedyś ją uwiódł. Obecnie Janusz to naręczony Zofii. Tymczasem Halkę olbrzymim uczuciem darzy góral Jontek. Halka nie chce go odwzajemnić. Dzieło Stanisława Moniuszki prezentuje dwa światy: mściwych górali i występnej szlachty. Nie ma w nim jednoznacznie złych i dobrych postaci. W operze można zaobserwować także dramatyczną ludzką samotność. W „Halce” pojawia się piękna aria „Szumią jodły na gór szczyty”. W „Halce” występowali słynni polscy śpiewacy, m.in. Bernard Ładysz, Wiesław Ochman, Andrzej Saciuk, Andrzej Hiolski oraz Stefania Woytowicz. Wielu z nich było związanych także z łódzką operą.

(bk)



BEŁCHATOWIANIE ĆWICZĄ PRZED POGONIĄ

PIŁKA NOŻNA \ We wtorek na boisku nr 2 Miejskiego Centrum Sportu piłkarze PGE GKS rozpoczęli przygotowania do sobotniego meczu z Pogonią Siedlce (o godz. 17 przy ul. Sportowej). Na jutro sztab szkoleniowy zaplanował trening na głównej płycie o godz. 11. Bełchatowianie będą też ćwiczyć w piątek. Podczas meczu bełchatowski klub upamiętni 100. rocznicę odzyskania niepodległości.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Trener Widzewa Radosław Mroczkowski | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Mroczkowski: Musimy wziąć porażkę na klatę

Po siedmiu zwycięstwach z rzędu piłkarze Widzewa Łódź wpadli w dołek. Najpierw bezbramkowo zremisowali na własnym boisku z PGE GKS Bełchatów, a w ostatniej kolejce przegrali w Grudziądzu z Olimpią 2:3, mimo że przez prawie cały mecz prowadzili 2:0. Trener Radosław Mroczkowski liczy, że jego drużyna szybko wróci na właściwe tory.

Daniel Mroczek

Do 89. min łodzianie prowadzili w Grudziądzu 2:0. Potem w ciągu czterech minut stracili trzy gole. – Nie wiem, co się stało moim zawodnikom. To już drugi taki mecz, w którym myślenie zeszło na dalszy plan – mówi trener Radosław Mroczkowski. Zabrakło nam lidera w środku pola, który mógłby przetrzymać piłkę. Moi piłkarze spoglądali na zegar, myśląc, że za chwilę jest koniec. Na pewno jest nam przykro. Mecz nam „uciekł” w tak banalny sposób. To jest piłka, musimy wziąć to na klatę. Powiedziałem chłopakom w szatni, że nic jeszcze nie osiągnęliśmy, jesteśmy na jakimś etapie pracy i będziemy dążyli do zdobywania kolejnych punktów. Widzimy jednak, że aby marzyć o czymś konkretnym, musimy mieć więcej jakości – dodaje szkoleniowiec beniaminka II ligi.

Nic nie wskazywało na to, że widziewiaczy stracą 3 pkt w konfrontacji ze spadkowiczem z Fortuny I Ligi. – Pod koniec meczu mieliśmy problem w środku pola i na pewno rywale zyskali przewa-

gę. Trudno, żeby przy takiej liczbie stałych fragmentów gry coś nie pękło.

Po stracie pierwszej bramki wynik był jeszcze na tyle bezpieczny, że spokojnie można było go utrzymać. Gratuluję gospodarzom determinacji i tego, że potrafili odwrócić losy meczu. Musimy zabrać się do pracy i wziąć tę porażkę na klatę – podkreśla Mroczkowski.

Od wtorku Widzew przygotowuje się do najbliższego ligowego meczu w Elblągu z tamtejszą Olimpią (sobota, godz. 17). Po tym spotkaniu na zgrupowanie reprezentacji Polski U-19 wyjedzie Marcel Pięczek. 17-letni widziewiak znalazł się w 19-osobowej kadrze na turniej eliminacyjny mistrzostw Europy. Swoje mecze Polacy rozegrają 14 listopada (o godz. 19 z Irlandią Północną), 17 listopada (o godz. 14 z Kazachstanem) i 20 listopada (o godz. 13 z Serbią). Zgrupowanie rozpocznie się 11 listopada. Pięczek zadebiutował w reprezentacji U-19 w październiku, w meczach towarzyskich z Macedonią i Walią.

37

tyle punktów zgromadził prowadzący w tabeli Widzew

SIATKÓWKA

ŁKS nie jest jeszcze w najlepszej formie

Siatkarki Łódzkiego Klubu Sportowego mają za sobą wygraną 3:2 z Pałacem Bydgoszcz. Pierwszy mecz sezonu sprawił elkaesiankom sporo problemów.

– Musimy jeszcze intensywnie trenować, by dojść do pełnej formy. To dopiero początek rozgrywek, a my zakładamy długotrwałą pracę, więc nie możemy być jeszcze gotowi na 100 proc. – przyznaje Michał Mašek, trener ŁKS Commercecon Łódź. – W meczu z Pałacem było sporo długich akcji, rywalki odpierały nasze ataki, przebijaly piłkę i musieliśmy sporo pracować w obronie. Bardzo dobre zawody rozegrała Monika Bociek. Świetnie radziła sobie zarówno w bloku, jak i w ataku. Co ważne, nasza skuteczność po dobrym przyjęciu wynosiła ok. 30 proc., a to według mnie bardzo mało. Zazwyczaj w naszej drużynie jest ona na poziomie 50 proc., więc mimo wszystko atak dzisiaj nie funkcjonował tak, jak powinien – dodaje. W drugiej kolejce ligowych zmagani łódzki zespół zmierzy się na wyjeździe z drużyną Volley Wrocław. Spotkanie odbędzie się 10 listopada o godz. 16.30.

SIATKÓWKA

Dzisiaj pierwszy mecz łodzianek z mistrzem Francji

O godz. 18 w łódzkiej hali Sport Arena rozpocznie się pojedynek Grota Budowlanych Łódź z ASPTT Mulhouse w ramach trzeciej rundy kwalifikacyjnej Ligi Mistrzyń. W poprzedniej serii łodzianki wyeliminowały Békéscsabi RSE.

Podopieczne Błażeja Krzyształowicza mają za sobą cztery mecze o wysoką stawkę i cztery zwycięstwa. Łodzianki wyeliminowały w drugiej rundzie kwalifikacyjnej LM pięciokrotnego mistrza Węgier. Na wyjeździe pokonały Békéscsabi RSE 3:1, a w Łodzi wygrały 3:0. Grot Budowlanych zwyciężyły też w meczu o Superpuchar Polski z Chelmem 3:0, a w pierwszym meczu Ligi Siatkówki Kobiet ograły Eneę PTPS Piła 3:1.

W środę łódzki zespół czeka kolejny etap zmagani w walce o fazę grupową LM. – Zagramy przeciwko trudnemu rywalowi, ASPTT Mulhouse. Zespoły z Francji nie są łatwymi rywalami, ale zrobimy wszystko, by jak najlepiej przygotować się do tego spotkania – mówi atakująca Grot Budowlanych Łódź Jovana Brakočević-Canzian.

W szeregach francuskiego zespołu jest Olga Trach, która w sezonie 2013/2014 występowała w barwach łódzkiego klubu. – Cieszę się, że znów zagram w Polsce. Będzie to bardzo ważny mecz dla obu zespołów. Grot Budowlanych Łódź to silny zespół z wieloma świetnymi zawodniczkami, dlatego jestem podekscytowana wyzwaniem, które stoi przed moją drużyną. Spodziewam się twardej gry – przyznaje środkowa ASPTT Mulhouse.

(dm)

LUDOBÓJSTWO PROCES STRAŻNIKA Z NIEMIECKIEGO OBOZU KONCENTRACYJNEGO

Pamięć o niemieckich zbrodniach w Stutthof jest żywa w Polsce. Rok temu obóz odwiedził prezydent Andrzej Duda. W Niemczech nie osądzono dotąd nikogo z załogi miejsca kaźni Polaków z Pomorza

Strażnik Stutthof nie widział zbrodni

Prezydent Andrzej Duda podczas wizyty w KL Stutthof | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Dziewięćdziesięcioczworoletni oskarżony o pomocnictwo w zamordowaniu kilkuset więźniów żuławskiego obozu nie przyznaje się do winy i odmówił składania zeznań. KL Stutthof był miejscem eksterminacji Polonii z Wolnego Miasta Gdańska od pierwszych dni wojny.

Stanisław Balicki

Pierwsze posiedzenie sądu w Münster trwało godzinę. Prokurator Andreas Brendel odczytał akt oskarżenia. 94-letni Johann R. nie okazywał emocji mimo grożących mu 15 lat więzienia. Za radą obrońców odmówił też składania zeznań. Według nich... do tej pory nie powstał raport historyczny mogący być sądowym dowodem dotyczącym warunków panujących w niemieckim obozie koncentracyjnym Stutthof, a przewód sądowy nie powinien się opierać wyłącznie na zeznaniach.

Według prokuratury esesman Johann R. w latach 1942–1944 pełnił służbę wartowniczą w Stutthof. Do jego obowiązków należało pilnowanie grup więźniów pracujących poza obozem oraz służba na wie-

ży wartowniczej. Jest oskarżony o współudział w zamordowaniu kilkuset osób. W okresie służby Johanna R. w obozie zagazowano 100 Polaków i 77 jeńców sowieckich, a kilkuset Żydów zabito strzałem w potylicę w pomieszczeniu znajdującym się obok krematorium. Do oskarżenia formalnie przyłączyło się 17 żyjących więźniów obozu, dokument opiera się na ich zeznaniach.

Prokurator Brendel powiedział, że w śledztwie oskarżony nie ukrywał faktu swojej służby w obozie, twierdził natomiast, że nic nie wiedział o morderstwach. Po wojnie obronił doktorat z ekonomii. Był dyrektorem szkoły zawodowej kształcącej ogrodników. Przed rozpoczęciem procesu w rozmowie telefonicznej z jedną z niemieckich gazet R. zapewniał, że nigdy nie był nazistą.

Niemiecki obóz koncentracyjny Stutthof działał od pierwszych dni II wojny światowej. Był m.in. miejscem eksterminacji Polaków z Gdańska i Pomorza. Szacuje się, że zamordowanych zostało tu blisko 70 tys. osób. Większość z ok. 3 tys. esesmanów ze Stutthofu uniknęła odpowiedzialności za zbrodnie. W latach 1946–1947 przed sądami w Polsce stanęło mniej niż stu byłych strażników i strażniczek, z których kilkoro skazano na karę śmierci.

Kolejna rozprawa Johanna R. odbędzie się w następny czwartek. Sąd zaplanował 13 posiedzeń do lutego 2019 r. Ze względu na podeszły wiek oskarżonego nie mogą one trwać dłużej niż 2 godz. Co ciekawe, ponieważ R. w czasie, który obejmuje akt oskarżenia, nie miał ukończonych 21 lat, sprawę prowadzi sąd dla nieletnich.

HANDEL LUDŹMI

Trzy osoby zatrzymane przez Straż Graniczną

Jak informuje Komenda Główna Straży Granicznej, funkcjonariusze z Morskiego Oddziału SG zatrzymali trzy osoby zamieszane w proceder handlu ludźmi i prania brudnych pieniędzy. Wśród nich są dwie kobiety w wieku 40 i 61 lat oraz 42-letni mężczyzna. Wszyscy są mieszkańcami woj. pomorskiego. Śledztwo w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Okręgowa w Gdańsku. – Funkcjonariusze SG wpadli na trop szajki w październiku ub.r., kiedy w jednej z firm działających w po-

wiecie wejherowskim prowadzili kontrolę legalności zatrudnienia cudzoziemców – relacjonuje komenda. Według śledczych grupa zmuszała obywateli Polski, Ukrainy, Białorusi, Gruzji i Mołdawii do niewolniczej pracy na terenie naszego kraju oraz w Szwecji. Szacuje się, że sprawcy mogli wykorzystać do pracy przymusowej przeszło 540 osób, osiągając w ten sposób dochód w wysokości ok. 4,5 mln zł. Mężczyznę aresztowano na trzy miesiące, wobec kobiet orzeczono zakaz opuszczania kraju i poręczenie majątkowe w wysokości 100 i 200 tys. zł.

..... (dzs)

POWIAT KWIDZYŃSKI

Przypadki zachorowania na odrę

Pomorski państwowy wojewódzki inspektor sanitarny poinformował, że na terenie powiatu kwidzyńskiego wystąpiło ognisko odrę. – Zachorowały cztery osoby, obcokrajowcy, pracownicy dużego zakładu produkcyjnego. PPIS w Kwidzynie prowadzi dochodzenie epidemiologiczne. Tysiąc osób z otoczenia chorych zostało objętych nadzorem epidemiologicznym – wszyscy narażeni na kontakt z nimi poddani zosta-

na profilaktycznym szczepieniu – relacjonuje inspektor. Wszyscy chorzy to obywatele Ukrainy. Dwoje z nich trafiło do szpitala zakaźnego w Gdańsku. – Są to osoby dorosłe, wcześniej nieszczepione przeciwko odrze – poinformował Tomasz Augustyniak, pomorski inspektor sanitarny. W zakładzie pracuje blisko 1000 osób, w tym ok. 700 Ukraińców. W ramach zapobiegania rozprzestrzenianiu się zakażeń z Gdańska do Kwidzyna wysłano 1000 porcji szczepionek przeciwko odrze.

..... (dzs)



AKCJA NIEPODLEGŁOŚĆ

GNIEWINO \ Gdański oddział IPN zaprasza w piątek 9 listopada do Centrum Kultury, Sportu, Turystyki w Gniewinie na kolejną odsłonę świętowania 100-lecia odzyskania niepodległości. O godz. 12 zaplanowano wystawę broni palnej używanej podczas walk o Westerplatte, a o godz. 17 wykładu Andrzeja Drzycimskiego oraz Tomasza Ługiewiczza.

fot. IPN/d

GDYNIA KOLEJNY PRZETARG NA BUDOWĘ LODOWISKA

Przedwyborcza wizja jednak do realizacji

Miasto chce budować lodowisko na Grabówku. Tani pomysł z budżetu obywatelskiego pięknieł i drożał, im bliżej było do wyborów. Ostatecznie nikt nie chciał zbudować obiektu tanio, przetarg na wykonanie skończył się w sierpniu unieważnieniem z powodu zbyt drogiej oferty. Magistrat właśnie ogłosił jednak kolejny.

Stanisław Balicki

Po sierpniowym fiasku Gdynia po raz kolejny ogłasza przetarg na budowę krytego lodowiska. Miasto nadal chce przeznaczyć na obiekt 40 mln zł. Obniżono jednak wymagania dla wykonawców. Między innymi czas na budowę wzrósł z 68 do 80 tygodni. Ze specyfikacji wykreślono też konieczność posiadania przez oferentów doświadczenia w budowie obiektów sportowych.

– Chcemy w ten sposób umożliwić wystartowanie w przetargu większej liczbie firm. Li-

czymy, że oferty będą bardziej przystępne niż w pierwszym postępowaniu – powiedział Radek Gdańsk wiceprezydent Marek Sępa.

Otwarcie ofert nastąpi pod koniec listopada. To drugie podejście do pomysłu zastąpienia nowym obiektem krytej namiotem ślizgawki, która zniknie w związku z budową Parku Centralnego z okolic magistratu. Wszystko zaczęło się od projektu w gdyńskim budżecie obywatelskim, zaproponowanego przez amatorski klub sportowy HUKS Niedźwiadki. Początkowa koncepcja z 2015 r. była prostą halą

z mrożoną taflą, którą wyceniano na 10 mln zł. Pomysł, mimo że nie wygrał, bardzo się spodobał w magistracie, padła obietnica budowy miejskiego lodowiska. Pod koniec roku 2017 Ministerstwo Sportu i Turystyki obiecało dofinansować przedsięwzięcie kwotą 3,5 mln zł. Wydawało się, że to zielone światło dla budowy. Wtedy jednak miasto zaczęło rozbudowywać koncepcję zadaszonej ślizgawki. Pierwszą modyfikacją była zmiana lokalizacji na gdyński Grabówek, z uwagi na dobre skomunikowanie, dzięki temu nie trzeba było budować zbyt dużego par-



Pomysł z budżetu obywatelskiego stał się sztandarową miejską inwestycją. Jednak także czterokrotnie zdrożał. Gdynia upiera się przy rozbudowanej wersji lodowiska i rozpisuje nowy przetarg

kingu. Grabówek jest też dzielnicą, którą omijają większe inwestycje miejskie. Miejska obietnica prezydenta Wojciecha Szczurka, która stała się jednym z jego sztandarowych zamierzeń, w miarę dopracowywania koncepcja rosła

i piękniała. Stała się dziwną rzeczą, dodano podziemny parking i pomieszczenia biurowe, a lokalizacja na Grabówku pozostała.

– Ten projekt jest zrobiony w wersji maxi zamiast mini, tak jakby zamierzeniem inwestora,

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



 Gazeta
Polska
codziennie



ŚMIERĆ PO WYBUCHU BUTLI

PUCK \ Policjanci z Pucka wyjaśniają okoliczności pożaru, do którego doszło w poniedziałek w jednym z budynków gospodarczych na terenie gminy. Najprawdopodobniej w wyniku wybuchu butli gazowej zginął 70-letni mężczyzna.

fot. Policja.gov.pl/d



LICEALIŚCI TESTUJĄ IKARA

NAUKA \ Jak informuje serwis Gdynia.pl, dron zbudowany przez uczniów III Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni w ramach projektu 3-SAT, lata coraz wyżej i szybciej. Podczas kolejnej próby stratosferycznej IKAR wzniósł się na wysokość 11,5 km.

fot. Gdynia.pl/d



Wizualizacja gdyńskiego lodowiska

| fot. mat. pras./d

UM Gdynia, było wydać jak najwięcej – komentował w dyskusji nad specyfikacją pierwszego przetargu na gdyńskim forum internetowym w jednym

z serwisów społecznościowych Łukasz Piesiewicz z ruchu Miasto Wspólne.

Ostatecznie budżet przewidywany przez Gdynię urosł do niemal 40 mln. zł. Tyle że we sierpniowym przetargu pojawiły się oferty dwóch firm

budowlanych: 58,5 i 71 mln zł. To niemal tyle, ile w 2011 r. kosztował Gdynię reprezentacyjny stadion miejski.

– Podjęliśmy już decyzję, że przetarg zostanie unieważniony i wykonawcy, dobrego a zarazem tańszego, poszukamy w kolejnym postępowaniu – poinformowała wtedy Agata Grzegorzczak, rzecznik UM Gdynia. – Chcemy je ogłosić najszybciej, jak będzie to możliwe – dodała.

Jednak do wyborów miasto nie podejmowało już żadnych działań w sprawie lodowiska. Teraz okazuje się, że jednak nadal chce postawić obiekt, i to – jak wynika ze specyfikacji przetargowej – w rozbudowanej wersji. Bez odpowiedzi pozostały pytania społeczników z Miasta Wspólnego do prezydenta Wojciecha Szczurka: „(...) czy zasadna jest budowa parkingu podziemnego i dodatkowych pomieszczeń, niezwiązanych z działalnością lodowiska? Ale też co ma się stać z ciepłem odpadowym (zazwyczaj zasila sąsiadujący basen, którego tu w planach nie ma)?”. Oświadczenie miejskich aktywistów wystosowane do magistratu po fiasku pierwszego przetargu pozostało bez reakcji miasta.

GOSPODARKA MORSKA

Port Gdańsk z biurem w Szanghaju

Pomorskie porty wciąż się rozwijają. Po tegorocznych targach branżowych CILF 2018 w Chinach Port Gdańsk postanowił otworzyć biuro w Azji. Placówka zlokalizowana w Szanghaju jest pierwszym przedstawicielstwem handlowym reprezentującym polski port w Państwie Środka. Biuro powstało przy współpracy z Polską Agencją Inwestycji i Handlu (PAIH).

– To krok milowy w budowie silnej pozycji Portu Gdańsk na światowej mapie. Nasza stała obecność w samym centrum chińskiej gospodarki morskiej jest sukcesem zarówno biznesowym, jak i wizerunkowym. Żaden bałtycki port nie działa na rynku azjatyckim tak prężnie jak Port Gdańsk. Jako pierwsi otworzyliśmy nasze biuro handlowe w Chinach. Jest to następstwo konsekwentnego tworzenia marki w świadomości chińskich partnerów, a zarazem podłoże dla przyszłych działań – mówi Patryk Felmet, dyrektor działu marketingu w zarządzie Portu Gdańsk. W uroczystym otwarciu, które



fot. mat. pras./d

odbyło się 3 listopada, wziął udział Grzegorz Witkowski, wiceminister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. – Zadaniem biura jest wzmacnianie już istniejącego partnerstwa z chińskimi firmami, pozyskiwanie nowych klientów oraz koordynacja wzajemnej współpracy, także w sferze inwestycji. Tych w Porcie Gdańsk nie brakuje: największą z nich jest Port Centralny, którego projekt już teraz wzbudza ogromne zaintereso-

sowanie – tłumaczą przedstawiciele portu. Łukasz Greinke, prezes zarządu PG, przekonuje, że Port Gdańsk to dla Azji morska brama do rynków Europy, zwłaszcza centralnej i wschodniej. – Bezpośrednie, stałe połączenia oceaniczne związane są z konkurencyjnością. Port w Gdańsku to jeden z najtańszych korytarzy transportowych z Azji do Europy w skali globu – dodaje.

..... (kt)

KULTURALNY FLESZ

WERNISAZ



fot. mat. pras./d

Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały

Klub Marynarki Wojennej zaprasza dziś o godz. 10 do klubu Riwiera w Gdyni przy ul. Zawiszy Czarnego 1 na otwarcie nietuzinkowej wystawy patriotycznej „Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały” z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W ramach ekspozycji prezentowane będą m.in. broń biała, dokumenty, zdjęcia, elementy umundurowania, order i odznaczenia oraz plansze edukacyjne, udostępnione przez Narodowy Bank Polski.

KONCERT



fot. mat. pras./d

Jesień prawykonań

Trzy lata temu w Gdańskim Ratuszu Staromiejskim został zainaugurowany nowy cykl koncertowy „Jesień prawykonań”, poświęcony muzyce elektroakustycznej. Dwunasty koncert odbędzie się dziś o godz. 18. Będzie można usłyszeć najnowsze dzieła tureckiego kompozytora Mehmeta Cana Özera w wykonaniu m.in. gdańskiego skrzypka Pawła Kulińskiego. Repertuar uzupełni utwór gdańskiego kompozytora Krzysztofa Olczaka.

SZTUKA



fot. mat. pras./d

Polskie pejzaże w ujęciu trójmiejskich artystów

W galerii w dworcu Sierakowskich w Sopocie dziś o godz. 18 zostanie otwarta wystawa „Polskie pejzaże w ujęciu trójmiejskich artystów”. Tematem ekspozycji przygotowanej w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości będą ojczyste krajobrazy. Wystawa będzie jednocześnie hołdem i przypomnieniem już nieżyjących sopockich twórców, którzy mimo że odeszli, poprzez swoje dzieła pozostają wśród nas. Ekspozycja będzie czynna do 9 grudnia.

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Plakat propagandowy

Kulturalny człowiek nie upija się! Wróg nadchodzi, patrz co niesie! Nie pajacuj! To jedne z haseł, które można znaleźć na plakatach propagandowych prezentowanych na wystawie „100 x propaganda” w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Młodzi współcześni artyści zinterpretowali plakaty z okresu I i II wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, z czasów Wolnego Miasta Gdańska i Polskiej Ludowej.

KONCERT



fot. mat. pras./d

Powróćmy jak za dawnych lat

Stacja Kultura w Rumi zaprasza dziś o godz. 18.30 na koncert polskiej muzyki międzywojennej pt. „Powróćmy jak za dawnych lat”. Wystąpią: zespół Bellcanti w składzie: Karolina Sołomin, Maria Malinowska i Magdalena Chmielecka, tenor Marek Gerwatowski oraz pianista Mateusz Lipiński. Koncert odbywa się w ramach projektu „Siła tkwi w kobiecie”, który wpisuje się w świętowanie jubileuszu stulecia odzyskania niepodległości.

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Lwów – moje miasto

Wystawa „Lwów – moje miasto”, która zostanie otwarta dziś o godz. 18 w Oliwskim Ratuszu Kultury w Gdańsku, jest poświęcona nie tylko wątkom militarnym, takim jak obrona Lwowa w 1918 r. (fotografie, akcesoria żołnierskie), są na niej również zaprezentowane przedmioty codziennego użytku z początku ubiegłego wieku. Zbiory pochodzą z prywatnych zasobów lwowianina i oliwianina Zdzisława Nałęcz-Sobieszczańskiego.



ARKA GDYNIA JEDZIE DO ROSJI

KOSZYKÓWKA \ W pierwszym meczu drugiej rundy Pucharu Europy koszykarze Arki zmierzą się w środę o godz. 18 w Krasnodarze z wiceliderem grupy B Lokomotiwem Kubań. Na inaugurację tych rozgrywek gdynianie przegrali we własnej hali z finalistą ostatniej edycji PE 73:80. W ekipie trenera Przemysław Frasunkiewicza najskuteczniejszy był zdobywca 15 pkt amerykański center Robert Ushpaw.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

W środę zawodnicy KP i Lechii stana przed szansą wywalczenia awansu do 1/8 finału Pucharu Polski. Drużyna ze stolicy Kocięwia podejmie o godz. 13 Puszczę Niepołomice, a biało-zieloni zmierzą się o tej samej porze w Rzeszowie z Resovią



W meczu 1/32 finału Pucharu Polski z Wisłą w Krakowie obrońca Michał Nalepa zdobył jedyną bramkę dla Lechii | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Starogardzianie chcą sprawić kolejną niespodziankę

W środę o godz. 13 o awans do 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski rywalizować będą dwie pomorskie drużyny. W Starogardzie Gdańskim grający w III lidze miejscowy KP podejmie czwartą drużynę I ligi Puszczę Niepołomice i postara się sprawić kolejną niespodziankę. Lider ekstraklasy Lechia Gdańsk zmierzy się zaś w Rzeszowie z beniaminkiem II ligi – Resovią.

Grzegorz Zieliński

W poprzedniej rundzie zawodnicy Lechii także grali na południu Polski. W 1/32 finału biało-zieloni okazali się lepsi od Wisły Kraków – co prawda w regulaminowym czasie i po dogrywce był remis 1:1, ale rzuty karne lepiej (5:4) egzekwowali goście. Jeśli podopieczni trenera Piotra Stokowca wyeliminowali czołową drużynę ekstraklasy, to tym bardziej powinni poradzić sobie z beniaminkiem II ligi. Resovia na razie furory nie robi, bo po 17 kolejkach plasuje się na dziewiątej pozycji, ale trzeba mieć świadomość, że w tych rozgrywkach nie brakuje sensacji i faworyci muszą często przeżyć gorzkie porażki z niższymi notowanymi zespołami.

Na sprawienie kolejnej niespodzianki ponownie liczą kibice KP. 26 września w 1/32 finału po bramce zdobytej już w drugiej minucie przez Wojciecha Zyskę zdobywcy Pucharu Polski na szczęblu województwa pomorskiego okazali się lepsi (1:0) od spadkowicz z I ligi – Górnika Łęczna. W środę poprzeczka będzie jednak zawieszona znacznie wyżej, bo starogardzianie podejmą

16

tyle drużyn
zostanie
w Pucharze
Polski

czwartą w I lidze Puszczę Niepołomice. – Jest to dla nas trochę niewdzięczny rywal. Z jednej strony Puszcza spisuje się w tym sezonie bardzo dobrze i jej wysokie miejsce w tabeli nie jest dziełem przypadku. Nie odbierałbym jej nawet szans na awans do ekstraklasy. Ta drużyna nie ma jednak zbyt wysokich notowań u kibiców i wydaje mi się, że zwykli sympatycy futbolu mogliby mieć problemy z odpowiedzią na pytanie, w jakiej lidze występuje zespół z Niepołomic. My jednak bardzo poważnie podchodzimy do tego spotkania i w rocznicę 10-lecia klubu chcemy zająć w tych rozgrywkach jak najdalej. Mamy spore problemy, bo kadra radykalnie nam się zmniejszyła, ale idziemy na całość. Taka szansa może się już nie powtórzyć – skomentował trener kocięwskiej drużyny Łukasz Kowalski.

W tej fazie znalazła się wcześniej Arka Gdynia, która w miniony wtorek pokonała w Moragu trzecioligowy Huragan (1:0). Losowanie 1/8 finału tych rozgrywek zaplanowano na czwartek w siedzibie PZPN, a mecze odbędą się na początku grudnia.

HOKEJ NA LODZIE

Kadra trenuje w Gdańsku

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie rozpoczęła w Gdańsku zgrupowanie przed turniejem EIHC z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Od piątku do niedzieli w hali Olivia Biało-Czerwoni zagrają z wyżej notowanymi zespołami, uczestnikami mistrzostw świata elity – Danią, Norwegią i Austrią. W gronie 28 zawodników znalazł się napastnik MH Automatyki Gdańsk Szymon Marzec.

KARATE KYOKUSHIN

Karpuk podwójną mistrzynią świata

Tuzin medali, w tym dwa z najcenniejszego kruszcu, trzy srebrne oraz siedem brązowych, wywalczyli w Astanie repre-

zentanci Polski w mistrzostwach świata w karate kyokushin. Po najważniejsze laury sięgnęła Aleksandra Karpuk. Pochochająca z Ustki zawodniczka Pomorskiego Klubu Kyokushinkai Gdańsk triumfowała w kategorii +65 kg w kumite i w kata.

KOSZYKÓWKA

Emma Cannon najlepszą snajperką

Amerykanka Emma Cannon jest najskuteczniejszą koszykarką ekstraklasy. W sześciu ligowych meczach środkowa Arki Gdynia zdobyła 136 pkt, co daje średnią 22,67 pkt na spotkanie. Czwarta w tej klasyfikacji jest jej rodaczka, zawodniczka Sunreef Yachts Politechniki Gdańskiej Maegan Conwright, która notuje przeciętną 19,17 pkt na mecz.

ŻUŻEL

DOD_SLA_04_00

W Wybrzeżu zostali Bech i Żupiński

W porównaniu z minionym sezonem w zespole Zdunka Wybrzeże zostali tylko dwaj żużlowcy, Duńczyk Mikkel Bech i młodzieżowiec Karol Żupiński. Do Gdańska wrócili też wychowanki Krystian Pieszczek i Kacper Gomółski.

Po nieudanym sezonie, w którym Wybrzeże nie zdołało awansować do fazy play-off, w drużynie zaszły spore zmiany. Odeszli trzej Duńczycy, obaj polscy seniorzy oraz jeden młodzieżowiec. W gdańskim zespole zrezygnowano co prawda z usług Patricka Hougaarda, ale chciano zatrzymać jego rodaków. Pod względem finansowym Wybrzeże nie może jednak konkurować z klubami Ekstraligi i Mikkel Michelsen trafił do beniaminka Motoru Lublin, Anders Thomsen zaś do Stali Gorzów Wielkopolski. Poza tym młodzieżowiec Marcin Turowski przeszedł do GKM Grudziądz, a Oskar Fajfer i Michał Szczepaniak nadal będą jeździć w I lidze – Fajfer w Starcie Gniezno, Szczepaniak w Ostrowi Ostrów Wielkopolski. Pożegnano także kończącego wiek juniora Dominika Kossakowskiego.

Poza Bechem liderami ekipy mają być Krystian Pieszczek, Kacper Gomółski i Szwed Jacob Thorssell. Ten pierwszy, który ostatnio występował w GKM, wróci do Gdańska po czterech latach przerwy, Gomółski natomiast (razem z Thorssellem jeździł w Falubazie Zielona Góra) po roku przerwy. Cel postawiony drużynie się nie zmienił – jest nim awans do Ekstraligi.

(grze)

REGION RZĄDOWE PROGRAMY SPOŁECZNE



Znika strefa ubóstwa na Śląsku

Dzięki rządowym programom społecznym wskaźnik ubóstwa w naszym regionie wynosi już tylko 1,8 proc. | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Przekroczyliśmy barierę 2,3 mln wniosków o dofinansowanie w ramach programów 500+ i 300+, złożonych od lipca online – poinformował wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Bartosz Marczuk na Twitterze. Śląskie wyróżnia się nie tylko pod względem liczby złożonych wniosków, ale i wielkości kwot, które rząd przekazuje do regionu w ramach obu programów.

Marcin Kubiczek

Jak podkreślił wiceminister Marczuk, tak duża liczba wniosków złożonych online świadczy nie tylko o popularności obu programów w całym kraju, lecz jest także kolejnym dowodem na sprawne budowanie e-państwa. W ramach programu Rodzina 500+ przysługuje świadczenie wychowawcze w kwocie 500 zł miesięcznie na drugie i kolejne dziecko, bez dodatkowych warunków. Rodziny, które chcą się ubiegać o to świadczenie drogą elektroniczną, mają do wyboru trzy kanały: ministerialny portal informacyjno-usługowy Emp@tia, PUE ZUS lub bankowość elektroniczną. Wnioski o świadczenie można składać także w tradycyjnej, papierowej formie.

Warto podkreślić, że w całym kraju programem Rodzina 500+ objętych jest ok. 3,75 mln dzieci, a w tym roku wydano na ten cel ponad 17 mld zł. W Śląsku z tego wsparcia korzysta 381 tys.

dzieci, a od wprowadzenia programu do sierpnia tego roku wydano na to 5,6 mld zł. – Jeśli chodzi o realizację polityki rodzinnej rządu Prawa i Sprawiedliwości, to ten trzyletni okres jest bardzo dobry; przede wszystkim dla mieszkańców naszego kraju i województwa śląskiego – mówił w Katowicach sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed. – Na politykę rodzinną w 2018 r. przeznaczamy 3,11 proc. PKB. W stosunku do roku 2015 to jest ogromny wzrost – wtedy przeznaczaliśmy 1,74 proc. – dodał wiceminister.

Jeśli chodzi o program Dobry Start, to jego efekty też są imponujące. W całym kraju skorzysta z niego ponad 4,6 mln dzieci, na co zostanie przekazane 1,44 mld zł. W województwie śląskim dotyczy to ok. 512 tys. dzieci, a na świadczenia przekazano blisko 159 mln zł. Jak zaznaczył wiceminister Szwed, województwo śląskie uzyskało

bardzo dobry wynik w elektronicznym składaniu wniosków o Dobry Start. – Ponad 64 proc. wniosków zgłoszonych było drogą online. W skali kraju to jest 50 proc. – mówił wiceminister.

Warto podkreślić, że dzięki tym programom wskaźnik ubóstwa w skali kraju obniżył się z 6,8 proc. do 4,5 proc., a w naszym regionie wynosi już tylko 1,8 proc.

Rząd PiS cały czas bardzo wspiera rodziny. Przybywa też żłobków i klubów malucha. W 50 proc. gmin województwa śląskiego jest zagwarantowana tego typu opieka nad najmłodszymi. To, że świeżo upieczeni rodzice martwią się o miejsce opieki dla swojego dziecka, nie powinno dziwić. Od zawsze brakowało żłobków i innych tego typu placówek (kluby, opiekun dzienny). Właśnie dlatego, by rodzice mogli bez obaw wrócić do pracy – jeśli tylko tak zdecydują – MRPiPS wspiera rozwój instytucji opieki nad dziećmi do lat trzech.

JAWORZNO

Aresztowani za napaść na policjantów

Dwóch mężczyzn podejrzanych o czynną napaść na policjantów oraz znieważenie funkcjonariuszy zatrzymano w Jaworznie. Do zdarzenia doszło, gdy funkcjonariusze udali się na interwencję w Jaworznie-Szczakowej. Dwaj policjanci otrzymali informację, że kilka osób spożywa alkohol i zakłóca porządek. Miały one także niszczyć ogrodzenie szkoły. Mundurowi nie potwierdzili dewastacji, ale zauważyli czterech mężczyzn pijących alkohol. Wylegitymowali

ich i pouczyli. Na tym interwencja by się skończyła, gdyby nie zachowanie jednego z uczestników libacji. 19-latek zaczął być agresywny w stosunku do policjantów i im ułóżać. Gdy próbowali go odseparować od reszty grupy, doszło do napaści. Wszyscy czterej mężczyźni szarpali i kopali funkcjonariuszy. Mundurowi zatrzymali dwóch agresorów w wieku 19 i 24 lat. Chuligani trafili do policyjnego aresztu, grozi im kara od dwóch do 12 lat więzienia. Obaj są mieszkańcami Jaworzna. Policjanci odnieśli obrażenia, ale na szczęście nie zagrażają one ich życiu.

..... (ak)

KATOWICE

Przerwali przemytniczy szlak

Zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się handlem w Polsce, Niemczech i w Czechach nielegalnymi papierosami z przemytu rozbili funkcjonariusze Straży Granicznej. Sześć osób usłyszało zarzuty. Podejrzani to czterej Polacy, mieszkańcy powiatów przemyskiego i jasielskiego oraz woj. śląskiego, w wieku 60, 48, 46 lat, oraz 27-letni lider grupy, a także dwaj Ukraińcy w wieku 40 i 42 lat. Ponadto funkcjonariusze przeszukali cztery adresy w woj. podkar-

packim i śląskim, pod którymi miał być przechowywany nielegalny towar. Major Elżbieta Pikor ze straży granicznej poinformowała, że zorganizowana grupa przestępcza zajmowała się skupowaniem, przechowywaniem, przewożeniem i dalszą dystrybucją papierosów, które nie miały polskich znaków skarbowych akcyzy. Według ustaleń śledztwa grupa od października 2017 r. do kwietnia 2018 r. wprowadziła do obrotu ponad 209 tys. paczek papierosów, spowodowała tym straty skarbu państwa z tytułu uszczuplenia podatku akcyzowego o ponad 3,5 mln zł.

..... (pa)



Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ \ Urząd Miasta zaprasza 11 listopada br. o godz. 17 na uroczysty przemarsz ulicami miasta. W tym wspólnym celebrowaniu Święta Niepodległości nie zabraknie muzyki, flag i patriotycznego ducha. Zbiórka o godz. 16.30 przed Urzędem Miasta. Zaplanowano m.in. wspólne śpiewanie i pokaz pirotechniczny. Uczestnikom przemarszu będą rozdawane flagi i chorągiewki.

fot. mat. pras./d

SZUM W POLICYJNEJ SIECI

Kto sieje chaos przed Świętem Niepodległości?



KGP stanowczo dementuje informacje o przymusowym skoszarowaniu policjantów i wysyłaniu ich do zabezpieczania stolicy w Święto Niepodległości | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Na różnych policyjnych forach oraz w komunikatorach krąży plotka, że w większości policyjnych jednostek ma zostać ogłoszony alarm, a funkcjonariusze zostaną skoszarowani. Do domów mogą wrócić za tydzień czy półtora, a w długi weekend 11 listopada policjanci ze Śląska i innych regionów zostaną wysłani m.in. do zabezpieczania stolicy w Święto Niepodległości czy do Łodzi. – Takie i podobne wpisy nie mają nic wspólnego z prawdą – podkreśla podinspektor Aleksandra Nowara z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. – Tworzą je, zamieszczają i rozsyłają osoby, których jedynym celem jest wprowadzanie innych w błąd, zaszczepianie niepewności i dezorganizacji – dodaje.

Jednocześnie daje przykład takich fałszywych informacji: „Na dniach będzie alarm na pierwszej zmianie i wszystkie osoby obecne wtedy w jednostkach zostaną nim objęte, ewentualnie skoszarowane w szkołach policji, hotelach itp. do zabezpieczenia 11 listopada albo do zabezpieczenia bieżących służb w dużych miastach, gdyż ich ciągłość została przerwana, co jest zdarzeniem kryzysowym. W trybie alarmowym, dyżurowym lub w stanie podwyższonej gotowości będzie można korzystać tylko z lekarzy policyjnych, którzy będą mieli zakaz wystawiania L4. Do obsługi zdarzeń w jednostkach pozostaną tylko kierownicy, naczelnicy i komendanci plus pojedynczy funkcjonariusze. Ci, co nie pojadą do Warszawy, Łodzi i w okolice zabezpieczać, będą pełnić bieżącą służbę w innych dużych miastach, gdzie nie będzie zachowana ich ciągłość. Gdy zostaniemy objęci jakimś stanem gotowości, alarmem lub dyżurem domowym i zostaniemy o tym skutecznie poinformowani, wtedy na L4 od zwykłego lekarza będzie już za późno, a gdy się nie stawimy na wezwanie lub odmówimy wyjazdu do Warszawy, to dyscyplinarka za niewykonanie polecenia i prawdopodobne wydalenie ze służby” – czytamy w jednym z takich alarmujących wpisów na policyjnym forum.

KGP stanowczo dementuje te informacje. – Nieprawdą jest, jakoby powstał plan siłowego skoszarowania funkcjonariuszy – twierdzi Nowara. – Nie są planowane żadne alarmy po to, by ściągać siły do Warszawy na 11 listopada. Fałszywa jest również rozpowszechniana informacja, że powołane zostały sztaby kryzysowe. W całej Polsce powołano zwykle sztaby, ale w związku z prowadzoną co roku około 1 listopada akcją „Znicz”. Jest to normalna praktyka i nie ma żadnego związku z trwającym protestem policjantów – dodaje. Zaznacza, że nie było też przesuwania sił i funkcjonariuszy między województwami, a takie informacje również pojawiały się na policyjnych forach.

– Są to nieprawdziwe informacje i tzw. fake news, rozpowszechniane tylko po to, by siać chaos, dezorganizować działania służby i wprowadzać policjantów w błąd – podkreśla rzeczniczka KWP w Katowicach.

..... (ak)

Koalicja Obywatelska wcale nie jest taka mocna, jak się wydaje. W wielu gminach naszego regionu totalna opozycja poniosła sromotną klęskę z lokalnymi kandydatami mocno związanymi z miejscową społecznością – w tym popieranymi przez prawicę. I nie chodzi tylko o stolicę Śląska – Katowice, gdzie ponownie wygrał Marcin Krupa, tym razem już w pierwszej turze ze znaczącym poparciem PiS.

Andrzej Hola

W Świętochłowicach rządzący od ośmiu lat Dawid Kostemski z Koalicji Obywatelskiej przegrał w drugiej turze, choć miał wielkie wsparcie swoich kolegów partyjnych i ogromne środki na promocję. Wygrał Daniel Beger ze stowarzyszenia Przyjazne Świętochłowice, uzyskując poparcie 50,3 proc. wyborców. Dariusz Polowy natomiast zwyciężył w drugiej turze wyborów w 50-tysięcznym Raciborzu, pokonując urzędującego od 2006 r. prezydenta Mirosława Lenka, członka PO. Polowy oparł swój program na konkretach, ale też miał wsparcie wielu znanych osobistości z prawicy. – Racibórz potrzebuje inwestycji i nowych, dobrze płatnych miejsc pracy – przekonywał w czasie kampanii. – Mamy ogromny potencjał ludzki. Wielu raciborzan ma doświadczenie pracy za granicą. Raciborska kultura pracy, lokalizacja i tradycje przemysłowe to nasza siła. Uważam, że stały, wzmożony wysiłek prezydenta w przyciąganiu nowych inwestycji to jeden z jego podstawowych obowiązków – podkreślał. Wyborców przekonały też zapewne osobiste sukcesy Polowego na gruncie przedsiębiorczości – jest absolwentem Politechniki Opolskiej, ma własną firmę z branży poligraficznej i reklamowej, stoi na czele Śląskiego Towarzystwa Gospodarczego Pro Europa. Warto też dodać, że był inicjatorem raciborskich obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Mirosław Lenk był prezydentem Raciborza od 2006 r. Wówczas jako bezpartyjny kandydat (do PO wstąpił cztery lata później) wygrał w drugiej turze z poparciem 51,42 proc. głosów, pokonując Tomasza Kusego (komitet PiS), na którego zagłosowało 48,58 proc. wyborców – co już pokazywało duży potencjał prawicy w tym mieście. Lenk jest znaną postacią w mieście, przed rozpoczęciem

TOTALNI NIE TACY MOCNI



Wygrywają k... z lokalną spo...

pracy w samorządzie był nauczycielem i dyrektorem szkoły. Jednak tym razem nie startował z wyraźnym szyldem Platformy, ale z listy lokalnego komitetu Razem dla Raciborza. Polowego, reprezentującego komitet Dariusz Polowy – Racibórz, poparło 9833 wyborców (54,9 proc.), a Lenka – 8083 osoby (45,1 proc.).

Jeszcze bardziej zaskakująca jest porażka Kostemskiego w Świętochłowicach, bo należy on do liderów PO w regionie. Beger wygrał o włos – otrzymał 8823 głosy (50,35 proc.), a na Kostemskiego głosowało 8701 wyborców (49,65 proc.) – ale udowodnił, że walczyć trzeba do końca mimo nie zawsze czystej kampanii. W pierwszej turze to Kostemski wygrał – miał poparcie 41,68 proc. głosujących, a Beger 31,2 proc. Wielce prawdopodobne jest jednak, że na Begera swoje głosy przenieśli zwolennicy Soni Kwaśny, która stworzyła własny komitet Ruch Ślązaków, dążący do zmian w mieście. Po prze-

granej pierwszej turze Kwaśny poparła Begera. – Takiej zaciętej walki o Świętochłowice dotąd w historii tego miasta nie było – podkreśla Jacek Szalecki wspierający Begera. – Stoczyliśmy jako Przyjazne Świętochłowice nierówny bój, w którym wygraliśmy wszystko. Zbudowaliśmy coś z niczego. Z małego społecznego ruchu powstała prężnie działająca organizacja. Bez grantów, bez protekcji, bez sponsorów, oparta na czystych wartościach, na własnej pracy, na zdrowych zasadach. Przekonaliśmy tysiące mieszkańców, że warto powalczyć o ich interes. Że warto najpierw zadbać o to, co najważniejsze dla nich, a nie dla wąskiej grupy miejskich notabli. Wszystkie te sprawy prowadziliśmy przez kilka lat ze szczęśliwym finałem w kampanii wyborczej. Nikt z nas się nie wyłamał, nikt nie przeszedł na drugą stronę, nikt nie może nam zarzucić, że zrobiliśmy coś niezgodnie z obranym wcześniej kursem. Byliśmy konsekwentni od początku do końca



ŚWIĄTECZNE KARTKI

GLIWICE \ Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza 9 listopada o godz. 15.30 na warsztaty rękodzielnicze dotyczące tworzenia kartek świątecznych. Uczestnicy wydarzenia poznają quilling – technikę z zakresu papieroplastyki (zwaną też papierowym filigranem).

fot. mat. pras./d



MAMMOBUS CZEKA

SOSNOWIEC \ 16 listopada w godz. 8–15 przy ul. Staszica 8b mieszkanki Sosnowca w wieku od 50 do 69 lat będą mogły skorzystać z bezpłatnych badań profilaktycznych w mammobusie. Świadczenia te są finansowane przez NFZ.

fot. mat. pras./d



Dariusza Polowego wsparł w kampanii m.in. Michał Woś | fot. Facebook/d

– dodaje. Kampanię ze strony ugrupowań opozycyjnych, jak Przyjazne Świętochłowice i Ruch Ślązaków, ocenia jako spokojną, wyważoną strategię, opartą na merytorycznych argumentach. – Szczególnie cieszy mnie, że nie daliśmy się ponieść liczным prowokacjom obozu przeciwnego – podkreśla. 41-letni Daniel Beger od trzech lat działa w stowarzyszeniu Przyjazne Świętochłowice. Prowadził kampanię wyborczą pod hasłem „Świętochłowice zasługują na więcej”, które stworzył właśnie Jacek Szalecki. – Poziom zadłużenia Świętochłowic w ciągu ośmiu lat zwiększył się ponad dwukrotnie i wynosi prawie 100 mln zł! Kolejnymi kredytami spłacane są wcześniejsze, których nie udało się spłacić. To prosta droga do bankructwa w ciągu najbliższych pięciu lat – przestrzegał Beger. W Świętochłowicach te apele przyniosły skutek. W wielu innych gminach, również potwornie

zadłużonych – nie. Nadal rządzą tam stare układy, choć zarówno podatki, jak i lokalne opłaty są bardzo wysokie. Wyborców jakby to nie interesowało – głosują na PO i związa-

nych z Platformą od lat kandydatów ukrywających się pod szyldem lokalnych komitetów, którzy fatalnie gospodarzą wspólnym majątkiem społeczności lokalnych.

Upadek delfina

Trzydziestodwuletni Dawid Kostempski był prezydentem Świętochłowic od 2010 r. i wszyscy przewidywali, że tak będzie nadal, bo należał do liderów PO – przyłgnał do niego nawet przydomek „Delfin”. Kostempski z wykształcenia jest prawnikiem i menedżerem. W przeszłości był m.in. dyrektorem biura europośta prof. Jerzego Buzka, radnym Katowic i prezesem spółki, która między innymi organizuje targi górnicze w Katowicach; kierował też Górnośląskim Związkiem Metropolitalnym. Przed rokiem ubiegłego się o funkcję przewodniczącego śląskich struktur PO, przegrywając w partyjnych wyborach z marszałkiem woj. śląskiego Wojciechem Saługą. Warto dodać, że między pierwszą a drugą turą wyborów prokuratura wszczęła śledztwo mające wyjaśnić, czy w Urzędzie Miasta w Świętochłowicach doszło do przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego. Chodzi o domniemane przygotowywanie materiałów wyborczych ubiegającego się o reelekcję Kostempskiego – ten zdecydowanie zaprzeczył, by doszło do naruszenia prawa i agitacji wyborczej w urzędzie. Tłumaczył, że czynności wykonywane w magistracie po godzinach pracy „związane były z kopertowaniem listów od wybranych radnych do mieszkańców w celu podziękowania za oddane głosy” i nie były materiałami wyborczymi prezydenta.

Dziś wszyscy się zastanawiają, jaką lukratywną posadę dostanie na osłode po porażce delfin PO.

(pa)

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Fado na Śląsku



fot. mat. pras./d

Stowarzyszenie Miłośników Portugalii „My Lisbon Story” oraz Filharmonia Śląska im. Henryka Mikołaja Góreckiego zapraszają 9 listopada br. o godz. 19 na koncert z cyklu „Fado w Katowicach”, w wykonaniu Any Laíns. Wokalistka ta jest przedstawiana jako jeden z najważniejszych interpretatorów portugalskiej muzyki ostatnich lat. Należy do nowego pokolenia strażników i propagatorów fado, które jest nieodłącznym elementem jej twórczości. Jej wokalny styl i głos są niepowtarzalne, zachwycają lekkością połączoną z bogatym ładunkiem emocjonalnym, który zawiera każdy dźwięk na jej koncertach. Jest wirtuozem sceny, za co kochają ją słuchacze na całym świecie. Katowicki koncert będzie pierwszym występem Any Laíns w Polsce. Artystka będzie promowała swój najnowszy album „Portucalis”, okrzyknięty najlepszym w jej karierze, zaśpiewa też utwory z dwóch poprzednich płyt – „Sen-

tidos” i „Quatro Caminhos”. Jest laureatką wielu nagród muzycznych, w samych superlatywach rozpisuje się o niej światowa prasa. Współpracuje z wybitnymi muzykami i autorami tekstów, takimi jak Mafalda Arnauth, Diogo Clemente, Luiz Caracol czy Beto Betuk. Do współpracy zaprosił ją nawet Boy George, zachwycony jej głosem. Po osiemnastu latach kariery i koncertach na całym świecie Ana Laíns przyjedzie także do Polski. Organizatorem koncertu Any Laíns w Katowicach jest Stowarzyszenie Miłośników Portugalii „My Lisbon Story”, które promuje szeroko pojętą kulturę portugalską w Polsce m.in. poprzez organizację koncertów, ale także wystaw, spotkań autorskich, prezentacji podróżniczych czy wydawanie publikacji dotyczących Portugalii. Koncert Any Laíns jest pierwszym wydarzeniem z cyklu „Fado w Katowicach”.

(M)

KONCERT

Muzyka niepodległa



fot. mat. pras./d

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach oraz miasto Katowice zapraszają 11 listopada br. o godz. 21 na koncert pt. „Muzyka niepodległa”. Wydarzenie jest autorskim projektem Miuosha, poświęconym 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Na uczestników tego wyjątkowego koncertu czekać będzie 100 lat historii opowiedzianej za pomocą takich piosenek, jak „Miłość ci wszystko wybaczy” czy

„Sen o Victorii”. Wszystkie utwory zaprezentowane zostaną w nowych aranżacjach, z udziałem Miuosha i jego muzyków, a także znakomitych gości, m.in. Muńka Staszczyka, Sebastiana Riedla, Justyny Święs czy Marceliny oraz Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Na koncert obowiązują wejściówki. Pula bezpłatnych biletów dostępna jest od wtorku 6 listopada br. w siedzibie NOSPR.

(M)



SPORT RODZINNY

TRENING OD ŚWITU DO ZMIERZCHU \ Zabiegani Częstochowa zapraszają 11 listopada na trening „Od świtu do zmierzchu” (start godz. 6.52, zakończenie 16.03), który odbędzie się na promenadzie im. Czesława Niemena. Przygotowano dwa dystanse – 4 km oraz Niepodległościową Miłą 1918 m. Uczestnicy mogą biegać, chodzić z kijkami, jechać na rowerze i spacerować. Wstęp wolny.

fot. mat. pras./d

SIATKÓWKA



Seria potyczek z potentatami jest prawdziwym sprawdzianem formy dla jastrzębian | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Mistrzowski tor przeszkód jastrzębian

Dziś Jastrzębski Węgiel zagra w Kędzierzynie-Koźlu z ZAKSĄ (początek o 20.30), zaś w sobotę (o 14.45) podejmie Trefla Gdańsk. Po wygranej meczu z PGE Skrą Bełchatów (3:1) wszyscy w Jastrzębiu wierzą, że pomarańczowi zaliczą trzy poważne testy na piątkę – co oznacza wygrane za trzy punkty i miejsce na podium PlusLigi.

Rafał Grzegorzewski

Seria potyczek z potentatami – kolejno z mistrzem Polski, wicemistrzem kraju oraz brązowym medalistą – jest prawdziwym sprawdzianem formy dla jastrzębian. Już w meczu z PGE Skrą pomarańczowi pokazali, że są świetnie przygotowani do sezonu przez trenera Ferdinanda De Giorgiego. W drużynie mistrzów Polski brakowało zawodnika, który poprowadziłby zespół do pewnego zwycięstwa. Takim graczem w ekipie Jastrzębskiego Węgla był Dawid Konarski, czyli mistrz świata. – Dawid faktycznie grał bardzo dobrze i był ważnym elementem Jastrzębskiego Węgla, który przyczynił się do zwycięstwa – potwierdza Jakub Kochanowski, środkowy PGE Skry, który z Konarskim zdobył złoty medal mistrzostw świata.

PGE Skra, z Kochanowskim na czele, prezentowała się bardzo dobrze głównie w polu serwisowym. – Zagraliśmy dobrze na zagrywce, ale to nie wystarczyło, żeby wygrać mecz na takim poziomie. Niestety trochę nam zabrakło – rozkłada ręce Kochanowski.

W środę PGE Skra zagra prestiżowe spotkanie z Asseco Resovią (godz. 18) a Jastrzębski Węgiel z li-

derującą w lidze ZAKSĄ. Nie ma tu jednak faworyta. Jak na razie bowiem PlusLiga w każdej kolejce sypie niespodziankami. Faworyci męczą się z teoretycznie słabszymi zespołami, co znajduje odzwierciedlenie w tabeli, w której panuje duży ścisk. ZAKSA pokazuje jednak klasę – kolejne trzy punkty przywiozła z Olsztyna, gdzie w spotkaniu 5. kolejki PlusLigi podopieczni Andrei Gardieniego pokonali AZS Olsztyn 3:1. Na MVP spotkania wybrany został znany z reprezentacji Polski środkowy, zdobywca 19 pkt w Olsztynie – Mateusz Bieniek.

– Gramy dobrze, jest progres, do tego mamy wyrównaną drużynę. Chyba każdy zespół stracił punkty do tej pory, oprócz nas, więc to na pewno bardzo pozytywne – tak o udanym początku sezonu w wykonaniu ZAKSY mówił przyjmujący tego zespołu – Sam Deroo. Jak, w tej części sezonu trudno mówić o optymalnej formie, tym bardziej cieszą korzystne wyniki. – Wszyscy nadal szukamy dobrej formy, ja również, a to trudne po pełnym turniejów, wielu rozegranych meczów, osiągnąć taki sam poziom. To jest normalne, że przychodzi czas na „dołek” fizyczny, ale nie możemy narzekać – podkreślił.

2
tyle meczów
za 3 pkt
Węgiel wygrał
w tym sezonie

INFRASTRUKTURA

Silesia Miechowice ma nowe boisko

Klub Sportowy Silesia Miechowice z Bytomia ma nowe boisko piłkarskie. Obiekt został gruntownie przebudowany i będzie mógł służyć młodym sportowcom. Piotr Zorzycki, prezes klubu, powiedział, że obiekt spełnia najwyższe standardy. Boisko ma system odwodnienia, syntetyczną murawę, zmodernizowane oświetlenie, a na trybunach znalazły się miejsca dla 200 kibiców. Z obiektu będą korzystali nie tylko zawodnicy KS Silesia Miechowice, ma zostać także udostępniony osobom postronnym. Inwestycja kosztowała ok. 4 mln zł, w tym blisko połowa to dotacja z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

SPORTY WALKI

Medal kickboksera

Rafał Sztark, reprezentant KSW Start Częstochowa, wywalczył brązowy medal podczas Międzynarodowego Pucharu Państw Nadbałtyckich w kickboxingu w Sejnach. Częstochowianin zmierzył się w półfinale z Rogerem Garbaczewskim, który ma na swoim koncie m.in. tytuł zawodowego mistrza Polski w K1.

– Walka była wyrównana, jednak przeciwnik zdobywał stopniowo przewagę punktową – mówi Dariusz Pleśniak, trener KSW Start Częstochowa.

SKOKI NARCIARSKIE



Ciepły wiatr wymiata śnieg

Ciepła pogoda w Beskidach – wysoka temperatura i hulający wiatr – dosłownie wymiatają śnieg, który organizatorzy produkują i gromadzą na zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich w Wiśle-Malince. Do tego doszła kilkudniowa awaria jednej z maszyn i organizatorzy zawodów popadli w ogromne problemy – a już 17 listopada zaplanowano tam konkurs drużynowy, dzień później indywidualny. Zawody te inauguruje rywalizację PŚ w sezonie 2018/2019.

Tymczasem według informacji podanych na początku października przez dyrektora obiektu Andrzeja Wąsowicza, przygotowania miały się zakończyć pod koniec minionego miesiąca. Wąsowicz nie traci jednak nadziei. – Udało się nam usunąć tę awarię i teraz patrzę, jak się sypie śnieg. Zaczyna to wyglądać optymistycznie – zapewnia. Niestety, wszystko wygląda jak „powtórka z rozrywki” – w ub.r., kiedy na skoczni im. Adama Małysza także roypoczynano ten cykl zawodów, organizatorzy też przeżywali nerwowe chwile z podobnego powodu. – W razie gdybyśmy nie wyprodukowali wystarczającej ilości śniegu, to z pobliskiej miejscowości możemy go dowieźć – dodał dyrektor. W Szczyrku, gdzie przygotowuje się trasy narciarskie, też produkują śnieg – stamtąd może przez góry dotrzeć do Wisły. – Nie dopuszczam myśli, aby zawody się nie odbyły – zadeklarował Wąsowicz.

fot. Wikipedia/d

(M)

Środa
07/11/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Fałszywi policjanci
znów w akcji

s.3

ZDROWIE WALKA Z CHOROBA ZAKAŻNĄ

Jak czytamy
w komunikacie
Państwowej
Wojewódzkiej Stacji
Sanitarно-
-Epidemiologicznej
w Warszawie,
Państwowa
Inspekcja Sanitarna
w Pruszkowie
niezwłocznie
podjęła wszelkie
działania mające
na celu ograniczenie
możliwości
rozprzestrzeniania
się choroby
na szerszą skalę

Szczepionkami w odrę

Profilaktyczne szczepienia, które mają służyć zahamowaniu rozprzestrzeniania się odry na Mazowszu, prowadzone są w wyznaczonych punktach
| fot. Rypin.eu/d

Na Mazowszu pojawił się kolejny przypadek zachorowania na odrę. Chodzi o powiat pruszkowski, w którym w ubiegłym tygodniu ta zaraźliwa choroba dotknęła 17 osób, a teraz zgłoszono następny jej przypadek. Tym razem jest to pięcioletnie dziecko, które nie ma potwierdzonego szczepienia. Uczęszczało do przedszkola w Nadarzynie, gdzie również odkryto jedno ognisko choroby.

Anna Gębalska-Berekets

Dziecko przebywało w Szpitalu Zakaźnym w Warszawie przy ul. Wolskiej. Dziś zostało już wypisane do domu w stanie ogólnym dobrym. Jak czytamy w komunikacie Państwowej Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Warszawie, Państwowa Inspekcja Sanitarna w Pruszkowie niezwłocznie podjęła wszelkie działania mające na celu ograniczenie możliwości rozprzestrzeniania się choroby na szerszą skalę. Obecnie trwają działania związane z prowadzeniem szczepień ochronnych osób mogących mieć kontakt z chorymi. „Powiatowa Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna w Warszawie przekazała szczepionki, dzięki którym zaszczepiono w sumie 28 osób w Warszawie. Kolejne osoby zaszczepiono w Pruszkowie i Piasecznie.

Profilaktyczne szczepienia, które mają służyć zahamowaniu rozprzestrzeniania się odry na Mazowszu, prowadzone są w wyznaczonych punktach: w przychodni w Pruszkowie, w Szpitalu św. Anny w Piasecznie w gabinecie zabiegowym, w przychodni WUM w Warszawie” – czytamy na stronie internetowej PWSSE w Warszawie. Pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Pruszkowie i Państwowej Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Warszawie monitorują sytuację.

– Rozprzestrzenianiu się tej wysoce zaraźliwej choroby można zapobiegać wtedy, gdy m.in. 95 proc. osób z danej populacji jest zaszczepionych. Niestety, ostatnio wzrasta się aktywność ruchów antyszczepionkowych, ludzie coraz częściej unikają szczepienia dzieci i kokon bezpieczeństwa populacyjnego zaczyna

być dziurawy, stąd występowanie ognisk epidemicznych. Odporność populacji spada – mówi Joanna Narożniak, rzecznik prasowy Państwowej Wojewódzkiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Warszawie. W większości przypadków przebycie odry stwarza odporność na nią na całe życie. Grupą największego ryzyka są małe dzieci. – Odra jest jedną z trzech chorób poddanych procesowi eliminacji w Polsce – wyjaśnia Joanna Narożniak.

Odra to zaraźliwa choroba, która rozprzestrzenia się drogą kropelkową. Objawy to wysoka gorączka, kaszel, wysypka plamisto-grudkowa, światłowstręt. Groźne bywają powikłania po niej. Może dojść m.in. do zapalenia ucha środkowego, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Eksperti są zgodni co do tego, że szczepienia przeciw tej chorobie są skuteczne i warto je wykonywać.

ŚWIĘTA

Podsumowanie akcji „Hiena” i „Znicz”

W tym roku obyło się bez kradzieży zniszczy czy dewastacji nagrobków. Warszawska straż miejska podsumowała akcje „Hiena” i „Znicz”. Miały one na celu m.in. pilnowanie porządku podczas obchodów Wszystkich Świętych. Nie oznacza to jednak, że było zupełnie spokojnie. Strażnicy interweniowali 3070 razy w okolicach cmentarzy oraz wystawili 700 mandatów za zakłócanie porządku i spożywanie alkoholu. – Największym problemem był jednak handel – mówi st. insp. Sławomir Smyk z warszawskiej straży miejskiej. – W trakcie działań funkcjonariusze zwraca-

li uwagę na osoby handlujące przy cmentarzach bez wymaganych zgód. Wystawionych zostało niespełna sześćset mandatów – dodaje.

W poprzednich latach mandatów za nielegalny handel było ponad dwukrotnie mniej. W 2017 r. było ich 226, rok wcześniej zaś 176.

W tym roku było bezpieczniej niż w latach ubiegłych. W trakcie trwania akcji „Znicz” na warszawskich drogach zginęła jedna osoba. W zeszłym roku w Warszawie zginęły cztery osoby i doszło do 48 wypadków, w których było 48 rannych. Odnotowano 94 pijanych kierowców. W tym roku nietrzeźwych kierowców było 82. Akcje „Hiena” i „Znicz” trwały od 27 października.

(jm)



fot. mat. pras./d



LOTNISKO Z DYREKTOREM

RADOM \ Lotnisko w Radomiu z nowym dyrektorem. Szefem portu został Paweł Bejnarowicz – poinformowało Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze. Bejnarowicz pracował od 16 lat na Lotnisku Chopina w Warszawie. Od maja ub.r. był jego dyrektorem operacyjnym. We wrześniu br. został zastępcą dyrektora stołecznego portu.

fol. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Likwidacja relikwów getta

Niemcy zrównali z ziemią zabudowę warszawskiego getta i zmienili w pustynię cały obszar dawnej dzielnicy żydowskiej. Jednak nawet tu przetrwały nie tylko relikty murów, lecz także kilka ostańców – spalonych, choć możliwych do uratowania kamienic. Wszystkie te pozostałości stały się po zakończeniu wojny pamiątkami o bezcennej historycznej wartości. Wszystkie też zostały metodycznie wyburzone na zlecenie Wydziału Urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy (WU BOS). Ten sam los spotkał w 1946 r. dwupiętrową kamieniczkę przy pl. Muranowskim 16, zajmującą narożnik placu i ul. Pokornej. Obiekt ten znajdował się na granicy getta i zapewne dlatego przetrwał. Plac Muranowski był – podobnie jak prowadzą-

ca do niego ul. Nalewki – jednym z symboli przedwojennej żydowskiej Warszawy. Dziś, odbudowana kamieniczka nr 16 miałaby rangę muzealnego eksponatu w przestrzeni miejskiej, znanego na całym świecie. „To naprawdę ulga dla urbanistów, którzy musieli się przypatrywać chaotycznie bezplanowemu rozwojowi tej dzielnicy” – stwierdził jeden z decydentów BOS Jan Chmielewski (1895–1974) na widok zrównanego z ziemią getta. Pozytywna ocena efektów niemieckiej zbrodni, łączącej ludobójstwo z całkowitą likwidacją materialnego dorobku warszawskich Żydów, świadczy jednoznacznie o tym, czym był WU BOS i w czyich rękach znalazła się Warszawa po 1945 r.

..... (js)

1946 R.



Ostaniec getta – kamieniczka przy pl. Muranowskim 16 przed likwidacją. Akta BOS. Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie

REKORD NA PALUCHU

WARSZAWA \ Rekordowo mało bezdomnych czworonogów w warszawskim schronisku. Na Paluchu przebywa obecnie 56 kotów i 666 psów. – To najmniej zwierząt od 2001 r., kiedy schronisko przejęło miasto. – mówi dyrektor schroniska Henryk Strzelczyk.

fot. Filip Błaziejowski/Gazeta Polska



TRAGEDIA NA DRODZE

PIASECZNO \ Do tragicznego wypadku doszło wczoraj w Pilawie pod Piasecznem na DK 79. Z niewyjaśnionych przyczyn kierujący autem zjechał na przeciwny pas ruchu i czołowo zderzył się z nadjeżdżającym pojazdem. W wyniku zderzenia jeden z kierowców zginął na miejscu.

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

2018 R.



W tym miejscu znajdował się pl. Muranowski. Fot. T. Jędrzejowski | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

OSZUSTWA

Fałszywi policjanci znów w akcji

Policjanci ze Śródmieścia i stołeczni wywiadowcy zatrzymali sześciu mężczyzn w wieku 15 i 16 lat, podejrzanych o oszustwa metodą na policjanta i usiłowanie dokonania takiego przestępstwa – informuje stołeczna policja. W Siedlcach również oszuści dali o sobie znać. Tym razem do kilku mieszkańców miasta dzwoniła kobieta podająca się za policjantkę.

W Warszawie cztery osoby zostały zatrzymane w chwili, kiedy próbowały odebrać pieniądze od pokrzywdzonej. Kolejne dwie zamieszane w to i inne tego typu przestępstwa policjanci zatrzymali następnego dnia. Teraz sprawa znajdzie swój finał w sądzie rodzinnym.

Policjanci ze śródmiejskiego wydziału do walki z przestępczością przeciwko mieniu oraz funkcjonariusze ze stołecznego wydziału wywiadowczo-patrolowego zatrzymali w sumie sześć osób podejrzanych o oszustwa metodą na policjanta oraz usiłowanie dokonania takiego przestępstwa. Pierwsze cztery osoby, tzw. odbieraki, wpadły w zasadzkę na gorącym uczynku w chwili, kiedy podając się za policjantów, próbowały odebrać od pokrzywdzonej koperty z pieniędzmi.

Kobieta na polecenie oszustów, którzy pod pretekstem

rzekomo prowadzonej akcji wymierzonej w przestępców zadzwonili do jej mieszkania, poszła do trzech banków, w których ze swoich kont wypłaciła w sumie ponad 53 tys. zł.

Na czas akcji gotówka miała trafić do depozytu, a po wszystkim zostać zwrócona. Miało to zapobiec utracie pieniędzy przez niedoszlą ofiarę i pomóc w zatrzymaniu oszustów. Zmanipulowana 72-latka udała się we wskazane miejsce, aby przekazać oszczędności życia fałszywym, jak się później okazało, policjantom.

Następnego dnia policjanci zatrzymali kolejne dwie osoby zamieszane w to i inne tego typu przestępstwa, do których doszło w ostatnim czasie na terenie innych warszawskich dzielnic. To także jeden „odbierak” i jeden „werbownik”.

Nieletni sprawcy czynów karalnych za usiłowanie oszu-

stwa i dokonanie kilku innych odpowiedzą teraz przed sądem rodzinnym.

Po niedługiej przerwie oszuści próbowali także wyłudzić pieniądze od mieszkańców Siedlec. Kobieta podająca się za policjantkę dzwoniła i mówiła rozmówcom, że ich pieniądze na kontach bankowych są zagrożone. Podczas rozmowy dzwoniąca próbowała ustalić, jaką kwotą dysponują oraz sugerowała wypłatę oszczędności i przekazanie ich rzekomej funkcjonariuszce. – Jeżeli dzwoni do nas ktoś, kto twierdzi, że jest policjantem, prokuratorem czy innym urzędnikiem i telefonicznie próbuje przejąć nasze oszczędności, jest to ewidentny sygnał, że mamy do czynienia z oszustami – podkreśla Agnieszka Świerczewska z siedleckiej komendy.

..... (jm)

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA



fot. Włodzisław Wasyluk/Gazeta Polska

Przystanek Niepodległość

Kolejny dzień niepodległościowego cyklu otworzą zajęcia dla uczniów pt. „Losy Polski i Polaków 1914–1923”. Na spotkanie obowiązują zapisy. O 13. 30 odbędzie się wykład Michała Mackiewicz z Muzeum Wojska Polskiego pt. „Polskie wojsko od Francji do Mongolii” (wstęp wolny). O godz. 16 będzie wykład o J.I. Paderewskim.

Środa, 7 listopada, godz. 11.30–19, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

KSIĄŻKA



fot. mat. pras./d

Oksfordzka historia unii polsko-litewskiej

Prezentacja książki Roberta Frosta o jednym z najdłuższych trwających związków politycznych w Europie. Nie da się zrozumieć współczesnej Polski, Litwy, Ukrainy i Białorusi bez zrozumienia dziedzictwa unii polsko-litewskiej. Rozmowę z autorem poprowadzi Tomasz Bohun, redaktor pisma „Mówią Wieki”.

Środa, 7 listopada, godz. 17.30. Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

SPEKTAKL



fot. mat. pras./d

Polskie DNA

Spektakl „Polskie DNA – wolność tańcem malowana” to wychodzące poza ramy, multimedialne przedstawienie taneczne oparte na technice tańca współczesnego, formie teatru alternatywnego oraz archiwalnych filmach i zdjęciach. Polska i jej historia przedstawione są w sposób niestereotypowy. Wstęp wolny na zaproszenia.

Czwartek, 8 listopada, godz. 18, MOK, Sala widowiskowa „Podlasie”, ul. Sienkiewicza 63, Siedlce

FILM



fot. mat. pras./d

Premiera: „53 wojny”

Poruszająca opowieść o żonie korespondenta wojennego. Fabuła filmu w reż. Ewy Bukowskiej oparta jest na prawdziwych wydarzeniach. Opowiada o miłości i skomplikowanej relacji między dwiema fascynującymi osobami, Anną i Witkiem, na tle bieżących konfliktów wojennych rozgrywających się w różnych częściach świata. Bilet: 12–15 zł.

Czwartek, 8 listopada, godz. 18, Dom Kultury Kadr, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa

JAZZ



fot. mat. pras./d

Urszula Dudziak

Artystka u progu 75. roku życia udowadnia, że wiek to pojęcie abstrakcyjne, a wszystko zależy od nastawienia. Swoim optymizmem i werwą mogłaby z powodzeniem obdzielić tysiące ludzi. Trasa promuje drugą już książkę w dorobku wokalistki. Po 6 latach od premiery artystka proponuje nowo wydane wspomnienia. Bilet: 80–130 zł.

Czwartek, 8 listopada, godz. 20.30, Kuźnia Kulturalna, ul. Potockiego 24, Warszawa

KONFERENCJA



fot. mat. pras./d

Tak rodziła się niepodległość

Konferencja odbędzie się w siedzibie TNP – 9 listopada 2018 r. i w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalu (ul. Zamkowa 4) – 11 listopada. Będzie jej towarzyszyło otwarcie wystawy „Kiedy stała się wolność... Polska – Mazowsze – Płock w latach 1918–1921”. Udział bezpłatny.

Piątek-niedziela, 9–11 listopada, od godz. 10, Towarzystwo Naukowe Płockie, Plac Narutowicza 8, Płock



EKSTRAKLASA

USTALONO SZCZEGÓŁOWY TERMINARZ 17. KOLEJKI
1 grudnia o godz. 20.30 Legia podejmie na własnym stadionie Koronę Kielce. Tak więc dokładne daty trzech najbliższych meczów Legii to: 9 listopada – wyjazdowe spotkanie z Pogonią (godz. 20.30), 23 listopada – wyjazd do Lubina na mecz z Zagłębiem (20.30) i mecz z Koroną przy ul. Łazienkowskiej.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



AKCJA

Stypendia dla sportowców

Ruszyła rekrutacja do jubileuszowej, 10. edycji Sportowej Akademii Veolia – programu stypendialno-edukacyjnego, którym obejmowani są najlepiej zapowiadający się młodzi sportowcy województw mazowieckiego, łódzkiego i wielkopolskiego. Pogodzenie treningów na najwyższym poziomie z edukacją to wyzwanie, przed którym staje wielu młodych, utalentowanych sportowców. Z pomocą przychodzi program Sportowa Akademia Veolia (SAV), którego celem jest wsparcie dwutorowego rozwoju kariery najlepszych polskich zawodników i zawodniczek. SAV to jeden z najdłuższych trwających projektów społecznej odpowiedzialności biznesu Grupy Veolia w Polsce. Wśród jego inspiratorów był Adam Wiercioch, srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, który karierę szpadzisty łączył z pracą informatyka właśnie w Grupie Veolia. Olimpijczyków znajdziemy również w gronie uczestników programu. W 2018 r. Piotr Goździkiewicz otarł się o podium Igrzysk Olimpijskich Młodzieży w Buenos Aires, zajmując piąte miejsce w pchnięciu kulą. Cztery lata wcześniej pływacy Jan Kałusowski i Jakub Kraska powrócili do Polski z medalami IOM w chińskim Nankin. Na kadrowiczów SAV, oprócz rocznego stypendium czeka atrakcyjna oferta szkoleń. Nie zabraknie zajęć z takich dziedzin, jak marketing sportowy, sponsoring w sporcie, organizacja imprez, kontakty z mediami, praktyczne warsztaty z wystąpień publicznych itp. Część z nich odbędzie się online, tak aby każdy miał okazję z nich skorzystać w dogodnym dla siebie czasie. Rekrutacja trwa do 12 listopada. Więcej szczegółów można znaleźć na stronie www.sportowaakademiiaveolia.pl.

(paw)

Gospodarze liczą, że piątkowy mecz z Legią zgromadzi na szczecińskim stadionie największą publiczność w tym sezonie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Paprykarz od byłych przyjaciół

Długa przyjaźń Legii z Pogonią Szczecin oficjalnie zakończyła się w 2015 r. Nieoficjalnie jednak wielu kibiców nadal utrzymuje ze sobą bardzo dobre kontakty. W piątek mistrzów Polski czeka więc mecz, podczas którego z trybun nie będą musieli wysłuchiwać złośliwości i wulgaryzmów.

Artur Szczepanik

Mało brakowało, a ten mecz odbyłby się w Warszawie, a nie w Szczecinie. Legii bardzo zależało na tym, żeby w kolejce, która odbędzie się w dniach 9–11 listopada, zagrać u siebie i aktywnie włączyć się w obchody stulecia odzyskania niepodległości. Pogon nie wyraziła jednak na to zgody, więc mecz odbędzie się w najbliższy piątek o godz. 20.30 na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie.

Gospodarze liczą, że zgromadzi on największą publiczność w tym sezonie. Do tej pory rekordowy dla Pogoni był mecz z Lechem – na trybunach zasiadło niemal 9 tys. kibiców. Prawdopodobnie w piątek będzie ich więcej, bo do wczoraj sprzedano już ok. 7 tys. wejściówek.

Wszyscy kibice z Warszawy, którzy pojawiają się w sektorze gości, mogą liczyć na poczęstunek w postaci... darmowych kanapek z paprykarzem szczecińskim. Te będą przekazywane legionistom przy wchodzeniu na sektor 23. „Chcemy, by goście mieli szansę zasmakować w jednym z lokalnych przysmaków” – poinformował klub ze Szczecina, który po raz pierwszy bezpłatnie kanapki z paprykarzem

**POGON
SZCZECIN
-LEGIA
WARSZAWA**
godz. 20.30

rozdawał dwie kolejki temu fanom Lecha. Od tej pory tak witani mają być wszyscy kibice gości. Sympatycznych gestów podczas piątkowego starcia powinno być zresztą dużo więcej. Kibice Legii z krótkimi z przerwami przyjaźnili się z Portowcami od 1959 r. W ostatniej kolejce tamtego sezonu Legia gościła u siebie właśnie drużynę Pogoni po zagrożonej w kryzysie, której tylko cud mógł dać utrzymanie. Szczecinianie musieli wygrać z Legią i liczyć na porażkę Cracovii z Górnikiem Zabrze. Mecz życia rozegrał 17-letni wówczas napastnik Pogoni – Marian Kielec, który zaliczył hat-trick. Do dziś żadnemu 17-latkowi nie udało się zdobyć trzech bramek w jednym meczu przy ul. Łazienkowskiej. Czwartą bramkę strzelił w końcówce Roman Jaworski i Pogon zszokowała wszystkich, wygrywając w stolicy 4:0. To pozwoliło szczecinianom utrzymać się w lidze kosztem Cracovii, która przegrała swój mecz. Było to pierwsze spotkanie w historii Pogoni z Legią, rozgrywane w Warszawie. 4:0 to do dziś także najwyższe w historii zwycięstwo Portowców nad drużyną Legii.

Wtedy jednak coś takiego, jak ruch kibicowski w Polsce nie istniało. Prawdziwa zgoda fanów obu drużyn zaczęła się w 1972 r. podczas meczu Pol-

ska-Bułgaria na Stadionie Dziesięciolecia. Fani Legii poznali wówczas na trybunach kilku przybyszów ze Szczecina, ugościli ich, a tamci w podzięce zaprosili legionistów na rewizytę. Z czasem wycieczki kibiców Legii do Szczecina stawały się coraz liczniejsze. Zawiazano wówczas mnóstwo przyjaźni, które przetrwały do dziś.

Obecnie jednak flag Pogoni próżno szukać przy ul. Łazienkowskiej. W 2015 r. w Rzymie, przy okazji meczu Lazio z Legią w Lidze Europy, doszło do bijatyk między kibicami Pogoni a inną „zgoda” warszawian – fanami Zagłębia Sosnowiec. Legioniści uznali, że rację w sporach mieli ci drudzy i ogłosili zerwanie kontaktów. „Rozstajemy się spokojnie i bez agresji. Barwy Pogoni od dziś znikają z naszego stadionu. Szacunek za tych wspólnych 20 lat” – napisali członkowie Stowarzyszenia Kibiców Legii Warszawa w specjalnym oświadczeniu.

Do Szczecina nadal jednak jeżdżą całe wycieczki legionistów, którzy zatrzymują się w portowym mieście na kilka dni. W tym roku ma to jednak wyglądać inaczej. 9 listopada wspólne oglądanie meczu, a już 10 do Warszawy wyruszą i legioniści i fani Pogoni po to, żeby 11 listopada wspólnie wziąć udział w Marszu Niepodległości. A że 12 listopada jest dniem wolnym, to wspólne świętowanie „byłych” przyjaciół odbędzie się w stolicy.